

JAN PAWEŁ II NAUCZA JAK ŻYĆ

Wybór i komentarz
Richard Balkin & Nick Bakalar

Przekład
Grzegorz Wasiluk



Przedmowa

Mimo upływu już prawie dwóch dziesięcioleci pontyfikatu Karola Józefa Wojtyły wydaje się, że zainteresowanie jego osobą nie wygasa. Jest przecież nie tylko 262. następcą św. Piotra, ale też pierwszym od 445 lat papieżem narodowości innej niż włoska oraz pierwszym w historii instytucji papieżem Polakiem. W istocie rzeczy sława i popularność biskupa Rzymu — Jana Pawła II wydaje się bez przerwy rosnać. Jego twarz pojawia się na okładkach wielkonakładowych czasopism. Spod jego pióra wyszła najlepiej sprzedająca się w ostatnich kilku latach książka (*Przekroczyć próg nadziei* — przyp. tłum.). Każda kolejna encyklika staje się tematem dnia na pierwszych stronach gazet. Dzięki podrójom, jakie Papież odbywa po świecie, widziało go na własne oczy więcej ludzi niż jakąkolwiek inną postać historyczną. Ten Papież prowokuje i imponuje. Ogólnoswiatowy przywódca religijny, który wciąż od nowa przedstawia społeczności międzynarodowej swój punkt widzenia na sens ludzkiego życia, musi wszędzie wzbudzać szacunek i uznanie. Dzięki determinacji i wytrwałości, jakie wykazuje w tej misji zbawienia dusz i ratowania oblicza moralnego świata, w dramatyczny nieraz sposób przykuwa uwagę opinii publicznej. Kieruje nim wola rozpalenia wiary w wystygłych sercach. Wiary, która jest tak potrzebna naszej bardziej niż wszystkie poprzednie niepewnej epoce. Jego postać pozostawi niezatarty ślad w umysłach i duszach całego pokolenia.

Zawzięcie podkreślający swoją niezależność Papież Polak nie słucha niczyich pouczeń i chadza często własnymi

drogami. Potrafi wyciągnąć korzyść nawet z ataków na własną osobę. Na przykład wielu, zwłaszcza Żydów, zdenerwowało i rozjątrzyło ciepłe przyjęcie, które zgotowano w Watykanie prezydentowi Austrii — Kurtowi Waldheimowi. Działo się to w czasie, gdy oskarżano go o współudział w hitlerowskich zbrodniach wojennych. Jednak kiedy w kilka lat później Waldheim został ponownie przyjęty z honorami w pałacu papieskim, o wrogości nie było już mowy.

Wielu ludzi, a w szczególności żydowscy przywódcy religijni, doznało głębokiego wzruszenia, kiedy Jan Paweł II odmówił modlitwę w synagodze rzymskiej. Żaden papież nie ważył się na coś podobnego.

To paradoksalne, ale jego słowa i czyny często wywołują sprzeciw nawet wśród samych katolików.

Tzw. postępowi katolicy są niepokieszeni z powodu praktykowanej przez obecnego Papieża zasady mianowania na wakujące stanowiska kierowników diecezji wyłącznie najbardziej konserwatywnych (pod względem teologicznym i politycznym) biskupów. Zarzucają mu również, jak to określają, bezustanne walcowanie tematów związanych z przerywaniem ciąży i etyką seksualną. Mimo to wspomniani tu postępowi katolicy (ci sami ludzie!) przychodzą w sukurs głowie swojego Kościoła, gdy trzeba odeprzeć ataki na jego bezkompromisowe stanowisko w sprawie praw człowieka, pokoju na świecie czy też rozwoju społecznego.

Z kolei wielu tzw. konserwatywnych katolików przyjmowało z niesmakiem padające z ust Jana Pawła II dramatyczne potępienia wojny w Zatoce Perskiej. Podobnie odnoszono się do jego bezustannych apeli o zniesienie sankcji nałożonych na Irak. Nieco później konserwatystów oburzył kategoryczny i coraz dobitniej wyrażany sprzeciw Papieża wobec kary śmierci. Ci sami ludzie jednak oklaskują jego wysiłki na rzecz wzmocnienia autorytetu papieżstwa i przywoływanie do porządku dysydenckich teologów. Ich zachwyty

wywolują też osiągnięcia Jana Pawła II w dziedzinie umocnienia katolickiej tożsamości.

Tego Papieża i jego nauczanie niełatwo jest zaszufłakować. Gruntownie wykształcony i wszechstronny myśliciel jest doktorem teologii i filozofii. Teologia Jana Pawła II opiera się na dorobku jednej z dwudziestowiecznych szkół filozoficznych, tzw. fenomenologii. Zwolennicy tej szkoły twierdzili, że prawdę można odkryć przez doświadczanie, oglądanie i podpatrywanie jej z różnych punktów widzenia. Trzeba wokół niej chodzić i ją okrażać. Papież, który w ciągu swojego pontyfikatu już wielokrotnie okrzyżył cały glob ziemski, pozostaje wciąż wierny swojemu właściwemu posłannictwu, które polega na dzieleniu się z całym światem prawdą o Bogu, ludzkiej egzystencji i o wspólnocie wierzących, a także solidarności, która może połączyć wszystkie narody. Roztacza przed nimi blask tej prawdy ku pokrzepieniu serc. Trzeba stwierdzić, że — jakkolwiek dziwnie by to brzmiało — Jan Paweł jest jednocześnie konserwatystą i liberałem, postępowcem i tradycjonalistą, radykałem i reakcjonistą.

Przede wszystkim jednak należy podkreślić, że Jan Paweł II dokonuje zawsze wyboru z myślą o Bogu i solidarności ludzkiej. Solidarności stanowiącej odmianę miłości bliźniego. Chce nam przez to powiedzieć, że chrześcijanie muszą podejmować wszystkie swoje decyzje w imię zachowania moralnej siły Ewangelii Jezusa Chrystusa. Ewangelii, która jest ostatecznym objawieniem Bożej miłości i wierności. Powinniśmy bowiem sobie uzmysłwić, że tylko decyzje, przy których podejmowaniu uwzględnia się właśnie ten punkt odniesienia, są w stanie stworzyć nowego człowieka — mężczyznę i kobietę, żyjących z miłości, dla miłości i przez miłość. Papież pragnie nam oznajmić, że tylko wybór tych wartości może być pokarmem dla świętości. Od tego zależy bowiem, jak będzie wyglądała przyszłość.

Gdy w samym Kościele odzywają się głosy krytyki, zarzucające Papieżowi wyrzekanie się dążeń, które legły

u podstaw Soboru Watykańskiego II, Jan Paweł odpowiada, że wszystko, co czyni, jest w duchu soborowym i zmierza wyłącznie do pełnego urzeczywistnienia uchwalonych wówczas reform. Jego ogromne poczucie misji i obowiązku towarzyszy mu również i teraz, gdy przygotowuje Kościół do nadejścia trzeciego tysiąclecia obecności Chrystusa i chrześcijaństwa, jakby przygotowywał się na tę chwilę od czasu, gdy zasiadł na Stolicy Piotrowej.

Niektórzy spoglądają na przełom drugiego i trzeciego tysiąclecia z apokaliptyczną obawą. Jan Paweł II prezentuje odmienny punkt widzenia. Dla niego rok dwutysięczny jest Rokiem Jubileuszowym. To zaś oznacza wezwanie do jak najbardziej rzeczowego, poważnego, a zarazem pełnego uzasadnionej nadziei przygotowania. Przygotowania, które powinno stać się dla świata wspaniałą okazją do przewartościowania pojęć na temat wspólnoty człowieczej, a także świętej godności i przeznaczenia osoby ludzkiej. Rok dwutysięczny powinien oznaczać dla Kościoła nie tylko czas błogosławieństwa, w którym będą ze skruczą wyznane wszystkie dawne błędy i niedociągnięcia. Obecny Papież modli się także o to, aby w nadchodzących latach Kościół znalazł nowe, nie znane dotąd sposoby głoszenia swego orędzia miłości i służby. Zaś czyniąc to, by przyspieszył nadejście Królestwa Bożego, które położy kres złu tego świata.

Ta książka ma dać świadectwo bogactwa wizji Ojca Świętego. Ma stanowić przegląd jego myśli i nadziei w przełomowych dla Kościoła i świata czasach. Z tego też powodu została podzielona na rozdziały, wywodzące się bezpośrednio z wątków tematycznych nauczania i dzieł Jana Pawła II. Więcej informacji na ten temat czytelnik uzyska po zapoznaniu się z krótkimi wstępami od wydawców, zamieszczonymi na początku każdego rozdziału. Osoby, które przygotowały tę książkę, przedstawiły w niej reprezentatywny wybór cytatów, które — jak można mieć nadzieję — pozwolą uchwycić coś z serca, umysłu, natchnienia i duszy Papieża, co znajduje odbicie w jego słowach. Możliwość

uczestniczenia, choćby w tak skromny sposób, w tym ważnym przedsięwzięciu, była dla mnie zaszczytem. Praca zaś z wydawcami — Rickiem Balkinem i Nickiem Bakalarem — prawdziwą przyjemnością. Nie szczędząc czasu, przedzierali się przez zwały dokumentacji papieskiej. Szczególna uwaga i wyczucie, jakie charakteryzowały ich wysiłek, zwłaszcza podczas kompletowania ostatecznej wersji tego wyboru, były bardzo budujące.

Jest dla mnie wielką łaską możliwość opublikowania tego wstępu oraz objaśnień do rozdziałów na siedemdziesiąte piąte urodziny jednego z największych i najbardziej natchnionych ludzi — Papieża Jana Pawła II.

Ks. John W. White
Nowy Jork, 18 maja 1995

Współczesne życie duchowe

*J*an Paweł II wzywa wszystkich chrześcijan do odnowy życia religijnego. Papież zakłada bowiem, że tak jak ciało, by mogło żyć i rozwijać się, potrzebuje codziennie chleba, tak też dusza potrzebuje pokarmu, którym jest Ewangelia. Tylko wtedy, gdy w równej mierze zaspokojone są potrzeby cielesne i duchowe, mamy do czynienia z pełnowartościowym życiem osoby ludzkiej.

Jan Paweł II docenia wartość dążenia do poznania ponadczasowego sensu ludzkiej egzystencji, które przejawia się we współczesnych ruchach odrodzenia duchowego. Przyjmuje z uznaniem ich osiągnięcia w budzeniu szacunku dla przyrody oraz praktykowaniu czynnych form dawania świadectwa wierze. Z pełną aprobatą Papieża spotyka się fakt, że wspomniane ruchy rozwijają ludzką wyobraźnię w kierunku poszukiwania wyższych, religijnych wartości. Wartości tak często przecież pogrzebanych pod coraz grubszymi warstwami zeświecczenia i nowoczesnego materializmu. Jednocześnie jednak odrzuca te przejawy nowomodnej duchowości, które nie dają się pogodzić z powołaniem ewangelicznym. Najwyższy zwierzchnik Kościoła utrzymuje bowiem z całą mocą, że nie służą one lepszemu zrozumieniu więzi łączących Boga i ludzi. Wręcz przeciwnie, zdaniem Papieża raczej zaciemniają ich obraz.

Jan Paweł II podkreśla w szczególności fundamentalne znaczenie sakramentu Eucharystii oraz sakramentu pokuty.

Jego zdaniem, chrześcijanie doświadczają pełni miłości Bożej w Chlebie Eucharystycznym. Z kolei ogrom łaski Bożej poznają dzięki sakramentowi pojednania. Poprzez uczestnictwo w sakramentach dzisiejsi chrześcijanie pogłębiają swoje doświadczenia duchowe.

Z powodu nazbyt szybkiego postępu technologicznego ludzie doznają przykrego poczucia wyobcowania, dlatego też zwracają się ku nowym ruchom religijnym w nadziei, że wskażą im one drogę porozumienia z coraz bardziej niezrozumiałym światem zewnętrznym. Jan Paweł II jest przekonany, że Kościół śmiało może oprzeć się na liczącej dwa tysiące lat tradycji chrześcijańskiej. Chrześcijanie najskuteczniej będą mogli stawić czoło wyzwaniom nowych potrzeb wtedy, gdy wiernie przestrzegać będą zasad swojego biblijnego dziedzictwa.

Gdy jednostki i wspólnoty widzą, że nie są ściśle przestrzegane wymogi moralne, kulturowe i duchowe, oparte na godności osoby i na tożsamości właściwej każdej wspólnocie, poczynając od rodziny i stowarzyszeń religijnych, to całą resztę — dysponowanie dobrami, obfitość zasobów technicznych służących w codziennym życiu, pewien poziom dobrobytu materialnego — uznają za niezadowalającą, a na długą metę za rzecz nie do przyjęcia.

Encyklika *Sollicitudo rei socialis*,
1987, IV, 33 [8, 353–354]

Rozwój tylko ekonomiczny nie może wyzwolić człowieka, wprost przeciwnie, prowadzi do większego jeszcze zniewolenia. Rozwój, który nie obejmuje wymiarów kulturowych, transcendentnych i religijnych człowieka i społeczeństwa, im bardziej nie uznaje istnienia takich wymiarów i nie

* Patrz str. 156

dostrzega w nich własnych celów i priorytetów, tym mniej-szy ma wkład w prawdziwe wyzwolenie. Istota ludzka jest całkowicie wolna tylko wówczas, gdy jest sobą w pełni swoich praw i obowiązków; to samo trzeba powiedzieć o całym społeczeństwie.

Encyklika *Sollicitudo rei socialis*,
1987, VII, 46 [8, 371]

Słowo głoszone przez uczniów Chrystusa jest na co dzień konfrontowane z szerzącym się praktycznym ateizmem. Ateizm to obojętność wobec Bożej miłości. Z powodu tej obojętności odrzuca się religijne i moralne potrzeby ludzkiego serca. Wielu myśli i działa tak, jakby Boga nie było. Inni dążą do sprywatyzowania wiary i praktyk religijnych. Wskazuje to na istnienie związku między indyferentyzmem a próbami wyeliminowania z życia człowieka wszelkiego odniesienia do prawd i wartości moralnych. Gdy podstawowe zasady, które kierują ludzkim zachowaniem, są stosowane fragmentarycznie albo w ogóle nie są przestrzegane, społeczeństwo zaczyna coraz szybciej tracić wewnętrzny ład i poczucie swojego przeznaczenia. W wyniku tendencji zmierzającej do wypracowania jakiejś wspólnej podstawy, umożliwiającej budowanie programów i polityki, które byłyby do przyjęcia dla wszystkich, doprowadzono do sytuacji pozwalającej odrzucić ocenę moralną. Zdeptano wymagania sumienia ukształtowane na podstawie wierzeń religijnych.

Ad limina apostolorum. Posłanie do biskupów
New Jersey i Pensylwanii,
11 XI 1993

Kościół uważa za swój obowiązek głoszenie wyzwolenia milionów istot ludzkich, dopomaganie do jego utrwalenia (por. *Evangelii nuntiandi*, 30), ale uważa też za swój obowiązek głoszenie wyzwolenia w sensie integralnym, głębokim, w takim sensie, w jakim głosił je i realizował Jezus

(por. *tamże*, 31). Jest to „uwolnienie od wszystkiego, co człowieka uciska, ale przede wszystkim wyzwolenie go od grzechu i od Złego, wiążące się z radością, jakiej ktoś zażywa, gdy poznaje Boga i jest przez Niego poznawany” (*tamże*, 9). Jest to wyzwolenie polegające na pojednaniu i przebaczeniu. Wyzwolenie biorące się z tego, że jesteśmy dziećmi Boga, do którego mówić możemy: „Abba, Ojcze!” (Rz 8, 15), dzięki czemu też widzimy w każdym człowieku brata, który może zostać przemieniony w swym sercu przez miłosierdzie Boże. Wyzwolenie skłaniające nas, mocą miłości, do komunii, której szczyt i pełnię znajdujemy w Panu. Wyzwolenie polegające na zniesieniu różnych rodzajów niewoli i idolów wymyślonych przez człowieka i na ukształtowaniu nowego człowieka.

Wyzwolenie, które w ramach właściwej misji Kościoła nie sprowadza się po prostu do wąskiego wymiaru ekonomicznego, politycznego, społecznego czy kulturalnego, nie poddaje się wymogom jakiegokolwiek strategii czy praktyki ani doraźnego sukcesu (por. *Evangelii nuntiandi*, 33).

Przemówienie w Puebla de Los Angeles
do biskupów Ameryki Łacińskiej,
28 I 1979, 6 [11, 94]

Nie będzie przesady w twierdzeniu, że sedno podejmowanych przez ludzi poszukiwań osobistego odniesienia do Boga oraz potrzeba doświadczenia religijnego tkwi w rozległym kryzysie duchowej strony życia ludzkości. W warunkach pogłębiającego się zeświecczenia pojawia się wiele ruchów religijnych i uzdrowicielskich, które próbują udzielić własnej odpowiedzi na kryzys wartości w społeczeństwach Zachodu. Nowa fala poszukiwań uduchowienia stanowi reakcję na sekularyzację wszystkich dziedzin życia. Tęsknota za *homo religiosus* rodzi pewne skutki pozytywne i twórcze, między innymi poważne przemyślenia na temat sensu życia, nową wrażliwość ekologiczną i pragnienie wyjścia poza chłodną i formalną religijność racjonalistyczną.

Z drugiej jednak strony obecne przebudzenie religijne ma też wiele cech dwuznacznych, nie do pogodzenia z wiarą chrześcijańską.

Ad limina apostolorum. Posłanie do biskupów Stanów Zjednoczonych:
Wobec idei New Age — jak odnosić się do odnowy duchowej?
28 V 1993

Racjonalizm nowożytny nie toleruje tajemnicy. Nie toleruje tej tajemnicy, jaką jest człowiek: mężczyzna i kobieta. Nie przyjmuje do wiadomości, że pełna prawda o człowieku została objawiona w Jezusie Chrystusie. Nie toleruje zwłaszcza „wielkiej tajemnicy”, tej którą głosi List do Efezjan, i radykalnie ją zwalcza. Jeśli nawet uznaje możliwość, a nawet potrzebę deizmu, to zdecydowanie nie do przyjęcia jest dla niego Bóg, który staje się człowiekiem, aby człowieka odkupić. Dla racjonalizmu nie do pomyślenia jest Bóg, który jest Odkupicielem, ani tym bardziej Bóg, który jest Oblubieńcem, źródłem absolutnym wszelkiej miłości oblubieńczej między ludźmi. Nowożytny racjonalizm niesie z sobą radykalnie inną interpretację stworzenia oraz interpretację sensu ludzkiej egzystencji. Skoro nie ma dla człowieka perspektywy Boga, który kocha i przez Chrystusa powołuje do życia w Nim i z Nim, skoro rodzina nie stanowi uczestnictwa w „wielkiej tajemnicy”, zatem to, co pozostaje, to tylko wymiar doczesny życia. Pozostaje życie doczesne jako teren walki, walki o byt, walki o korzyści przede wszystkim ekonomiczne.

List do Rodzin,
1994, 19 [27. 30]

Wielu ludziom zdaje się, że nawrócenie i dobre uczynki są wystarczającymi, a przy tym tanimi środkami rozwiązywania wszystkich kwestii społecznych. Inni próbują nakłonić Kościół do aprobaty ideologii przewidujących użycie siły dla narzucenia własnej wizji i programów naprawiania świata. Tego rodzaju środki stwarzają niekiedy wrażenie,

że zamierzone cele zostały osiągnięte. Jednak takie sukcesy nie są trwałe. Przemoc i manipulacja przeczą godności człowieka. Katolicka nauka społeczna daleka jest od takich ideologii. Nie chodzi tu o różnice celów, lecz środków, jakie należy stosować. Z chrześcijańskiego punktu widzenia poszanowanie praw ludzkich trzeba zawsze rozpatrywać w kontekście nadrzędnego porządku stworzenia i zbawienia. Oznacza to, że każdego człowieka uważać należy za niepowtarzalne dziecko Boże, za brata lub siostrę Jezusa Chrystusa. Wezwanie do solidarności międzyludzkiej to wezwanie do służby. Prawdziwa służba oznacza miłość otwartą na potrzeby wszystkich, bez podziału na lepszych i gorszych. Jasnym i nie skrywanym celem tej służby jest odnowienie w każdej osobie poczucia nadanej przez Boga godności.

Przemówienie do katolickich organizacji dobroczynnych,
Kalifornia, 13 IX 1987

Każda epoka ma swoje cechy charakterystyczne i sobie tylko właściwe pokusy dla Ludu Bożego, za pomocą których próbuje zawrócić go z jego pielgrzymki. Nasza epoka nie stanowi pod tym względem wyjątku. Stoimy w obliczu rosnącego zeświecczenia, wywołującego próby wykluczenia Boga i prawd religijnych z kręgu codziennych ludzkich spraw. Znaleźliśmy się oko w oko z natrętnym relatywizmem, który podważa absolutną prawdę wiary i Chrystusa. Używa się w tym celu zwodniczego argumentu, jakoby ta prawda była tylko jednym z wielu poglądów, obiegową opinią, nie lepszą od innych. Zostaliśmy postawieni wobec materialistycznego konsumpcjonizmu, który żongluje wyjątkowo pociągającymi, ale pustymi obietnicami. Ten konsumpcjonizm przynosi ze sobą zabezpieczenie i wygody materialne za cenę wewnętrznej pustki duchowej. Jesteśmy konfrontowani z ponętym hedonizmem, oferującym wiele przyjemności, z których żadna nie jest w stanie zaspokoić ludzkiego serca. Wszystkie te wpływy mogą zaburzyć naszą

zdolność odróżniania zła od dobra. Może się tak stać w chwili, gdy gwałtowny postęp naukowy i społeczny szczególnie wymaga od ludzi przestrzegania jasno określonych zasad etycznych. Ludzie odgradzeni przez takie czy inne światopoglądowe oszustwa od wiary chrześcijańskiej i jej praktykowania na co dzień, często wpadają w sidła przejściowych snobizmów. Przyzwyczajają się też traktować wierzących jako niespełna rozumu albo fanatyków.

Przemówienie do wiernych świeckich,
katedra Św. Marii w San Francisco,
18 IX 1987

Prawa człowieka

*P*odczas spodróży po świecie Jan Paweł II nieraz ma okazję do podkreślania, że są rządy, które nie chcą i nie potrafią przestrzegać choćby podstawowych praw i swobód obywateli. Podczas wizyty w Buenos Aires wypowiadał się bezpośrednio na temat prowadzonej wówczas przez rząd Argentyny brudnej wojny (falklandzkiej — przyp. tłum.). Na zakończenie zaś spotkał się z kilkoma tamtejszymi biskupami, którzy nie szczędzili słów krytyki rządzącym. W roku 1985 w Afryce skierował bezpośredni apel do prezydenta Zairu — Mobutu, upominając się o prawa człowieka w tym kraju. Przy sposobności potępił apartheid w Południowej Afryce. W Korei Południowej tak w publicznych, jak i w prywatnych rozmowach z tamtejszym prezydentem wskazywał na konieczność odbudowy demokracji i zapewnienia większej wolności jednostce. Żaden z rządów nie został potraktowany ulgowo. Ojciec Święty nie szczędził słów krytyki ani lewicy, ani prawicy, gdy tylko dostrzegł, że łamią prawa człowieka.

Nie zawsze jego apele dawały konkretne efekty. Faktem jest jednak, że Michaił Gorbaczow zmienił postawę wobec Europy Wschodniej, a Lech Wałęsa publicznie dziękował Papieżowi za istotny wkład w uratowanie zdobyczy „Solidarności”.

W toku kampanii na rzecz praw człowieka Jan Paweł II zawsze kładzie nacisk na twierdzenie, że sprawiedliwości społecznej nie można osiągnąć, uciekając się do przemocy. Nie doprowadzi do niej także walka klas. Jednocześnie Papież ostrzega warstwy posiadające w ubogich krajach, że użycie siły w celu odebrania praw biedakom nie zapewni im trwałego bezpieczeństwa. Zachęca natomiast do przeprowadzania reform rolnych, które mogą, jego zdaniem, przyczynić się do skutecznego załatwienia problemu wyzysku ludności wiejskiej.

O ile Jan Paweł II w sprawach teologicznych jest tradycjonalistą, to w dziedzinie doktryny społecznej wykazuje często jaskrawy radykalizm.



Wiele się mówiło kilka lat temu o świecie zsekularyzowanym, o erze postchrześcijańskiej. Moda minęła, ale zostało coś na wskroś prawdziwego. Dzisiejsi bowiem chrześcijanie winni być tak wykształceni, aby umieli żyć w świecie, który w dużej części nie zna Boga albo który w sprawach religijnych nie dąży do poważnego i braterskiego, ożywiającego wszystko dialogu, lecz często stacza się w tzw. indyferentyzm, stawiający wszystko na równi, albo nawet pozostający w postawie zuchwałej i podejrzliwej, przyznającej centralne miejsce postępowi w „badaniach” czynionych w imię samej nauki. Aby trwać mocnym na tym świecie, aby dać wszystkim możliwość „dialogu zbawienia”, w którym każdy byłby należycie uszanowany w swej najbardziej podstawowej godności, jako szukający Boga, potrzebujemy katechezy, która by nauczyła młodych i dorosłych w naszych wspólnotach świadomego i stałego trwania w wierze, pogodnego wyznawania swej tożsamości chrześcijańskiej i katolickiej, „widzenia Niewidzialnego” (por. Hbr 11, 27) i takiego przyłgnięcia do Boga — Absolutu — aby

mogli świadczyć o Bogu w cywilizacji zarażonej materializmem, negującej Jego istnienie.

Adhortacja apostolska *Catechesi tradendae*,
1979, VIII, 57 [1a, 452]

Zgodnie ze światopoglądem chrześcijańskim wartość osoby ludzkiej zależy nie od tego, co dana osoba posiada, ale od tego, jaka jest. Okazując biednym miłosierdzie i pomoc we wszystkim, czego potrzebują, Kościół stara się głównie dostrzegać i przywracać im godność. Celem chrześcijańskiej solidarności i służby w imię Chrystusa jest obrona i umacnianie godności oraz podstawowych praw ludzkich każdej osoby. Kościół stara się dawać świadectwo, że godność ta nie może zostać zniweczona. Kościół okazuje solidarność z tymi, którzy nie mogą liczyć na otaczające ich społeczeństwo.

Przemówienie w San Antonio,
13 IX 1987

Jakże nie wspomnieć tu o przemocy wymierzonej przeciw życiu milionów istot ludzkich, zwłaszcza dzieci, zmuszonych znosić nędzę, niedożywienie i głód z powodu niesprawiedliwego podziału ziemi między poszczególne narody i klasy społeczne? O przemocy nieodłącznie związanej nie tylko z wojną, ale także z gorszącym handlem bronią, który przyczynia się do zaostrzenia licznych konfliktów zbrojnych, nękających świat? O zasiewie śmierci, jaki dokonuje się przez bezmyślne naruszanie równowagi ekologicznej, przez zbrodniczy handel narkotykami i przez propagowanie wzorców zachowań w dziedzinie życia płciowego, które nie tylko są moralnie nie do przyjęcia, ale rodzą także poważne niebezpieczeństwa dla życia? Nie sposób sporządzić pełnej

listy różnorodnych zagrożeń życia ludzkiego, tak wiele jawnych i ukrytych form przybierają one w naszych czasach!

Encyklika *Evangelium vitae*, 1995
I, 10 [7, 651]

Z drugiej strony, dobrze pojęta wolność religijna służyć będzie zapewnieniu porządku i wspólnego dobra każdego kraju i każdego społeczeństwa, bowiem ludzie są bardziej zdolni oddać się pracy dla dobra wspólnego, kiedy czują się bezpieczni w dziedzinie swoich podstawowych praw.

Dokument Stolicy Apostolskiej o wolności religijnej,
1 IX 1980, 6 [20, 10/80, 8]

Bracia i siostry, jako pierwotni mieszkańcy Ameryki nosicie w sobie bogate dziedzictwo ludzkiej mądrości, a zarazem jesteście depozytariuszami nadziei waszych ludów na lepszą przyszłość. Kościół ze swej strony otwarcie głosi prawo każdego chrześcijanina do własnego dziedzictwa kulturowego, jest ono bowiem nieodłącznie związane z jego godnością człowieka i dziecka Bożego. Wasze dziedzictwo, ze względu na zawarte w nim autentyczne wartości prawdy, dobra i piękna, zasługuje na uznanie i szacunek. Niestety, trzeba jednak stwierdzić, że nie zawsze umiano w pełni docenić bogactwa waszych kultur, nie szanowano też waszych praw jako jednostek i jako społeczności. Mroki grzechu ogarnęły również Amerykę, czego przejawem było zniszczenie wielu wytworów waszej sztuki i kultury oraz przemoc, której wielokrotnie padaliście ofiarą.

Przemówienie do przedstawicieli
społeczności indiańskich w Izamal, Meksyk,
11 VIII 1993 [20, 11/93, 14]

Każda osoba ludzka, bez względu na to, jak bardzo jest bezsilna czy bezradna, stara czy młoda, chora czy upośledzona, użyteczna czy bezproduktywna ze społecznego

punktu widzenia, jest istotą o bezcennej wartości, stworzoną na obraz i podobieństwo Boże.

Przemówienie na lotnisku w Detroit,
stan Michigan, Stany Zjednoczone, 19 IX 1987

W tej perspektywie należy też rozpatrywać problem kary śmierci. Zarówno w Kościele, jak i w społeczności cywilnej, coraz powszechniej zgłasza się postulat jak najbardziej ograniczonego jej stosowania albo wręcz całkowitego zniesienia (...) wymiar i jakość kary powinny być dokładnie rozważone i ocenione, i nie powinny sięgać do najwyższego wymiaru, czyli do odebrania życia przestępcy, poza przypadkami absolutnej konieczności, to znaczy gdy nie ma innych sposobów obrony społeczeństwa. Dzisiaj jednak, dzięki coraz lepszej organizacji instytucji penitencjarnych, takie wypadki są bardzo rzadkie, a być może już nie zdarzają się wcale.

Encyklika *Evangelium vitae*,
1995, III, 56 [7, 697]

Powszechna Deklaracja Praw Człowieka — wraz z całym dorobkiem licznych deklaracji i umów dotyczących najważniejszych aspektów praw ludzkich, praw dziecka, kobiety, równości między rasami, a zwłaszcza wraz z dwoma układami międzynarodowymi o prawach gospodarczych, społecznych i kulturalnych, o prawach obywatelskich i politycznych — musi pozostać w Organizacji Narodów Zjednoczonych podstawową wartością, z którą winni konfrontować swoje sumienia jej członkowie i z której winni czerpać ustawicznie swoje natchnienie. Jeśli natomiast prawdy i zasady zawarte w tym dokumencie zostaną zapomniane, opuszczone, jeśli zatracą w świadomości każdego i wszystkich tę swoją pierwszą wyrazistość, jaką miały w momencie swoich bolesnych narodzin, wówczas szlachetnej celowości Organizacji Na-

rodów Zjednoczonych, a z nią współżyciu ludzi i ludów, może zagrozić ponowna ruina.

Przemówienie na forum ONZ,
2 X 1979, 9 [13, 122]

Z teologicznego (...) punktu widzenia każdy ochrzczony, na zasadzie samego chrztu, ma niezaprzeczone prawo otrzymać od Kościoła naukę i wychowanie, które umożliwią mu dojście do życia prawdziwie chrześcijańskiego. Natomiast gdy chodzi o prawa człowieka, każda osoba ludzka ma prawo poszukiwania prawdy religijnej i swobodnego jej przyjmowania, to jest w sposób „wolny od przymusu ze strony czy to poszczególnych ludzi, czy to ze strony zbiorów społecznych i jakiegokolwiek władzy ludzkiej, tak aby w sprawach religijnych nikogo nie przymuszano do działania wbrew jego sumieniu ani nie przeszkadzano mu w działaniu według swego sumienia” (*Dignitatis humanae*).

Adhortacja apostolska *Catechesi tradendae*,
1979, II, 14 [1a, 431]

W obecnym momencie historycznym, gdy rodzina jest przedmiotem ataków ze strony licznych sił, które chciałyby ją zniszczyć lub przynajmniej zniekształcić, Kościół jest świadom tego, że dobro społeczeństwa i jego własne związane jest z dobrem rodziny, czuje silniej i w sposób bardziej wiążący swoje posłannictwo głoszenia wszystkim zamysłu Bożego dotyczącego małżeństwa i rodziny, zapewniając im pełną żywotność, rozwój ludzki i chrześcijański oraz przyczyniając się w ten sposób do odnowy społeczeństwa i Ludu Bożego.

Adhortacja apostolska *Familiaris consortio*,
1981, 3 [1b, 433]

Nawet sytuacje wyjątkowe, które mogą czasem wystąpić, nigdy nie mogą usprawiedliwić jakiegokolwiek pogwałcenia podstawowych praw, które tej wolności strzegą. Uzasadnio-

na troska o bezpieczeństwo kraju, którego wymaga dobro wspólne, może rodzić pokusę podporządkowania państwu istoty ludzkiej, jej godności i praw. Każdy przejaw konfliktu między wymaganiami bezpieczeństwa i podstawowymi prawami obywatelskimi powinien być rozwiązywany zgodnie z fundamentalną zasadą, zawsze głoszoną przez Kościół, że organizacja społeczna istnieje po to, aby służyć człowiekowi i ochraniać jego godność, oraz że nie może ona utrzymywać, iż służy wspólnemu dobru, gdy prawa ludzkie nie są zabezpieczone.

Orędzie do prezydenta i narodu filipińskiego,
17 II 1981 [9, 57]

Rola świeckich członków kościoła

W sprawach związanych z rolą świeckich w dzisiejszym Kościele, Jan Paweł II działa zgodnie z duchem Soboru Watykańskiego II. Bezustannie zachęca świeckich członków Kościoła, by odważyli się wziąć na siebie większą odpowiedzialność za różne rodzaje postugi materialnej i duchowej, bowiem ocena Kościoła w świecie zewnętrznym dokonuje się bardzo często właśnie przez pryzmat ich działań. Są oni powołani do krzewienia swej wiary i do życia w wierze na co dzień.

Papież sądzi, że ludzie świeccy mają do odegrania w misji Kościoła bardzo istotną rolę. Zatem popiera ich dążenia do czynnego udziału w liturgicznym, wychowawczym i społecznym życiu parafii. Poprzez pełne uczestnictwo we wspólnotach parafialnych wierni dają swym braciom i siostrze nieoceniony pokarm duchowy, którym jest świadectwo Ewangelii wyrażane pełną wiary służbą dla dobra bliźnich. Dzięki postudze laikatu księży mogą lepiej wczuwać się w nastroje i potrzeby wiernych.

W społeczeństwach zeświecczonych wierni nie posiadający święceń ponoszą główną odpowiedzialność za dawanie świadectwa o rzeczywistej obecności Chrystusa w życiu doczesnym. Niejako przemieniają postać tego świata w myśl wskazań Nowego Testamentu. Wierni świeccy są powołani do naśladowania Chrystusa w działalności społecznej, politycznej, umysłowej i gospodarczej. Są powołani do bardzo

ważnej misji; do wnoszenia wartości duchowych w życie dzisiejszego, zmaterializowanego świata.

Jan Paweł II pisze, że katolicy świeccy, którzy są zarówno obywatelami świata ziemskiego, jak i poddanyymi królestwa niebios, uczestniczą w postępowaniu całego Kościoła. Postępowanie, które oznacza przyjmowanie świętych sakramentów i niesienie Dobrej Nowiny całemu światu. Ta część laikatu, która odpowiada na to zaszczytne wezwanie, to współcześni apostołowie, zesłani przez Boga dla dobra Kościoła i całego świata.

Rola ludzi świeckich w misji Kościoła rozciąga się jakby w dwóch kierunkach. Po pierwsze, w jedności z waszymi pasterzami i pod ich przewodnictwem budujecie wspólnotę wierzących. Po drugie, jako odpowiedzialni obywatele, nasycacie zacznem Ewangelii społeczeństwo, w którym żyjecie, w jego ekonomicznych, społecznych, politycznych, kulturalnych i intelektualnych wymiarach. I kiedy wiernie wypełnacie te dwie role, jako obywatele zarówno ziemskiego państwa, jak i niebieskiego Królestwa, spełniają się wówczas słowa Chrystusa: „Wy jesteście solą dla ziemi... Wy jesteście światłem świata” (Mt 5, 13-14).

Kazanie w Akrze, Ghana,
8 V 1980, 5 [10, 214-215]

Tak, świeccy są „wybranym plemieniem, świętym kapłaństwem”, są również powołani do tego, żeby być „solą ziemi” i „światłością świata”. Ich specyficznym powołaniem i misją jest objawianie Ewangelii w swym życiu i wprowadzanie w ten sposób zaczynu ewangelicznego w rzeczywistość świata, w którym żyją i pracują. Wielkie siły, kierujące dzisiaj światem: polityka, środki masowego przekazu, nauka, technika, kultura, wychowanie, przemysł i praca

— to właśnie są dziedziny, w których świeccy mogą w sposób kompetentny spełniać swą misję. Jeśli tymi siłami kierować będą prawdziwi uczniowie Chrystusa, z racji swej wiedzy i praktyki kompetentni w swoich dziedzinach, wtedy naprawdę świat odmieni się od wewnątrz dzięki zbawczej mocy Chrystusa.

Kazanie w hrabstwie Limerick, Irlandia,
1 X 1979, 2 [13, 103]

Stan rzeczy tutaj, w Stanach Zjednoczonych, gdzie rozpowszechniła się praktyka powoływania świeckich pomocników Kościoła, należy bez wahania uznać za pozytywny i owocny rezultat odnowy zapoczątkowanej przez Sobór Watykański II. Należy poświęcić szczególną uwagę formacji duchowej i doktrynalnej tych świeckich pomocników. W każdym przypadku powinni się rekrutować spośród ludzi wierzących. Niech będą wśród nich tylko tacy, których życie osobiste i rodzinne można stawiać za przykład. Niech każdy i każda z nich będzie zdolny i zdolna do rozpoznawania w duchu miłości pełnej i pozbawionej jakichkolwiek braków wieści o Dobrej Nowinie (*Reconciliatio et paenitentia*, 9), jaką głosi Kościół.

Ad limina apostolorum. Posłanie do biskupów Stanów
Zjednoczonych z Baltimore, Waszyngtonu, Atlanty
i Miami: O parafiach, pomocnikach świeckich
i roli kobiet,
2 VII 1993

Trzeba specjalnie starać się o kształtowanie sumienia społecznego na wszystkich poziomach i we wszystkich sektorach życia. Kiedy wzrasta się niesprawiedliwość i wzrasta w sposób bolesny dystans między biednymi i bogatymi, nauka społeczna, w swej postaci twórczej i otwartej na rozległe dziedziny obecności Kościoła, powinna być cennym narzędziem formacji i działania. Jest to szczególnie ważne w odniesieniu do świeckich, gdyż „świeckie obowiązki i przedsięwzięcia należą właściwie,

choć nie wyłącznie, do ludzi świeckich” (*Gaudium et spes*, 43). Trzeba tu koniecznie unikać pomyłek i badać uważnie, czy pewne formy zastępstwa mają jeszcze rację bytu. Czyż świeccy na mocy swego powołania w Kościele nie są wezwani do wniesienia wkładu w życie polityczne i ekonomiczne oraz do skutecznego działania na rzecz obrony i promocji praw ludzkich?

Przemówienie w Puebla de Los Angeles
do biskupów Ameryki Łacińskiej,
28 I 1979, 7 [11, 95-96]

Misja Kościoła w świecie sprawowana jest nie tylko przez tych, którzy otrzymali sakrament kapłaństwa, ale również przez wszystkich wiernych świeckich. Jako ludzie ochrzczeni, wierni świeccy uczestniczą w kapłańskiej, prorockiej i królewskiej misji Chrystusa.

Przemówienie w czasie wizyty na Reunionie,
1 V 1989 [20, 4/89, 21]

Wasze chrześcijańskie powołanie w żadnej mierze nie oddała was od waszych braci i sióstr. Nie powstrzymuje was od zaangażowania w sprawy obywatelskie ani nie zwalnia was od odpowiedzialności, która na was ciąży jako na obywatelach. Nie oddziela was od społeczeństwa ani nie uwalnia od codziennych doświadczeń życia. Przeciwnie, wasze stałe zaangażowanie w sprawy obywatelskie jest prawdziwie częścią waszego powołania. Jesteście bowiem wezwani, by czynić Kościół obecnym i przynoszącym owoce w zwykłych okolicznościach życia, w życiu małżeńskim i rodzinnym, w codziennej pracy zarobkowej, w różnych dziedzinach odpowiedzialności politycznej i obywatelskiej, w działalności kulturalnej, naukowej i wychowawczej. Żadna sfera ludzkiej aktywności nie jest obca Ewangelii. Bóg chce, aby wszystko, co jest stworzone, należało do Jego

Królestwa, a odpowiedzialność za to złożył przede wszystkim w ręce ludzi świeckich.

Kazanie w Akrze, Ghana,
8 V 1980, 7 [10, 215-16]

Wykonywać zawód kościelny w stanie świeckim — to często wbrew utartym przyzwyczajeniom wyraźnie przyznawać się do Kościoła, godzić z sobą wymagania zawodu kościelnego, obowiązki wobec rodziny i potrzeby życia osobistego. Może się wam to udać tylko wtedy, gdy w swym życiu w sposób bardziej świadomy będziecie czerpać ze źródła, jakim jest Duch Święty, którego otrzymaliście w chrzcie i bierzmowaniu.

Przemówienie do świeckich pracowników
w służbie Kościoła, Fulda, Niemcy Zachodnie,
18 XI 1980, 1 [14, 179]

Wy, świeccy członkowie Kościoła, którzy macie wiarę, największe ze wszystkich bogactw, macie jednocześnie jedyłą w swoim rodzaju szansę i decydującą odpowiedzialność. Przez wasze życie pośród zwykłych, codziennych spraw tego świata, ukazujecie potęgę, jaka płynie z wiary, mogącą przemieniać świat i odnawiać rodzinę człowieczą!

Kazanie w Akrze, Ghana,
8 V 1980, 4 [10, 214]

Błogosławieństwem dla Kościoła jest fakt, że w tak wielu parafiach wierni spieszą z pomocą kapłanom. Osoby świeckie są obecne w wychowaniu religijnym, w doradztwie duszpasterskim, inicjatywach pomocy społecznej, administracji kościelnej itd. Ich rosnący udział w życiu Kościoła

wzmacnia jego żywotność i jest niewątpliwie dziełem Ducha Świętego.

Ad limina apostolorum. Posłanie do biskupów Baltimore,
Waszyngtonu, Atlanty i Miami nt. posługi świeckich
i roli kobiet w parafiach,
2 VII 1993

Jako ludzie świeccy jesteście powołani, by wziąć czynny udział w sakramentalnym i liturgicznym życiu Kościoła, a zwłaszcza w Ofierze Eucharystycznej. Równocześnie jesteście powołani do aktywnego krzewienia Ewangelii przez praktykę miłości bliźniego i przez udział w pracy katechetycznej i misyjnej, stosownie do darów, jakie każdy z was otrzymał (por. 1 Kor 12, 4 n.).

Kazanie w Akrze, Ghana,
8 V 1980, 6 [10, 215]

Sama wiara chrześcijańska nie dostarcza wam gotowych rozwiązań złożonych problemów, jakie napotyka współczesne społeczeństwo. Daje ona jednak głęboki wgląd w naturę człowieka i w jego potrzeby, wzywając was przez to do mówienia prawdy w miłości, do podejmowania różnorodnych odpowiedzialności obywatelskich i do współpracy, razem z waszymi bliźnimi, w budowie społeczeństwa, w którym prawdziwe wartości ludzkie są ożywiane i pogłębiane przez uznaną chrześcijańską wizję życia.

Kazanie w Nairobi, Kenia,
7 V 1980, 4 [10, 166]

Miłość

Chociaż Jan Paweł II aprobuje bodźce erotyczne jako element woli Bożej, daleki jest jednak od przyznawania im najważniejszego znaczenia w miłości. Miłość, jego zdaniem, polega na całkowitym wzajemnym oddaniu. Nie może opierać się na samolubstwie, przejawiającym się w tzw. czystej satysfakcji, płynącej z zaspokojenia popędu płciowego. Papież nie potępia płciowości jako takiej, ale raczej jej nadużycia prowadzące do rozpusty, która stanowi fałszywy erotyzm. Ten rodzaj erotyzmu opiera się na zadowalaniu się wyłącznie częścią tego, co pociąga ludzi ku sobie. Nie uwzględnia bogactwa wartości, w jakie została wyposażona każda osoba ludzka, stworzona na obraz i podobieństwo Boże. Najwyższy duchowny katolicki zachęca do wyrabiania w sobie wstrzemięźliwości, do odrzucania czysto cielesnych impulsów, uniemożliwiających jakikolwiek świadomy wybór.

Jan Paweł II twierdzi, że ciało i odruchy płciowe mogą być wykorzystywane dla dobra człowieka. Małżeństwo (rozumiane jako odpowiedzialna miłość drugiego człowieka), celibat i dziewictwo są właściwymi formami ich wykorzystania.

Jan Paweł II podkreśla, że prawdziwa miłość jest trudna i wymagająca. Żąda bowiem od każdego, kto chce ją praktykować, nieustannego samodoskonalenia się i wewnętrznej dyscypliny. Bez względu na to, czy ma łączyć ze sobą mężczyznę i kobietę, rodziców i dzieci czy członków społeczeństwa.

czeństwa. W końcu jednak zostaje hojnie wynagrodzona radością.

Człowiek nie może żyć bez miłości. Człowiek pozostaje dla siebie istotą niezrozumiałą, jego życie jest pozbawione sensu, jeśli nie objawi mu się Miłość, jeśli nie spotka się z Miłością, jeśli jej nie dotknie i nie uczyni w jakiś sposób swoją, jeśli nie znajdzie w niej żywego uczestnictwa. I dlatego właśnie Chrystus Odkupiciel (...) objawia w pełni człowieka samemu człowiekowi. To jest ów — jeśli tak wolno się wyrazić — ludzki wymiar Tajemnicy Odkupienia.

Encyklika *Redemptor hominis*,
1979, II, 10 [2, 15]

Jakkolwiek wszystko zdaje się potwierdzać tezę, że miłość jest sprawą tego świata, że rodzi się w duszach i ciałach jako owoc wrażliwości emocjonalnej i pociągu zmysłowego, oraz że jej korzenie sięgają do głębokich pokładów uwarunkowań płciowych organizmu, to jednak mimo tego wszystkiego i jakby ponad tym wszystkim, miłość jest darem.

Owocna i odpowiedzialna miłość,
1979

Drogie rodziny, musicie być (...) odważne. Musicie być zawsze gotowe do tego, aby dać świadectwo owej nadziei, która jest w was (por. 1 P 3, 15), którą w waszym sercu zakorzenił przez swą Ewangelię Dobry Pasterz. Musicie być gotowe do tego, aby chodzić za Nim po tych życiodajnych pastwiskach, jakie On dla was stworzył paschalną tajemnicą swojej śmierci i zmartwychwstania.

Nie lękajcie się żadnych zagrożeń! Boże moce są niepomniernie większe od waszych trudności! Niepomniernie wię-

ksza od zła, które zakorzeniło się w świecie, jest moc sakramentu pojednania — Ojcowie Kościoła nazywali ten sakrament „drugim chrztem”. Niepomierne większa od zepsucia, któremu ulega świat, jest Boska moc sakramentu bierzmowania, który otrzymujemy po chrzcie, i niepomierne większa jest nade wszystko moc Eucharystii.

List do Rodzin,
1994, 18 [27, 27]

W tym samym kontekście kulturowym ciało nie jest postrzegane jako typowa rzeczywistość osobowa, znak i miejsce relacji z innymi, z Bogiem i ze światem. Zostaje sprowadzone do wymiaru czysto materialnego: jest tylko zespołem organów, funkcji i energii, których można używać, stosując wyłącznie kryteria przyjemności i skuteczności. W konsekwencji także płciowość zostaje pozbawiona wymiaru osobowego i jest traktowana instrumentalnie: zamiast być znakiem, miejscem i językiem miłości, to znaczy daru z siebie i przyjęcia drugiego człowieka wraz z całym bogactwem jego osoby, staje się w coraz większym stopniu okazją i narzędziem afirmacji własnego „ja” oraz samolubnego zaspokajania własnych pragnień i popędów. Zniekształca się w ten sposób i fałszuje pierwotną treść ludzkiej płciowości, zaś dwa znaczenia — jednoczące i prokreacyjne — wpisane głęboko w naturę aktu małżeńskiego, zostają sztucznie rozdzielone: jedność mężczyzny i kobiety zostaje tym samym zdradzona, a płodność poddana ich samowoli.

Encyklika *Evangelium vitae*,
1995, I, 23 [7, 663-664]

Centralną wartością, wokół której ogniskują się wszystkie inne wartości, jakie niesie ze sobą miłość, jest osoba ludzka. To jej dobro stanowi fundament elementarnej odpowiedzialności. Nauki Soboru Watykańskiego II wielokrotnie

podkreślają, że miłość w ogóle, a miłość małżeńska w szczególności, polega na darze, jaki jedna osoba daje z siebie drugiej. Ten dar dotyczy całej istoty ludzkiej, zarówno jej ciała, jak i duszy. Zakłada on z samej swej natury, że jedna osoba ma dla drugiej niepowtarzalną wartość. Zewnętrznym wyrazem daru z siebie jest szczególna odpowiedzialność za zachowanie tej wartości. Dokładnie mówiąc, chodzi tu o niedopuszczenie do osłabienia jej poziomu i jej siły. Dzięki wspomnianej tu odpowiedzialności powstaje i trwa istotne spoiwo małżeństwa, które jest związkiem jednocześnie moralnym i duchowym.

Owocna i odpowiedzialna miłość,
1979

Jakże często naciski ze strony dzisiejszego świata rozdzielają mężów i żony. Jakże często widzimy ich wzajemną miłość i wierność, obliczoną przecież na całe życie, zerwaną przed czasem. Czyż możemy nie oburzać się z powodu wstrząsu kulturowego, który odgradza od siebie pokolenia, odcinając dzieci od wpływu autorytetu rodziców? Czy mamy pozostać niewrażliwi na smutny fakt odepchnięcia w ten sposób młodego pokolenia od skarbnicy uświęconych wartości? Metody, za pomocą których grzechy przeciwko miłości i życiu tak często przedstawia się jako postęp i emancypację, powinny głęboko poruszyć chrześcijańskie sumienie. Czyż najczęściej nie są to tylko stare jak świat formy egoizmu, ubrane w nowe słowa i umieszczone na współczesnym tle cywilizacyjnym?

Audjencja generalna przed wyruszeniem w podróż do
Stanów Zjednoczonych: Budując Ciało Chrystusa,
1987

Jeśli twierdzimy, iż w stosunku do odwiecznej wzajemnej fascynacji męskością i kobiecością pożądanie jest pewnego rodzaju redukcją, to mamy na myśli redukcję intencjonalną,

jak gdyby ograniczenie czy zamknięcie horyzontu myśli i serca. Czymś innym bowiem jest świadomość, że w całym tym bogactwie wartości, w jakim pojawia się dla człowieka — mężczyzny drugi człowiek właśnie przez swą kobiecość, tkwi zarazem wartość seksualna, poniekąd sama cielesna płciowość tego człowieka, a czymś innym sprowadzenie (czyli właśnie: redukcja) całego tego osobowego bogactwa kobiecości do tej jednej wartości, do samej płciowości jako przedmiotu możliwego zaspokojenia własnej płciowości. To samo oczywiście można powtórzyć w odwrotnym kierunku.

Audycja generalna z 17 IX 1980,
5 [20, 9/80, 4; por. 1; III, 2; 348]

Miłość małżeńska znajduje spełnienie w rodzicielstwie. Odpowiedzialność, którą małżonkowie od początku do końca ponoszą za swój związek, jest równocześnie odpowiedzialnością za rodzicielstwo. Troska o jedno wiąże się z troską o drugie i przenika się nawzajem. Rodzicielstwo jest darem przeznaczonym dla ludzi — zarówno dla mężczyzny, jak i dla kobiety. Ten dar przychodzi wraz z miłością i nadaje jej wymiar dozgonnego, wzajemnego poświęcania części samego siebie. Stanowi warunek stopniowego urzeczywistnienia tego wymiaru w życiu i w działaniu.

Owocna i odpowiedzialna miłość,
1979

Prawdziwa miłość jest wymagająca. Nie spełniłbym swego posłannictwa, gdybym wam tego bardzo wyraźnie nie powiedział. Bo przecież Jezus — sam Jezus powiedział: „Wy jesteście przyjaciółmi moimi, jeżeli czynicie to, co wam przykazuję” (J 15, 14). Miłość wymaga wysiłku, osobistego zobowiązania i związania się z wolą Boga. Oznacza to

umartwienie i ofiarę, ale oznacza to również radość i pełnię człowieczeństwa.

Kazanie na mszy św. w Bostonie,
1 X 1979, 6 [13, 158]

Chrytusowe orędzie miłości jest zawsze ważne, zawsze pełne głębokiego znaczenia. Nietrudno spostrzec, że dzisiejszy świat — pomimo swego piękna i wielkości, pomimo zwycięskiego pochodzenia nauki i techniki, pomimo całego wyrafinowania i obfitości oferowanych dóbr materialnych — tęskni za prawdą, miłością i radością. A wszystko to można odnaleźć w Chrystusie i na Jego drodze życia.

Kazanie na mszy św. w Bostonie,
1 X 1979, 5 [13, 157-158]

Małżeństwo i rodzina

Według Jana Pawła II podstawowym postępowaniem rodziny jest tworzenie atmosfery umożliwiającej pełny rozkwit miłości bliźniego. Rodzina ma naśladować sposób, w jaki Chrystus łączy w jedno ciało członków Kościoła.

Jan Paweł II dostrzega w dzisiejszym świecie dwie przeciwstawne siły, z których oddziaływaniem spotykają się rodziny. Z jednej strony mamy do czynienia z większymi gwarancjami wolności osobistej. Wpływ tej tendencji na życie rodzin jest raczej dodatni, zmusza bowiem do stałego wysiłku na rzecz doskonalenia więzi rodzinnych. Równość kobiet, mężczyzn i dzieci pozwala wszystkim zachować ludzką godność. Jednak z drugiej strony Papież stale odnotowuje postępujący proces podkopywania niektórych podstawowych wartości. Przejawia się on m.in. w błędnym pojmowaniu wolności jednostki, nadmiernym rozszerzaniu praw dorosłych członków rodziny kosztem dzieci, podważaniu celowości istnienia władzy rodzicielskiej, a wreszcie w rosnącej liczbie rozwodów i sztucznym przerywaniu ciąży.

Ojciec Święty zachęca katolików, by wykorzystywali rodzinę jako pierwszą szkołę przystosowania społecznego. Szkołę, która powinna uczyć dostrzegania szerszego, społecznego właśnie, tła życia ludzkiego. Szkołę, której obowiązkiem jest wdrażanie dzieci do prawidłowego współżycia

z innymi ludźmi. W szczególności zaleca, aby rodziny katolickie kształtowały w dzieciach wrażliwość społeczną, zwłaszcza wobec biednych. Przypomina rodzicom, że ich obowiązkiem i przywilejem jest włączanie potomstwa w każdą społecznie korzystną działalność, jaką sami prowadzą. Rzecz jasna w rozmiarach odpowiednich do wieku i zdolności.

Rodzice są zawsze pierwszymi i głównymi nauczycielami dzieci. Tego uprawnienia nie wolno im odbierać. Dzieci potrzebują akceptacji, miłości, poszanowania, oparcia moralnego i bezpieczeństwa materialnego. Bez tego wszystkiego niemożliwy jest prawidłowy rozwój człowieka w okresie dzieciństwa.

Papież przypomina, że nie należy również zaniedbywać starszych. Zauważa, że w niektórych społeczeństwach nieuprzemysłowionych osoby w podeszłym wieku znajdują godne miejsce w życiu rodziny o wiele łatwiej niż w krajach rozwiniętych.

Spoiwem, które jednoczy rodzinę, jest nie tylko więź pokrewieństwa czy doświadczenia wspólnie przeżywanego życia. To, co naprawdę spaja rodzinę w jedną całość, jest święte i ma pochodzenie religijne. Małżeństwo i rodzina stanowią rzeczywistość uświęconą.

Audiencja generalna przed wyruszeniem w podróż do Stanów Zjednoczonych: Budując Ciało Chrystusa, 1987

Rodzina jest podstawowym ogniwem ewangelizacji, ponieważ jest miejscem, w którym człowiek po raz pierwszy słyszy Dobrą Nowinę o Chrystusie. Właśnie dzięki rodzinie ta nowina w tak prosty, a zarazem cudowny sposób przechodzi z pokolenia na pokolenie. Tymczasem w naszych czasach rodziny są zmuszone powierzyć Kościołowi obronę

swych praw. Obrona, którą Kościół pragnie zapewnić rodzinom, polega na nauczaniu, jak żyć odpowiedzialnie, tj. właściwie wypełniając swe obowiązki. Przejawia się również w wykazywaniu, że tylko życie w zgodzie z pewnymi zasadami daje człowiekowi radość i pełnię szczęścia. Stąd zachęcam was wszystkich, a zwłaszcza kler, do nauczania o radości i pełni szczęścia, które daje odpowiedzialne wypełnianie obowiązków. Proszę was wszystkich, a zwłaszcza księży i zakony, o wysiłek na rzecz propagowania wartości rodzinnych w obrębie wspólnot lokalnych.

Przemówienie w Nowym Orleanie.

12 IX 1987

Poczęcie nowego życia oraz pomaganie potomstwu w osiągnięciu dojrzałości przez zapewnienie mu właściwego wychowania i dostępu do oświaty, to jeden z podstawowych przywilejów każdej pary małżeńskiej. Wiadomo, że małżeństwa zazwyczaj planują rodzicielstwo. Jednak zdarza się, że ich zamierzenia i nadzieje zostają udaremnione w wyniku niesprzyjających warunków socjalnych, komplikacji osobistych, a także z powodu niepłodności. Kościół ze swej strony zachęca małżonków do wytrwania w nadziei. Dzieci są darem niebios, a każde kolejne dziecko jest świadectwem miłości wzajemnej męża i żony. Stanowi dowód ich wielkoduszności i ufności w Bogu. Obowiązkiem ludzi Kościoła jest przypominanie małżonkom o tym, że potomstwo wzbogaca poświęcony związek kobiety i mężczyzny, a także stanowi dar z siebie dla Boga i na pożytek innych dzieci.

Ad limina apostolorum. Posłanie do biskupów
Stanów Zjednoczonych z 24 IX 1983

Rodziny chrześcijańskie istnieją po to, aby tworzyć wspólnotę osób w miłości. Kościół i rodzina są zatem — każde na swój własny sposób — żywym odbiciem w dziejach ludzkości wiecznej wspólnoty miłości Trzech Osób Trójcy

Przenajświętszej. I rzeczywiście, rodzinę nazywa się Kościołem w miniaturze, domowym kościołem, szczególnym odbiciem rzeczywistości Kościoła w ludzkim przeżywaniu miłości i wspólnego życia.

Kazanie podczas nabożeństwa ekumenicznego
w Columbii, stan Południowa Karolina,
11 IX 1987, [20, 9-10/87, 28]

Troszcząc się o każde dziecko przychodzące na świat i otaczając je czułą i rzetelną opieką, Kościół wypełnia swoje podstawowe posłannictwo; powołany jest bowiem do objawiania i przedstawiania na nowo w dziejach przykładu i przykazania Chrystusa Pana, który postawił dziecko w samym centrum Królestwa Bożego, mówiąc: „Dopuszczcie dzieci i nie przeszkadzajcie im przyjść do Mnie; do takich bowiem należy królestwo niebieskie” (Łk 18, 16).

Adhortacja apostolska *Familiaris consortio*,
1981, III, 26 [1b, 449]

Rodzina jest postawiona w samym centrum dobra wspólnego w jego różnych wymiarach właśnie dlatego, że w niej poczytna się i rodzi człowiek. Trzeba czynić wszystko, co możliwe, aby ta istota ludzka od samego początku, od chwili swego poczęcia, była chciana, oczekiwana, traktowana jako wartość szczególna, jedyna i niepowtarzalna. Winna odczuwać, że jest ważna, pożyteczna, droga i posiada wielką wartość, choćby była ułomna lub upośledzona; raczej dlatego jest jeszcze bardziej droga.

Audiencja generalna z 3 I 1979
[1; II, 1; 7]

Cnoty rodzinne, oparte na głębokim poszanowaniu życia i godności ludzkiej istoty, a wyrażające się w konkretnych sytuacjach przez wyrozumiałość, cierpliwość, moralne

wsparcie i wzajemne przebaczenie, pozwalają wspólnocie rodzinnej przeżyć pierwsze i podstawowe doświadczenie pokoju.

Oreǳie na XXVII Światowy Dzień Pokoju:
Rodzina źródłem pokoju dla ludzkości,
1994 [20, 1/94, 4]

Faraon starożytnego Egiptu, przerażony obecnością i stale rosnącą liczebnością synów Izraela, prześladował ich na wszelkie sposoby i wydał rozkaz zabicia każdego noworodka płci męskiej urodzonego z kobiety hebrajskiej (por. Wj 1, 7–22). W ten sam sposób postępuje i dziś wielu możnych tego świata. Oni także są przerażeni obecnym tempem przyrostu ludności i obawiają się, że narody najbardziej płodne i najuboższe stanowią zagrożenie dla dobrobytu i bezpieczeństwa ich krajów. W konsekwencji, zamiast podjąć próbę rozwiązania tych poważnych problemów w duchu poszanowania godności osób i rodzin oraz nie naruszalnego prawa każdego człowieka do życia, wołają propagować albo narzucać wszelkimi środkami na skalę masową politykę planowania urodzin. Nawet wówczas, gdy proponują pomoc gospodarczą, uzależniają ją wbrew sprawiedliwości od akceptacji polityki antynatalistycznej.

Encyklika *Evangelium vitae*,
1995, I, 16 [7, 656]

Małżeństwo chrześcijańskie, jak wszystkie sakramenty, których celem „jest uświęcenie człowieka, budowanie mistycznego Ciała Chrystusa, a wreszcie oddawanie czci Bogu” (*Sacrosanctum Concilium*), samo w sobie jest aktem liturgicznego uwielbienia Boga w Jezusie Chrystusie i w Kościele: sprawując ten sakrament, małżonkowie chrześcijańscy wyznają Bogu swoją wdzięczność za udzielony im wzniosły dar, którym jest to, że w swym życiu małżeń-

skim i rodzinnym mogą przeżywać miłość samego Boga do ludzi i miłość Pana Jezusa do Kościoła, Jego Oblubienicy.

Adhortacja apostolska *Familiaris consortio*,
1981, III, 56 [1b, 470]

Kościół pyta przy ślubie: „Czy chcecie z miłością przyjąć i po katolicku wychować potomstwo, którym was Bóg obdarzy?” Miłość małżeńska wyraża się w wychowaniu jako prawdziwa miłość rodzicielska. Komunia osób, która stoi u początku rodziny jako miłość małżeńska, dopełnia się poprzez wychowanie i rozprzestrzenia się na dzieci. Chodzi o to, aby podjąć całe to potencjalne bogactwo, jakim jest każdy człowiek rozwijający się pośród rodziny; chodzi o to, aby nie pozwolić mu zginąć albo ulec degeneracji, natomiast zaktualizować je w coraz dojrzsze człowieczeństwo. I jest to również proces wzajemny: wychowawcy rodzice są równocześnie w pewien sposób wychowywani. Ucząc człowieczeństwa swoje dziecko, sami też poznają je na nowo i uczą się go na nowo. Tu objawia się organiczna struktura rodziny, objawia się również podstawowe znaczenie czwartego przykazania.

List do Rodzin,
1994, 16 [27, 22]

Aby małżeństwo chrześcijańskie mogło sprzyjać pełnemu dobru i rozwojowi pary małżeńskiej, musi się inspirować Ewangelią, a zatem musi być otwarte na nowe życie — nowe życie, które ma być dawane i przyjmowane z wielkodusznością. Małżonkowie są także powołani do stworzenia atmosfery rodzinnej, w której dzieci mogłyby być szczęśliwe, oraz do prowadzenia pełnego i wartościowego życia ludzkiego i chrześcijańskiego.

Kazanie na Capitol Mall w Waszyngtonie,
7 X 1979, 5 [13, 320]

Doświadczenie uczy, że te ludzkie miłości, które same z siebie zorientowane są w stronę rodzicielstwa, macierzyństwa i ojcostwa, nieraz doznają głębokiego kryzysu, są zagrożone. W takich sytuacjach należałoby zwrócić się do poradni małżeńskich i rodzinnych, w których można uzyskać pomoc psychologów oraz psychoterapeutów odpowiednio przygotowanych. Nie można jednak zapominać, że w mocy pozostają zawsze te słowa Apostoła: „Zginam kolana moje przed Ojcem, od którego bierze nazwę wszelki ród na niebie i na ziemi”. Małżeństwo, sakramentalne małżeństwo, jest przymierzem osób w miłości. A miłość może być ugruntowana i chroniona tylko przez Miłość, tę Miłość, jaka „rozlana jest w sercach naszych przez Ducha Świętego, który został nam dany” (Rz 5, 5).

List do Rodzin,
1994, I, 7 [27, 8]

Władze publiczne, przekonane o tym, że dobro rodziny stanowi wartość niezastąpioną i nieodzowną we wspólnocie obywateli, winny czynić wszystko co możliwe w celu zapewnienia wszelkiej pomocy — gospodarczej, społecznej, pedagogicznej, politycznej, kulturalnej — niezbędnej do tego, ażeby rodziny mogły w sposób ludzki sprostać swoim odpowiedzialnym zadaniom.

Adhortacja apostolska *Familiaris consortio*,
1981, III, 45 [1b, 463]

Prawdziwa miłość małżeńska zakłada i wymaga, aby mężczyzna żywił głęboki szacunek dla równej godności kobiety: „Nie jesteś jej panem — pisze św. Ambroży — lecz mężem, nie służącą otrzymałeś, ale żonę... Odpląć życzliwością za życzliwość, miłość wynagrodź miłością”. Mężczyzna winien żyć ze swą żoną „w szczególnej formie przyjaźni osób”. A chrześcijanin jest powołany do rozwijania nowej postawy miłości, okazując w ten sposób swej

własnej oblubienicy miłość subtelną i mocną zarazem, jaką Chrystus żywi do Kościoła.

Adhortacja apostolska *Familiaris consortio*,
1981, III, 25 [1b, 448]

Płciowość, poprzez którą mężczyzna i kobieta oddają się sobie wzajemnie we właściwych i wyłącznych aktach małżeńskich, nie jest bynajmniej zjawiskiem czysto biologicznym, lecz dotyczy samej wewnętrznej istoty osoby ludzkiej jako takiej. Urzeczywistnia się ona w sposób prawdziwie ludzki tylko wtedy, gdy stanowi integralną część miłości, którą mężczyzna i kobieta wiążą się z sobą aż do śmierci.

Adhortacja apostolska *Familiaris consortio*,
1981, II, 11 [1b, 438]

Kościół potępia, jako ciężką obrazę godności ludzkiej i sprawiedliwości, wszystkie te poczynania rządów czy innych organów władzy, które zmierzają do ograniczania w jakikolwiek sposób wolności małżonków w podejmowaniu decyzji co do potomstwa. Stąd też wszelki nacisk wywierany przez te władze na rzecz stosowania środków antykoncepcyjnych, a nawet sterylizacji i spędzania płodu, winien być bezwzględnie potępiony i zdecydowanie odrzucony. Podobnie należy napiętnować jako wielce niesprawiedliwy ten fakt, że w stosunkach międzynarodowych pomoc gospodarcza udzielana na rzecz rozwoju ludów jest uzależniana od programów antykoncepcji, sterylizacji czy spędzania płodu.

Adhortacja apostolska *Familiaris consortio*,
1981, III, 30 [1b, 451-452]

Rodzina, jako podstawowa i niezastąpiona wspólnota wychowawcza, jest środowiskiem stwarzającym najlepsze warunki do przekazywania wartości religijnych i kulturo-

wych, które pomagają człowiekowi w ukształtowaniu własnej tożsamości. Zbudowana na miłości i otwarta na dar życia, rodzina nosi w sobie przyszłość społeczeństwa: jej niezwykle doniosłe zadanie polega na tym, że ma ona skutecznie przyczyniać się do budowania przyszłości opartej na pokoju.

Oreǳie na XXVII Światowy Dzień Pokoju:
Rodzina źródłem pokoju dla ludzkości,
1994 [20, 1/94, 4]

Jeżeli relacje z rodzicami i z całą rodziną są dobre i serdeczne, dzieci bezpośrednio doświadczają i uczą się wartości, które budują pokój: umiłowania prawdy i sprawiedliwości, sensu odpowiedzialnej wolności, uznania i szacunku dla drugiego człowieka. Wzrastając w atmosferze ciepła i życzliwości, mogą też dostrzec w relacjach rodzinnych odblask miłości samego Boga i dzięki temu dojrzewać w klimacie duchowym, który kształtuje w nich zdolność do otwierania się na innych i ofiarowania się bliźniemu.

Oreǳie na XXVII Światowy Dzień Pokoju:
Kobieta jako nauczycielka pokoju, 1995 [20, 1/95, 9]

Rodzina jest (...) nadal prawdziwym fundamentem społeczeństwa, stanowi jego „naturalną i podstawową komórkę”, jak to głosi Powszechna Deklaracja Praw Człowieka.

Oreǳie na XXVII Światowy Dzień Pokoju:
Rodzina źródłem pokoju dla ludzkości,
1994 [20, 1/95, 4]

Moralność

Ojciec Święty postrzega konflikty moralne współczesnego świata jako wynik niczym nieskrępowanego indywidualizmu, który prowadzi do tworzenia przez każdego z nas z osobna zasad postępowania na swój wyłączny użytek. Wokół tego zjawiska pojawiła się otoczka filozoficzno-propagandowa, chwalać każde zachowanie, byleby stosowało się do zasady: „Moja wolność kończy się tam, gdzie zaczyna się wolność innego”. Papież uważa, że taki światopogląd jest nie do pogodzenia z pojęciem moralności.

Jan Paweł II widzi wzorzec zachowań gwarantujący istnienie szczęśliwej rodziny w bezinteresowności i poświęceniu. Ten model określa właściwe stosunki między mężami i żonami, rodzicami a dziećmi, między młodszym i starszym pokoleniem. Stanowi podstawę sprawiedliwości i moralności, na których powinno się budować stosunki międzyludzkie. Sprawiedliwość nie jest jedynie umową społeczną, wyrażoną w przepisach prawa. Jan Paweł II podkreśla, że prawdziwa sprawiedliwość polega nie tylko na uznaniu, że inni mają równe prawa, ale też na zdaniu sobie sprawy z tego, że wszyscy mają równe potrzeby. Każdą z tych potrzeb można w pełni zaspokoić tylko wtedy, gdy wszystkie dzieci Boże wezmą to sobie do serca.

Największa demoralizacja w stosunkach międzyludzkich pojawia się wtedy, gdy zaczyna się wyłącznie przedmiotowe

traktowanie innych. Dominuje wtedy tylko jedno pragnienie — wyrażone w pytaniu: „Jaką korzyść mogę z niej (z niego) wyciągnąć dla siebie?” Samolubstwo i fałszywe rozumienie moralności znieważają ludzką godność. Pamiętajmy, że sam Pan, który przyjął postać sługi, dał nam przykład, jak postępować, aby osiągnąć życie wieczne.

Niezbędne staje się (...) odzyskanie powszechnej świadomości prymatu wartości moralnych, które są wartościami osoby ludzkiej jako takiej. Uświadomienie sobie na nowo ostatecznego celu życia i jego podstawowych wartości jest wielkim zadaniem dnia dzisiejszego.

Adhortacja apostolska *Familiaris consortio*,
1981, I, 8 [1b, 436]

Przebaczenie świadczy o tym, że w świecie jest obecna miłość potężniejsza niż grzech. Przebaczenie też stanowi podstawowy warunek pojednania — nie tylko w stosunku Boga do człowieka, ale także w stosunkach wzajemnych pomiędzy ludźmi. Świat, z którego wyeliminujemy przebaczenie, może być tylko światem zimnej, bezwzględnej sprawiedliwości, w imię której każdy będzie dochodził swych praw w stosunku do drugiego, a drzemiące w człowieku egoizmy różnego gatunku mogą albo zamienić życie i współżycie ludzi w system ucisku słabszych przez silniejszych, albo też w arenę nieustannej walki jednych przeciw drugim.

Encyklika *Dives in misericordia*,
1980, VII, 14 [4, 94]

Dlaczego życie jest dobrem? To pytanie pojawia się w całej Biblii i już na jej pierwszych stronicach znajduje trafną i zdumiewającą odpowiedź. Życie, które Bóg daje

człowiekowi, jest inne i odrębne od życia wszelkich innych stworzeń żyjących, jako że człowiek, choć jest spokrewniony z prochem ziemi (por. Rdz 2, 7; 3, 19; Hi 34, 15; Ps 103 [102], 14; 104 [103], 29), jest w świecie objawieniem Boga, znakiem Jego obecności, śladem Jego chwały (por. Rdz 1, 26-27; Ps 8, 6).

Encyklika *Evangelium vitae*,
1995, II, 34 [7, 674-674]

Pożądliwość, w szczególności pożądlliwość ciała, stanowi swoiste zagrożenie dla tej struktury samoposiadania i samopanowania, przez którą konstytuuje się osoba ludzka.

Audiencja generalna z 28 V 1980,
3 [I; III, 1; 655]

Rewindykacja prawa do przerywania ciąży, dzieciobójstwa i eutanazji oraz prawne jego uznanie jest równoznaczne z przyjęciem wynaturzonej i nikczemnej wizji ludzkiej wolności: z uznaniem jej za absolutną władzę nad innymi i przeciw innym. To jednak oznacza śmierć prawdziwej wolności: „Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Każdy, kto popełnia grzech, jest niewolnikiem grzechu” (J 8, 34).

Encyklika *Evangelium vitae*,
1995, I, 20 [7, 661]

Spośród wielu form waszej aktywności w walce o poszanowanie życia jest i taka, która zwłaszcza w chwili obecnej zasługuje na najsilniejsze poparcie. Chodzi o bezustanny opór wobec tego, co Sobór Watykański II nazwał odrażającą zbrodnią przerywania ciąży (*Gaudium et spes*, 51). Nie bacząc na świętość życia poczętego, masowo fabrykuje się różne kłamstwa, które mają skłonić społec-

czność ludzką do spokojnego przyjęcia praktyk wymierzonych przeciw fundamentalnym prawom jednostki.

Przemówienie do biskupów w Los Angeles,
IX 1987

Wiele z tych problemów wynika z dającego się zauważyć w naszej kulturze fałszywego pojmowania wolności człowieka — tak jak gdyby można było być wolnym tylko wtedy, gdy się odrzuci wszelkie normy postępowania, odmówi przyjęcia wszelkiej odpowiedzialności, czy nawet poskromienia własnych instynktów i namiętności. Tymczasem prawdziwa wolność oznacza możliwość nieprzymuszonego wyboru dobra. Na tym polega naprawdę ludzki sposób dokonywania wyborów w sytuacjach, jakie stawia przed nami życie — tak w sprawach wielkich, jak i w małych.

Homilia w czasie nabożeństwa ekumenicznego
w Columbii, Południowa Karolina,
11 IX 1987, 6 [20, 9-10/87, 29]

Nic, co brudzi człowieka od zewnątrz, żaden brud materialny nie czyni człowieka nieczystym w znaczeniu moralnym, czyli wewnętrznym. Żadne też — choćby nawet rytualne — usuwanie brudu nie sprawia samo z siebie moralnej czystości. Ta ostatnia ma swe wyłączne źródło wewnątrz człowieka: pochodzi z serca.

Audienca generalna z 10 XII 1980,
3 [1; III, 2; 818]

Opisana tu materialistyczna wizja prowadzi do prawdziwego zubożenia relacji między osobami. Szkodę ponoszą tu przede wszystkim kobiety, dzieci, chorzy lub cierpiący, starcy. Właściwe kryterium, które powinno przesądzać o uznaniu godności osoby — to znaczy kryterium szacunku, bezinteresowności i służby — zostaje zastąpione przez

kryterium wydajności, funkcjonalności i przydatności: drugi człowiek jest ceniony nie za to, kim jest, ale za to, co posiada, czego dokonuje i jakie przynosi korzyści. Oznacza to panowanie silniejszego nad słabszym.

Encyklika *Evangelium vitae*,
1995, I, 23 [7, 664]

W obliczu trudnych problemów wielu ludzi będzie próbowało uciec od odpowiedzialności: uciec w egoizm, w świat seksu, w narkotyki, w przemoc, w obojętność i cynizm. Ale dziś staję przed wami z propozycją wyboru miłości, a oznacza to przeciwieństwo ucieczki.

Kazanie na mszy w Bostonie,
1 X 1979, 5 [13, 158]

Z punktu widzenia wiary chrześcijańskiej i Kościoła nie można niczego zarzucić przedstawianiu zła w różnych jego formach i postaciach. Zło jest realnością, której rozmiary przeżyło i odczuło szczególnie nasze stulecie aż do ostatnich granic, zwłaszcza Wasz kraj i moja ojczyzna. Bez realności zła nie sposób pojąć w pełni także realności dobra, odkupienia, łaski, zbawienia. Nie jest to jednak przepustka dana złu; chodzi jedynie o ukazanie jego miejsca w rzeczywistości.

Przemówienie do artystów i dziennikarzy w Monachium,
19 XI 1980, 5 [14, 242]

Mając przed oczyma obraz pokolenia, do którego należymy, Kościół podziela niepokój tylu współczesnych ludzi. Musi poza tym niepokoić upadek wielu podstawowych wartości, które stanowią niewątpliwe dobro nie tylko chrześcijańskiej, ale po prostu ludzkiej moralności, kultury moralnej — takich, jak poszanowanie dla życia ludzkiego,

i to już od chwili poczęcia, poszanowanie dla małżeństwa w jego jedności nierozzerwalnej, dla stałości rodziny.

Encyklika *Dives in misericordia*,
1980, VI, 12 [4, 87]

Miłosierdzie samo w sobie, jako doskonałość nieskończonego Boga, jest również nieskończone, nieskończona więc i niewyczerpana jest też gotowość Ojca w przyjmowaniu synów marnotrawnych wracających do Jego domu. Nieskończona jest gotowość i moc przebaczenia, mająca swe stałe pokrycie w niewysłowionej wartości ofiary Syna. Żaden grzech ludzki nie przewyższa tej mocy ani jej nie ogranicza.

Encyklika *Dives in misericordia*,
1980, VII, 13 [4, 91]

Jednakże na płaszczyźnie kulturowej zaznacza się także wpływ swoistego prometeizmu człowieka, który łudzi się, że w ten sposób może zapanować nad życiem i śmiercią, ponieważ sam o nich decyduje, podczas gdy w rzeczywistości zostaje pokonany i zmiażdżony przez śmierć nieodwracalnie zamkniętą na wszelką perspektywę sensu i na wszelką nadzieję. Tragicznym przejawem tego wszystkiego jest rozpowszechnianie się eutanazji, zakamuflowanej i pokątnej, albo wykonywanej otwarcie, a nawet za przyzwoleniem prawa.

Encyklika *Evangelium vitae*,
1995, I, 15 [7, 655]

Jednym z najpoważniejszych dziś problemów duszpasterskich jest rozpowszechnione, a błędne, pojmowanie roli sumienia. Stąd właśnie bierze się przedkładanie jednostkowego sumienia i doświadczeń ponad nauczanie Kościoła, a nawet przeciwstawianie tej indywidualnej moralności autorytetowi księży i soborów. Młode kobiety i mężczyźni

w Ameryce i w całym zachodnim świecie padają często ofiarą fałszywych teorii wychowawczych, według których każdy jest powołany do tworzenia wartości na swój wyłączny użytek, aby tylko czuć się z tym dobrze. To ostatnie zalecenie ma zastąpić cały kodeks moralny. Na szczęście coraz więcej zwiedzionych w ten sposób ludzi próbuje się wydostać z pułapki takiej pozornej moralności.

Ad limina apostolorum. Posłanie do biskupów
z Nowej Anglii, 21 IX 1993

W naszej stechnicyzowanej cywilizacji przyzwyczailiśmy się już do tego, że ludzie wyteżają umysł w celu poznania praw rządzących materią i wykorzystania ich na własny użytek. Tym większa jest w tej sytuacji pokusa manipulowania sumieniami dla uzyskania korzyści. Tam, gdzie przyjmie się, że nie istnieją żadne prawdy absolutne, a nawet samo ich powstanie jest niemożliwe, nie ma już nic niedozwolonego. Przecież, powiadają niektórzy, zło i dobro nie są obiektywnie istniejącymi kategoriami rzeczywistości. Dobrem jest to wszystko, co jest przyjemne albo użyteczne w danej chwili. Złem jest to, co staje na przeszkodzie naszym subiektywnym pragnieniom. Każdy może sobie zatem budować system wartości na swój prywatny użytek.

VIII Światowy Dzień Młodzieży w Denver,
12-15 VIII 1993

Umiarkowany jest ten, kto nie nadużywa pokarmów, napojów, przyjemności; kto nie pije nadmiernie alkoholu; kto nie pozbawia się świadomości używając środków oszalamiających lub narkotycznych. Możemy wyobrazić sobie, że jest w nas „ja niższe” i „ja wyższe”. W naszym „niższym ja” wyraża się nasze ciało ze swoimi potrzebami, swoimi pożądaniami, swoimi namietnościami natury zmysłowej. Cnota umiarkowania zapewnia każdemu człowiekowi panowanie „wyższego ja” nad „niższym ja”. Czy nie jest to,

w tym przypadku, poniżenie, uszczuplenie naszego ciała?
Przeciwnie! To panowanie nadaje mu wartość, podnosi je.

Audiencja generalna,
22 XI 1978 [1; 1, 89]

To, co najbardziej wprost sprzeciwia się drodze człowieka do Boga — to grzech, trwanie w grzechu, wreszcie negacja Boga. Programowe wykreślenie Boga ze świata ludzkiej myśli. Oderwanie od Niego całej ziemskiej działalności człowieka. Odrzucenie Boga przez człowieka.

Oreǳie fatimskie — homilia podczas mszy św. przed bazyliką Matki Bożej Fatimskiej, Fatima, Portugalia,
13 V 1982, 7 [17, 62]

Człowiek dzisiejszy zdaje się być stale zagrożony przez to, co jest jego własnym wytworem, co jest wynikiem pracy jego rąk, a zarazem — i bardziej jeszcze — pracy jego umysłu, dążeń jego woli. Owoce tej wielorakiej działalności człowieka zbyt szybko i w sposób najczęściej nie przewidywany nie tylko i nie tyle podlegają alienacji w tym sensie, że zostają odebrane temu, kto je wytworzył, ile — przynajmniej częściowo, w jakimś pochodnym i pośrednim zakresie skutków — skierowują się przeciw człowiekowi. Zostają przeciw niemu skierowane lub mogą zostać skierowane przeciw niemu. Na tym zdaje się polegać główny rozdział dramatu współczesnej ludzkiej egzystencji w jej najszerszym i najpowszechniejszym wymiarze.

Encyklika *Redemptor hominis*,
1979, III, 15 [2, 24–25]

Pokój

Poparcie Jana Pawła II dla pokoju jest nieograniczone i w pełni obiektywne. Był przeciwny zarówno akcjom partyzantów Świetlistego Szlaku w Ameryce Południowej, inwazji Iraku na Kuwejt, jak i prowadzonej tam amerykańskiej interwencji. Wielokrotnie kierował swe apele także do państw wojujących, jak choćby do Wielkiej Brytanii podczas wojny o Falklandy w 1983 roku.

Jedną z największych tragedii, jakie niosą ze sobą wojny jest według niego ich wpływ na życie i losy najbiedniejszych. Zauważa, że ogromne arsenały broni powstają kosztem pozbawienia ubogich podstawowych środków do życia. Dzieje się tak nie tylko w krajach Trzeciego Świata, ale nawet i na zindustrializowanym Zachodzie. Sama bieda, rodząca przecież konflikty, jest w opinii Ojca Świętego poważnym zagrożeniem dla pokoju.

Papież wiąże także pokój z wolnością w dziedzinie wiary i praktyk religijnych. Jest przekonany, iż głęboka religijność nieodparcie kojarzy się z umiłowaniem pokoju. Jeśli więc władze publiczne zapewniają o wolności religijnej, opowiadają się i za nim. Niestety ma jednak świadomość, że liczne rządy potrafią głosić pokój i jednocześnie prowadzić wojny. Przypomina, że nie wolno postugiwać się apelami o zachowanie pokoju jako sloganami pomagającymi w realizacji własnych, nie zawsze szczytnych celów.

Jan Paweł II sam stwierdził, że nie jest absolutnym pacyfistą. Nigdy nie zaprzeczał konieczności walki jako formy obrony. Bezustannie zwraca się jednak do walczących stron, by starały się znaleźć pokojowe rozwiązania, zaprzestając zbrojnych konfrontacji.

Ojciec Święty twierdzi, że gwarantem pokoju są mocne zasady moralne. Bez względu na przyczyny wojen, najważniejsze jest poczucie osobistej odpowiedzialności moralnej. Od jego powszechności uzależnia zachowanie pokoju.



Pokój nie jest utopią ani nieosiągalnym ideałem, ani snem nie do zrealizowania. Wojna nie jest klęską nieuniknioną. Pokój jest możliwy.

Oreǳie Papieża w sprawie rozbrojenia,
7 VI 1982, 13 [20, 6/82, 25]



Kościół katolicki wszędzie, na wszystkich miejscach ziemi, głosi oreǳie pokoju, modli się o pokój, wychowuje dla pokoju. W pracy tej biorą udział również przedstawiciele i wyznawcy innych Kościołów i Wspólnot, a także innych religii świata. I praca ta, połączona z wysiłkami wszystkich ludzi dobrej woli, z pewnością przynosi owoce. A jednak stale niepokoją nas wybuchające co jakiś czas konflikty zbrojne.

Przemówienie na forum ONZ,
2 X 1979, 10 [13, 122]



Wojna jest dziełem człowieka. Wojna to niszczenie ludzkiego życia. Wojna to śmierć.

Prawdy te nigdzie nie narzucają się z większą siłą aniżeli w tym mieście, w Hiroszynie, w pobliżu Pomnika Pokoju.

Przemówienie przy Pomniku Pokoju, Hiroszima,
25 II 1981 [9, 207]

W obecnych warunkach „odstraszenie” oparte na równowadze, traktowane, oczywiście, nie jako cel sam w sobie, lecz jako etap na drodze do stopniowego rozbrojenia, może być jeszcze uważane za moralnie dopuszczalne.

Jednak dla zapewnienia pokoju absolutnie nie można się zadowolić tym minimum, obciążonym zawsze realnym niebezpieczeństwem eksplozji.

Oroędzie Papieża w sprawie rozbrojenia,
7 VI 1982, 8 [20, 6/82, 25]

Broń nuklearna nie jest w rzeczywistości jedynym instrumentem wojny i zniszczenia. Światowa produkcja i sprzedaż broni konwencjonalnych są zjawiskami rzeczywiście alarmującymi i zdają się być w pełnym rozkwicie. Negocjacje na rzecz rozbrojenia nie mogą być kompletne, jeżeli mają przemilczać fakt, że 80 procent wydatków na zbrojenia przeznacza się na broń nuklearną. Skądinąd handel bronią wydaje się rozwijać i kierować przede wszystkim w stronę krajów na drodze rozwoju. Każdy krok czy przedsięwzięcie zmierzające do ograniczenia tej produkcji i handlu, oraz do tego, aby poddać je coraz skuteczniejszej kontroli, stanowi znaczący wkład w sprawę pokoju.

Oroędzie Papieża w sprawie rozbrojenia,
7 VI 1982, 9 [20, 6/82, 25]

W naszych czasach odmowa pokoju oznacza nie tylko spowodowanie cierpień i strat, jakie dziś, bardziej niż w przeszłości, niesie ze sobą wojna, nawet ograniczona, ale także możliwość zupełnego zniszczenia całych rejonów, możliwość lub prawdopodobieństwo groźby katastrof o szerszych jeszcze wymiarach, nawet o zasięgu uniwersalnym.

Oroędzie Papieża w sprawie rozbrojenia,
17 VI 1982, 2 [20, 6/82, 24]

Starożytni mawiali: *Si vis pacem, para bellum*. Ale czy nasza epoka może jeszcze wierzyć, że zawrotna spirala zbrojeń służy pokojowi w świecie? Czyż tłumacząc się zagrożeniem ze strony potencjalnego przeciwnika, nie staramy się z kolei zapewnić sobie środka zagrożenia, aby za pomocą własnego arsenału niszczenia osiągnąć przewagę? Także i w tym zawiera się ludzki wymiar pokoju, który wyradza się na rzecz nowych możliwych form imperializmu.

Przemówienie na forum ONZ,
2 X 1979, 22 [13, 131]

Z kolei zaś druga połowa naszego stulecia, jakby proporcjonalnie do błędów i wykroczeń naszej współczesnej cywilizacji, niesie w sobie tak straszliwe zagrożenie wojną nuklearną, że nie możemy o nim myśleć inaczej, jak tylko w kategoriach z niczym nieporównywalnej kumulacji cierpień aż do możliwej samozagłady ludzkości.

List apostolski *Salvifici doloris*,
1984, 8 [22, 3]

Gdzie nie ma sprawiedliwości — któż o tym nie wie? — nie może istnieć pokój, ponieważ niesprawiedliwość jest już nieporządkiem i zawsze pozostają prawdziwe słowa Proroka: *Opus iustitiae pax* (Iz 32, 17). Podobnie, gdzie nie ma poszanowania dla praw ludzkich — mówię o prawach niezbywalnych, związanych z człowiekiem jako człowiekiem — nie może istnieć pokój, ponieważ każde naruszenie godności osobistej sprzyja niechęci i duchowi odwetu.

Audiencja z okazji życzeń świątecznych,
22 XII 1978 [1; I, 184]

Praktyka embarga ekonomicznego, ściśle zdefiniowana przez prawo, to narzędzie, którym należy się posługiwać

z wielką rozwagą i w świetle precyzyjnych kryteriów prawnych i etycznych. Jest to środek nacisku, wywieranego na rządy, aby skłonić je do zmiany polityki sprzecznej z międzynarodowym kodeksem postępowania. Ale w pewnym sensie jest to także akt przemocy, który uderza boleśnie w ludność krajów dotkniętych embargiem, czego przykładem jest obecna sytuacja kilku z nich. Często docierają do mnie apele o pomoc od osób, które na skutek embarga zostały skazane na izolację i nędzę. Chciałbym tutaj przypomnieć wam, dyplomatom, że przed nałożeniem tego rodzaju sankcji należy zawsze rozważyć ich konsekwencje humanitarne, a także dbać o to, by sankcje pozostawały we właściwej proporcji do zła, które mają usunąć.

Przemówienie do korpusu dyplomatycznego,
9 I 1995, 7 [20, 3/95, 52]

Wszyscy wiemy dobrze, że obszary nędzy i głodu, jakie istnieją na naszym globie, mogłyby wkrótce być użyźnione, gdyby gigantyczne budżety zbrojeń, produkcji militarnej, które służą wojnie i zniszczeniu, zostały zamienione w budżety wyżywienia służące życiu.

Encyklika *Redemptor hominis*,
1979, III, 16 [2, 31]

Obowiązek utrzymania pokoju spoczywa w szczególny sposób na światowych przywódcach politycznych. Nic nie może zwolnić przedstawicieli rządów i narodów od wysiłków na rzecz oswobodzenia ludzkości od groźby wojny i konfliktów zbrojnych. Tak samo jak nic nie usprawiedliwia niepodjęcia walki o uwolnienie naszego świata od strachu przed coraz to bardziej zaawansowanymi, śmiertcionośnymi rodzajami broni. Pokój nie polega na braku wojny. Zakłada również twórczą współpracę między narodami. Obecność tej współpracy w życiu międzynarodowym winna się prze-

jawiać w ramach konstruktywnych rokowań, które położą kres wyścigowi zbrojeń. Jej owocem powinno być również zwolnienie niewyczerpanych niemal zasobów, które teraz topi się w zbrojeniach i użycie ich do wojny z nędzą, co zapewniłoby wyżywienie milionom głodujących istot ludzkich.

Podczas spotkania z prezydentem Reaganem,
7 VI 1982

Pamięć o przeszłości oznacza zaangażowanie w przyszłość. Pamiętać o Hiroszynie to znaczy odrzucić wojnę nuklearną. Pamiętać o Hiroszynie znaczy angażować się na rzecz pokoju. Pamiętać o tym, co ludność tego miasta przecierpiała, znaczy odnowić naszą wiarę w człowieka, w jego zdolność czynienia dobrze, w jego wolność wyboru spraw słusznych, w jego wolę przekształcania klęski w nowe dążenia (...) wojna nie jest czymś nieuniknionym ani koniecznym. Samozniszczenie nie jest przeznaczeniem ludzkości.

Przemówienie przy Pomniku Pokoju, Hiroszima,
25 II 1981 [9, 209]

Modlitwa

Modlitwa to rozmowa z Bogiem. Fakt, że Bóg zaprasza nas do modlitwy, czyli na rozmowę z sobą, świadczy o Jego najwyższym szacunku dla wolnej woli człowieka. Jan Paweł II mocno podkreśla znaczenie, jakie ma w tej dziedzinie godność jednostki.

Wspólna modlitwa rodziny stanowi wyraz jej łączności z Chrystusem. Wszystko, cokolwiek ważnego dzieje się w rodzinie — narodziny i śmierć, ślub i urodziny, wyjazdy i powroty do domu, ważne decyzje, a nawet rodzinne nieporozumienia i kryzys małżeństwa — powinno stawać się okazją do modlitwy. Obowiązkiem rodziców jest dawanie przykładu dzieciom — tak przez własną pilność w modlitwie, jak i poprzez modlenie się wspólnie z potomstwem.

Modlitwa prywatna, w gronie rodzinnym, ma być wprowadzeniem do publicznych modłów Kościoła, a w szczególności do uczestnictwa w mszy. Uważnie śledząc rok liturgiczny wraz ze wszystkimi świętami kościelnymi, rodzina może się włączyć w swych modlitwach do postugi całego Kościoła. Jest to potrzebne zwłaszcza jako pomoc w przygotowaniach do sakramentu pojednania i Komunii Św.



Dziewico Matko, prowadź nas i wspieraj, abyśmy zawsze żyli jak prawdziwi synowie i córki Kościoła Twojego Syna

i przyczyniali się do utrwalania tu na ziemi cywilizacji prawdy i miłości, zgodnie z wolą Boga i dla Jego chwały. Amen.

Adhortacja apostolska *Christifideles laici*,
1988, 64 [21, 24]

Przez modlitwę zostajemy wezwani do zrobienia rachunku sumienia z naszego życia. Modlitwa stanowi dla nas przypomnienie o tym, że naszą indywidualną i zbiorową odpowiedzialność trzeba poddać pod osąd Boży. W niej właśnie odnajdujemy światło ludzkiej solidarności. Z tych wszystkich powodów modlitwa jest w stanie odmieniać oblicze świata. W życiu prywatnym i w życiu wspólnoty dzięki modlitwie wszystko nabiera świeżości. Z niej powstają nowe ideały. W niej pojawiają się nowe cele. Modlitwa umacnia w chrześcijańskiej godności i w chrześcijańskim życiu. Ślady naszego chrztu, bierzmowania i Pierwszej Komunii dzięki niej wciąż się odnawiają. Horyzonty miłości małżeńskiej i posłannictwo rodziny poszerzają się w modlitwie.

Przemówienie w Atlancie, stan Georgia,
12 IX 1987

Jeśli naprawdę chcecie podążać za Chrystusem, jeśli chcecie, aby wasza miłość do Niego wzrastała i nabierała powagi, to musicie być wierni modlitwie. Modlitwa jest kluczem do życia w Chrystusie. Bez modlitwy nasza wiara i miłość będą zamierać. Jeśli zawsze odmawiacie codzienne modlitwy i regularnie uczęszczacie na mszę, to wasza miłość do Jezusa będzie coraz silniejsza. Wówczas wasze serca zaczną odczuwać głęboką radość i pokój.

Przemówienie w Nowym Orleanie,
12 I 1987

Bez względu na to, jak trudno jest nieraz się modlić, najważniejsze, aby nie przestawać. Nie wolno rezygnować z tego wysiłku. W chwilach, gdy modlitwa przychodzi z trudnością, pomocy należy szukać w Biblii i liturgii Kościoła. Trzeba wówczas rozważać życie i słowa Jezusa, spisane na kartach Ewangelii. Trzeba poddać się działaniu nauk i zaleceń apostołów oraz odnowicielskich wystąpień proroków. Warto uczynić wysiłek i przyswoić sobie piękne słowa Psalmów. W słowach natchnionych przez Boga znajdziecie pokarm duchowy, którego wam trzeba. Nade wszystko zaś pamiętajcie, że dusza doznaje największego pokrzepienia, gdy całym sercem bierze się udział we wspólnym przyjmowaniu Eucharystii, która jest największą modlitwą Kościoła.

Przemówienie w Nowym Orleanie,
12 IX 1987

Poprzez tę modlitwę Chrystusa, któremu pozwalamy w nas przemawiać, poświęcony zostaje dzień, który mamy przed sobą, przemieniona nasza aktywność, uświęcone nasze działanie. Modlimy się słowami tych samych Psalmów, którymi modlił się Jezus, wchodzimy w osobisty z Nim kontakt. Z Nim, na którego wskazuje całe Pismo Święte, z Nim, który jest celem całej historii.

Przemówienie w katedrze Św. Patryka, Nowy Jork,
3 X 1979 [13, 183]

Rzecz znamienna, że właśnie w modlitwie i przez modlitwę człowiek odkrywa w sposób najprostszy i najgłębszy zarazem właściwą sobie podmiotowość: ludzkie „ja” potwierdza się jako podmiot najłatwiej wówczas, gdy jest zwrócone do Boskiego „Ty”.

List do Rodzin,
1994, 4 [27, 5]

Modlitwa służy ugruntowaniu duchowej spoistości rodziny, przyczyniając się do tego, że rodzina staje się silna Bogiem.

List do Rodzin,
1994, 4 [27, 6]

Cieszę się z tego, że kwitnie tu życie modlitwy. Czyż nie jest ona spontanicznym rozwijaniem poznania Pana? Oby dzięki Jego łasce wzrastało ono coraz bardziej. Nie możecie jednak postępować w tym poznaniu, nie postawiwszy sobie pewnego dnia pytania: „Jak mam żyć dla Chrystusa?” Pytanie to jest nieodłączne od osobistego uświadomienia sobie wymagań autentycznego życia chrześcijańskiego. Takie pytanie dojrzewa powoli i z wolna nabiera siły witalnej. Dzięki niemu, po przejściu przez tę uczelnię, umocnieni we własnych przekonaniach, możecie ukierunkować wasze życie rodzinne i zawodowe. Za was wszystkich, którzy mnie słuchacie, modlę się, abyście w chwilach, gdy wewnętrznie ukierunkowujecie swe życie, potrafili podjąć to pytanie, kiedy stawać się będzie ono coraz bardziej palące i bezpośrednie: „Co mam zrobić dla Pana?” Oby On sam natchnął was odpowiedzią!

Przemówienie w Instytucie Katolickim, Paryż,
1 VI 1980, 6 [16, 100]

Modlitwa naprawdę może zmienić twoje życie. W tym celu wystarczy przestać skupiać całą swoją uwagę wyłącznie na sobie. Trzeba skierować myśli i serce do Pana. Jeśli bowiem spoglądamy tylko w głąb siebie, to, biorąc pod uwagę wszystkie nasze grzechy i naszą marność, łatwo możemy popaść w strach i rozpacz. Jeżeli jednak wznosimy oczy do Pana, wówczas nasze dusze zaczyna przepęlniać nadzieja, a nasze myśli zostają oczyszczone przez światłość

i prawdę. W ten sposób dochodzimy do pełni poznania Ewangelii jako prawdy i życia.

Przemówienie do młodzieży w Nowym Orleanie,
12 IX 1987

Tylko Kościół trwający w modlitwie i sakramentach zdolny jest do okazywania wrażliwości na choroby, cierpienia i samotność. Tylko taki Kościół może nieść pociechę ubogim, gdziekolwiek się znajdują. Tylko Kościół, który się modli i czuwa, ma szansę przetrwania w wielkich ośrodkach miejskich. Kościół, będący wspólnotą służby, pomaga nieść ciężar spadający na barki wielu rodzin i osób samotnych, stara się go zmniejszyć przez pomoc potrzebującym. Nauki odkrywane w modlitwie Kościół wyraża zainteresowaniem losem i potrzebami najmniejszych braci Chrystusa w dzisiejszym świecie. To zainteresowanie, przejawiające się w różny sposób, obejmuje m.in. takie dziedziny jak budowa schronisk dla bezdomnych, oświata, pomoc lekarska, zwalczanie bezrobocia, inicjatywy na rzecz więźniów, opieka specjalna nad porzuconymi i osobami w podeszłym wieku. W modlitwie Kościół obejmuje tych wszystkich ludzi swoją solidarnością. Potwierdza i wzmacnia życzliwość wobec każdego, kto jest słaby lub prześladowany, zboleły lub manipulowany. Potwierdza ją względem wyzyskiwanych dzieci i wszystkich upośledzonych w jakikolwiek sposób.

Ad limina apostolorum. Poślanie do biskupów
Stanów Zjednoczonych, 3 XII 1983

Kościół powszechny, Kościół Chrystusowy, a stąd i każdy Kościół partykularny istnieje jako Kościół modlitwy. W modlitwie osoba ludzka wyraża swoją istotę, wspólnota wierzących potwierdza swoje wybranie, a Kościół łączy się z Bogiem. W modlitwie Kościół osiąga komunie z Ojcem i Synem (por. 1 J 1, 3). W modlitwie przejawia się nasza wiara w jedność Trójcy Świętej, gdy kierując myśli ku

Ojcu, poddajemy się działaniu Ducha Świętego i osiągamy pełnię życia w Chrystusie. Dzięki temu przekonujemy się, co znaczy być częścią mistycznego Ciała Jezusa Chrystusa.

Posłanie do biskupów Atlanty,
10 VI 1988

Nie należy nigdy zapominać, że modlitwa stanowi istotną część życia chrześcijańskiego, ujmowanego w jego integralności i w tym, co stanowi jego centrum, co więcej, jest częścią naszego człowieczeństwa: jest pierwszym wyrazem prawdy wewnętrznej człowieka i pierwszym warunkiem autentycznej wolności ludzkiego ducha.

Adhoracja apostolska *Familiaris consortio*,
1981, III, 62 [1b, 473]

Modlitwa rodzinna czerpie swą pierwotną treść z samego życia rodzinnego, które we wszystkich i rozmaitych okolicznościach jest pojmowane jako powołanie Boże i aktualizowane jako synowska odpowiedź na Jego wezwanie: radości i bóle, nadzieje i smutki, narodziny i rocznice urodzin, rocznice ślubu rodziców, wyjazdy, rozłąka i powroty, dokonywanie ważnych i trudnych wyborów, śmierć drogich osób itd. oznaczają wkroczenie miłości Bożej w dzieje rodziny, tak jak winny oznaczać moment stosowny do dziękczynienia, błagania i do ufego powierzenia rodziny wspólnemu Ojcu, który jest w niebie.

Adhortacja apostolska *Familiaris consortio*,
1981, III, 59 [1b, 472]

Modlitwa jest zarazem przyczyną i skutkiem sposobu życia w świetle Ewangelii.

Oreǳie na II Światowy Dzień Misyjny,
11 VIII 1981, 3 [I; IV, 2; 35]

Wobec tych trudności umiejmy ukazywać nieustannie, że chrześcijańska modlitwa jest nieodłączna od naszej wiary w Boga, Ojca, Syna i Ducha Świętego, od naszej wiary w Jego miłość i Jego zbawczą moc, która działa w świecie. Dlatego modlitwa ma wartość przede wszystkim dla nas: Panie, „przymnóż nam wiary!” (Łk 17, 5). Celem jej jest nasze nawrócenie, to znaczy — jak już tłumaczył św. Cyprjan — wewnętrzna i zewnętrzna dyspozycyjność, woła otwarcia się na przemieniające działanie Łaski.

Oreǳie na II Światowy Dzień Misyjny,
11 VIII 1981, 3 [1; IV, 2; 35]

[Różaniec] Jest to modlitwa, którą bardzo ukochałem. Przedziwna modlitwa! Przedziwna w swej prostocie i głębi zarazem. Powtarzamy w niej wielokrotnie te słowa, które Maryja usłyszała z ust Archanioła i z ust swej krewnej, Elżbiety.

Anioł Pański,
29 X 1978 [1, 1, 32]

Boże, spraw, bym nie tyle próbował wzbudzić współczucie, co sam współczucie okazywał; bym bardziej rozumiał, niż starał się o zrozumienie; bardziej kochał, niż pragnał miłości dla siebie. Albowiem dajemy dlatego, że otrzymujemy. Przebaczamy, bo nam zostało przebaczone. Umieramy, bo narodziliśmy się do życia wiecznego.

Na spotkaniu z przywódcami innych wspólnot religijnych w Los Angeles,
16 IX 1987

Postęp i nowoczesność

Charakteryzującą naukę dążenie do poznania prawdy jest dla wszechstronnie wykształconego i przyzwyczajonego do ścisłego rozumowania Papieża czymś niestychanie ważnym. Zdaniem Ojca Świętego racjonalne podejście do spraw natury jest ze wszech miar godne uznania. Tak rozumiana praca naukowa przynosi najlepsze rezultaty. Nauka kryje w sobie ogromne możliwości jednoczenia ludzi wokół wspólnych celów, nie stoi zatem w sprzeczności z religią. Postęp naukowy sprzyja rozwojowi człowieka również w dziedzinie duchowej. Dzięki osiągnięciom nauki i techniki jesteśmy w stanie przewyższać przeszkody natury materialnej, hamujące dotąd dzieło służby i miłosierdzia.

Jan Paweł II wzywa teologów, aby walczyli ze swoją ignorancją w stosunku do nauki świeckiej, prowadząc wielostronny dialog z naukowcami. Kiedy w roku 1979 zauważył, że Galileusz wiele wycierpiał z rąk ludzi Kościoła, miał zapewne na myśli brak orientacji kleru w sprawach nauki. Papież ostrzega zarówno teologów, jak i uczonych przed wykraczaniem poza właściwe sobie kompetencje. Od jednych i drugich żąda dochowania wierności prawdzie, albowiem tylko prawda nas wyzwoli.

Ojciec święty dostrzega jednak niepokojący fakt, że wielu uczonych próbuje zastosować w badaniach organizmów żywych te same metody, które są stosowane do badania

mechanizmów. Dochodzą oni do błędnego przekonania, jakoby ich wiedza i poznanie mogły uwolnić się od wszelkich ograniczeń. Tymczasem — jak przypomina Piotr naszych czasów — nie wolno zapominać, że oprócz materialnej strony życia istnieje też duchowa i że obie są nie do oddzielenia.

Ojciec Święty wzywa naukowców do przyjęcia odpowiedzialnej postawy wobec badań. Dotyczy to w szczególności niebezpieczeństw związanych z rozwojem genetyki i atomistyki. Genetyka, wymknąwszy się spod kontroli sumienia, może pociągnąć za sobą sprowadzenie osoby ludzkiej do roli bezwolnego narzędzia i przedmiotu manipulacji. Atomistyka natomiast może doprowadzić do zagłady wszelkiego życia na Ziemi.

Jan Paweł II, daleki od sprzeciwiania się rozwojowi gospodarczemu, widzi w ekonomicznym zacofaniu źródło niesprawiedliwości, ubóstwa i wojen. Krytykując monomanię, która wskutek wzrostu pomyślności materialnej, oparowała wiele społeczeństw krajów uprzemysłowionych, nie dąży do wykazania, że konieczne jest spowolnienie postępu. Jest jednak przekonany, że w warunkach, gdy dążenie do posiadania coraz większej ilości dóbr doczesnych góruje nad wszystkimi innymi pragnieniami, rzeczywisty postęp staje się niemożliwy. Prawdziwy postęp zakłada bowiem nie tylko zaspokojenie potrzeb materialnych, ale też osiągnięcie istotnych wartości duchowych.



Panowanie, przekazane przez Stwórcę człowiekowi, nie oznacza władzy absolutnej, nie może też być mowy o wolności używania lub dowolnego dysponowania rzeczami. Ograniczenie nałożone od początku na człowieka przez samego Stwórcę i wyrażone w sposób symboliczny w zakazie spożywania owocu drzewa (por. Rdz 2, 16–17) jasno ukazuje, że w odniesieniu do widzialnej natury jesteśmy

poddani prawom nie tylko biologicznym, ale także moralnym, których nie można bezkarnie przekraczać.

Encyklika *Sollicitudo rei socialis*,
1987, IV, 34 [8, 355–356]

Postęp, który kosztem dużej części rodziny ludzkiej zapewnia zwiększone korzyści kilku wybranym, jest postępem spaczonym i błędnym. Stanowi policzek wymierzony poczuciu sprawiedliwości i obrazę godności każdego człowieka.

Audiencja generalna przed wyruszeniem w podróż
do Stanów Zjednoczonych, 1987

Na tym polega kwestia ekologiczna ze wszystkimi jej aspektami — od ochrony naturalnych habitatów różnych gatunków zwierząt i form życia, po ekologię człowieka w ścisłym sensie; drogę do jej rozwiązania, szanującego to wielkie dobro, jakim jest życie, każde życie, wskazują zasady etyczne, jasno i stanowczo sformułowane na stronach Biblii. W istocie, „panowanie, przekazane przez Stwórcę człowiekowi, nie oznacza władzy absolutnej, nie może też być mowy o wolności używania lub dowolnego dysponowania rzeczami” (*Sollicitudo rei socialis*).

Encyklika *Evangelium vitae*,
1995, II, 42 [7, 682]

Wśród samych uczonych coraz więcej jest takich, którzy zdają sobie sprawę z własnej odpowiedzialności i są przekonani, że nie może być nauki bez sumienia. Ta podstawowa myśl jest pozytywną i dodającą otuchy zdobyczą naszych

czasów, pozwala ona lepiej widzieć granice ideologii scjentyzycznej, której nie wolno mylić z samą nauką.

Przemówienie na uniwersytecie we Fryburgu, Szwajcaria,
13 VI 1984, 2 [18, 185]

Także różne techniki sztucznej reprodukcji, które wydają się służyć życiu i często są stosowane z tą intencją, w rzeczywistości stwarzają możliwość nowych zamachów na życie. Są one nie do przyjęcia z punktu widzenia moralnego, ponieważ oddzielają prokreację od prawdziwie ludzkiego kontekstu aktu małżeńskiego, a ponadto stosujący te techniki do dziś notują wysoki procent niepowodzeń: dotyczy to nie tyle samego momentu zapłodnienia, ile następnej fazy rozwoju embrionu, wystawionego na ryzyko rychłej śmierci. Ponadto w wielu przypadkach wytwarza się większą liczbę embrionów, niż jest to konieczne dla przeniesienia któregoś z nich do łona matki, a następnie te tak zwane embriony nadliczbowe są zabijane lub wykorzystywane w badaniach naukowych, które mają rzekomo służyć postępowi nauki i medycyny, a w rzeczywistości redukują życie ludzkie jedynie do roli „materiału biologicznego”, którym można swobodnie dysponować.

Encyklika *Evangelium vitae*,
1995, I, 14 [7, 654]

Trzeba się przekonać do pierwszeństwa etyki przed techniką, prymatu osoby w stosunku do rzeczy, wyższości ducha nad materią.

Przemówienie w siedzibie UNESCO, Paryż,
2 VI 1980, 22 [16, 179]

Technika (...) ułatwia mu [człowiekowi] pracę, usprawnia ją, przyspiesza i zwielokrotnia. Pomnaża w przyspieszonym tempie ilość produktów pracy, a także pod względem ja-

kościowym wiele z nich udoskonala. Technika, w pewnych wypadkach, ze sprzymierzeńca może przekształcić się jakby w przeciwnika człowieka, jak w wypadku, gdy mechanizacja pracy „wypiera” człowieka, odbierając mu wszelkie zadowolenie osobiste oraz podniety do działania twórczego i do odpowiedzialności.

Encyklika *Laborem exercens*,
1981, II, 5 [6, 112]

Chciałbym również prosić wszystkich, którzy pracują w dziedzinie środków przekazu, aby zgodnie z zasadami deontologii tego zawodu stawali na wysokości zadania, gdy nadarzają się okazje do przedstawienia w różnego typu mass mediach orędzia nadziei i pojednania z Bogiem. Czyż tajemnicze spotkanie technicznych możliwości języka przekazu i otwarcia ludzkiego ducha na oświecające działanie Pana w Jego świadkach nie jest darem Boga? (por. Pius XII, encyklika *Miranda prorsus*). Na tej właśnie płaszczyźnie liczy się jakość naszej kościelnej obecności w społecznej dyskusji. Bardziej niż kiedykolwiek świętość apostoła zakłada „przebóstwienie” (zgodnie ze słowami Ojców Kościoła) całej ludzkiej inteligencji. Z tego również powodu, w kontekście obecności religii w dzisiejszym świecie, środki przekazu nie mogą pomijać liturgicznego sprawowania tajemnic wiary.

Papieskie orędzie na Światowy Dzień
Środków Społecznego Przekazu:
Religia w środkach przekazu,
24 I 1989, 6 [20, 1-2/89, 28]

Wiedza w dziedzinie biofizjologii, a z kolei biomedycyny, bardzo się rozwinęła. Jest to jednakże wiedza „aspektowa” i przez to raczej częściowa niż całościowa. Wiemy niepomiernie więcej o związanych z męskością i kobiecością człowieka funkcjach ciała jako organizmu. Wiedza ta sama

z siebie nie rozwija jeszcze świadomości ciała jako znaku osoby, będącego wyrazem ducha.

Audiencja generalna z 8 IV 1981,
3 [1; IV, 1; 432]

Ludzie naszych czasów i epok, które je poprzedziły, uwierzyli zbyt pochopnie, że zdobycze naukowe i techniczne będą równoznaczne z postępem ludzkości lub przynajmniej ten postęp zagwarantują, przynosząc wyzwolenie i szczęście. W dzisiejszych czasach wielu uczonych, a z nimi coraz więcej ludzi, zdaje sobie sprawę, że nieprzemyślane przetwarzanie świata grozi poważnym zachwianiem delikatnej i skomplikowanej równowagi.

Przemówienie na uniwersytecie we Fryburgu, Szwajcaria,
13 VI 1984, 2 [18, 185]

Niechaj orędzie religijne i religijne inicjatywy będą obecne w środkach przekazu wszelkiego typu: w środkach audio-wizualnych, kinematografii, w pamięciach i informatycznej wymianie banków informacji, w przedstawieniach teatralnych i stojących na wysokim poziomie widowiskach kulturalnych, w debatach i rozważaniach na temat spraw bieżących, w programach formacyjnych i wychowawczych, w kulturze masowej, dzięki wartościowym filmom animowanym i komiksom oraz dzięki szerokim możliwościom, jakie stwarza użycie druku, zapisu dźwiękowego i wizualnego, w momentach relaksu przy muzyce.

Papieskie orędzie na Światowy Dzień Środków
Społecznego Przekazu: Religia w środkach przekazu,
24 I 1989, 6 [20, 1-2/89, 28]

W tym samym jednak okresie inne zagrożenia o charakterze planetarnym osiągnęły poziom skrajnie niebezpieczny, co każe się obawiać zagłady ekologicznej, będącej skutkiem lekkomyślnego niszczenia najważniejszych zasob-

bów środowiska naturalnego i coraz liczniejszych i bardziej podstępnych ataków na ludzkie życie. Niepohamowany pęd nielicznej grupy uprzywilejowanych do przywłaszczenia sobie dóbr ziemi i do ich eksploatacji staje się przyczyną nowego rodzaju zimnej wojny, tym razem między Północą i Południem planety, między krajami wysoko uprzemysłowanymi a ubogimi: musi ona niepokoić tych, którym leżą na sercu losy świata. Na niebie ludzkości znów gromadzą się ciemne chmury.

Przemówienie do pracowników międzynarodowego
centrum naukowego w Erice na Sycylii,
8 V 1993, 6 [20, 7/93, 14]

W ostatnich latach Kościół wielokrotnie zajmował stanowisko w sprawie postępów czynionych przez nauki biomedyczne. Nie chodziło przy tym wcale o zniechęcanie do nauki i jej rozwoju, czy też o poddanie szorstkiemu osądowi tych, którzy poszerzają granice ludzkiej wiedzy i umiejętności. Wszystkie te oświadczenia miały na celu jedynie potwierdzenie prawd moralnych, którymi należy się kierować przy stosowaniu tej nowej wiedzy i zdobytych umiejętności. Zadaniem Kościoła jest przecież obrona niezbywalnej godności i podstawowych praw osoby ludzkiej. Kościół nie może pozwalać na lekceważenie wymogów obrony życia w każdej postaci. Bez względu na to, czy chodzi o ochronę ludzkiego płodu, czy zabezpieczanie integralności embrionów.

Przemówienie w Phoenix,
14 IX 1987

My wszyscy w taki czy inny sposób doświadczamy nędzy i cierpienia. Żaden postęp gospodarczy, naukowy czy spo-

łeczny nie jest w stanie wyleczyć nas z nieuchronnej choroby grzechu i śmierci.

Kazanie na mszy św. w Los Angeles Coliseum,
15 IX 1987

Upodobanie do obserwacji empirycznej, procedury naukowej obiektywizacji, postęp techniczny i pewne formy liberalizmu doprowadziły do przeciwstawienia sobie tych dwóch pojęć, tak jakby dialektyka, jeśli nie wręcz konflikt, pomiędzy wolnością i naturą stanowiła strukturalną cechę ludzkiej historii. W innych epokach sądzono, że człowiek jest całkowicie podporządkowany naturze, a nawet przez nią determinowany. Jeszcze dzisiaj wielu uważa, że współrzędne czasoprzestrzenne świata postrzegalnego zmysłowo, stałe fizyczno-chemiczne, siły cielesne, skłonności psychiczne i uwarunkowania społeczne to jedyne czynniki, które mają naprawdę decydujący wpływ na ludzką rzeczywistość. W takim kontekście nawet zjawiska moralne, mimo swej odrębności, są często traktowane tak, jakby można je było sprowadzać do zbioru danych statystycznie sprawdzalnych czy do zachowań dostępnych obserwacji i wyjaśnianych jedynie w kategoriach mechanizmów psychospołecznych.

Encyklika *Veritatis splendor*,
1993, II, 46 [5, 573]

Nasza cywilizacja, zwłaszcza na Zachodzie — połączona z rozwojem nauki i techniki — dostrzega potrzebę wysiłku intelektualnego i fizycznego; nie uznaje natomiast w dostatecznym stopniu ważności wysiłku koniecznego dla odzyskania i rozwijania wartości moralnych, które stanowią najbardziej autentyczne wnętrze człowieka. I ponosi koszty

tęgo w sensie próżni i zagubienia, jakie wykazują zwłaszcza młodzi, niekiedy także w sposób dramatyczny.

Do dzieci i młodzieży w bazylice Św. Piotra,
28 II 1979, 3 [I; II, 1; 198]

Perspektywa rosnącego postępu ekonomicznego i szansa osiągnięcia większego udziału w dobrach, jakie oferuje nowoczesne społeczeństwo, będzie wam przedstawiana jako możliwość osiągnięcia większej wolności. Możecie być kuszeni, że im więcej będziecie posiadać, tym bardziej będziecie czuli się wyzwoleni od wszelkiego typu ograniczeń. Możecie być kuszeni, że aby zarobić więcej pieniędzy i aby więcej posiadać, aby zmniejszyć wysiłek i kłopoty, trzeba dokonać pewnych skrótów w moralności tam, gdzie chodzi o uczciwość, prawdę, pracę. Dalszy postęp nauki i techniki wydaje się nieunikniony; możecie być jednak kuszeni, że technologiczne społeczeństwo udzieli wam odpowiedzi na wszystkie wasze problemy.

Kazanie na mszy św. dla młodzieży w Galway,
30 IX 1979, 2 [13, 67]

Postęp naukowo-techniczny, który człowiek współczesny ciągle rozwija poprzez swoje panowanie nad naturą, nie tylko budzi nadzieję stworzenia nowej i lepszej ludzkości, ale także coraz głębszy niepokój o przyszłość. Niektórzy pytają, czy warto żyć, czy też nie byłoby lepiej w ogóle się nie narodzić; wątpią, czy godzi się powoływać innych do życia, skoro być może będą oni złorzeczyć, że wypadło im istnieć w okrutnym świecie, którego grozy nie można nawet przewidzieć. Inni mniemają, że jedynie do nich należą korzyści płynące z techniki, wykluczając pozostałych ludzi, którym narzucają środki antykonceptyjne albo jeszcze gorsze metody. Jeszcze inni, zniewoleni mentalnością konsumpcyjną i pochłonięci całkowicie staraniem o ciągłe zwiększanie dóbr materialnych, dochodzą w końcu do tego,

że już nie rozumieją duchowego bogactwa nowego życia ludzkiego i odrzucają je. Ostateczna racja takiej mentalności, to brak Boga w sercach ludzi, Boga, którego miłość jedynie jest silniejsza od wszelkich możliwych obaw świata, i tylko ona może je przewyciężyć.

Adhortacja apostolska *Familiaris consortio*,
1981, III, 30 [1b, 451]

Bieda i bogactwo

Pamiętne słowa o obowiązkach bogatych względem ubogich padły z ust Jana Pawła II w czasie mszy na nowojorskim stadionie w roku 1979. Oskarżył wówczas bogate kraje, takie jak Stany Zjednoczone, że obchodzą się z ubogimi jak z przybłędami przy rodzinnym stole, nie pozostawiając im nic prócz okruchów z pańskiej uczy.

Sprawiedliwy podział istniejących na świecie zasobów materialnych stał się stałym elementem wystąpień publicznych Ojca Świętego, bezustannie powtarzanym żądaniem Papieża.

Jan Paweł II uważa, że istnieje nierozzerwalna więź między wolnością duchową a wolnością od braków materialnych. Tam bowiem — argumentuje — gdzie panuje krańcowa nędza, załamują się wyższe wartości, a rozkwita przemoc. Tymczasem bogactwo materialne i duchowe jest podzielone między różne narody nierównomiernie. Konieczne staje się zatem wyrównanie tego podziału.

Papież potępia tych, którzy godzą się na istnienie ubogich i nimi gardzą. Miłosierdzie w stosunku do ubogich przejawia się w czynach. Nie wolno ignorować cierpienia biedaków, mówiąc im, że lepsze życie czeka ich po śmierci. Jednostki, które nagromadziły wielkie bogactwa, mają obowiązek dzielić się nimi. Rodziny posiadające więcej niż jedno źródło dochodu niech podzielą się nim z tymi, którzy nie mają

żadnego. Narody optywające w dobra materialne niech podzielą się nimi ze społecznościami, którym brakuje wszystkiego. Ojciec Święty wskazuje, że wszyscy mają specjalne zobowiązania wobec ubogich i głodujących. Te zobowiązania nie powinny ograniczać się do biernych ubolewań.

Papież potrafi bardzo dokładnie określić, na czym polegają owe specjalne zobowiązania wobec biednych. Domaga się przede wszystkim zmiany podziału dóbr. Nie waha się przed wyciągnięciem ręki do ubogich, nawet do tych, którzy w walce przeciw nędzy gotowi są wzniecić rewolucję.

Jeśli (...) tylko chcecie mieć coraz więcej, jeśli bożyszczem waszym jest zysk i użycie — pamiętajcie, że wartości człowieka nie mierzy się wedle tego, co ma, ale kim jest. Ten więc, kto nagromadził wiele i w tym widzi wszystko, niech pamięta, że może stanowić (w swoim wnętrzu i w oczach Boga) o wiele mniej niż niejeden z tych ubogich i nieznanych i może o wiele mniej być człowiekiem aniżeli tamten.

Przemówienie w faveli Vidigal, Rio de Janeiro,
2 VII 1980 [12, 73-74]

Jedna z największych niesprawiedliwości współczesnego świata polega właśnie na tym, że stosunkowo nieliczni posiadają wiele, a liczni nie posiadają prawie nic. Jest to niesprawiedliwość wadliwego podziału dóbr i usług pierwotnie przeznaczonych dla wszystkich.

Encyklika *Sollicitudo rei socialis*,
1987, IV, 28 [8, 348]

Przewycięzając wszelkiego typu imperializmy i dążenia do utrzymania własnej hegemonii, narody silniejsze i lepiej wyposażone winny poczuwać się do moralnej odpowiedzial-

ności za inne narody, co prowadziłyby do powstania prawdziwego systemu międzynarodowego, działającego na zasadzie równości wszystkich ludów i niezbędnego poszanowania właściwych im różnic. Krajom pod względem ekonomicznym słabszym bądź z trudem utrzymującym się przy życiu należy, z pomocą innych ludów i wspólnoty międzynarodowej, umożliwić także wnoszenie do wspólnego dobra wkładu własnych wartości ludzkich i kulturowych, które w przeciwnym razie przepadną na zawsze.

Encyklika *Sollicitudo rei socialis*,
1987, V, 39 [8, 361–362]

Ten natomiast, kto sądzi, jak bogaty rolnik z ewangelicznej przypowieści, że potrafi zapewnić sobie życie wyłącznie przez gromadzenie dóbr materialnych, w rzeczywistości oszukuje samego siebie: życie wymyka się mu i rychło zostanie mu odebrane, on zaś nigdy nie pojmie jego prawdziwego sensu: „Głupcze, jeszcze tej nocy zażądają twojej duszy od ciebie, komu więc przypadnie to, coś przygotował?” (Łk 12, 20).

Encyklika *Evangelium vitae*,
1995, II, 32 [7, 673]

Ogromnie pouczające powinno stać się niepokojące stwierdzenie dotyczące okresu najnowszego: obok nędzy niedorozwoju, której nie można tolerować, stoimy w obliczu pewnego „nadrozwoju”, który także jest niedopuszczalny, bowiem tak samo jak niedorozwój sprzeciwia się on dobru i prawdziwemu szczęściu. Nadrozwój, polegający na nadmiernej rozporządzalności wszelkiego typu dobrami materialnymi na korzyść niektórych warstw społecznych, łatwo przemienia ludzi w niewolników posiadania i natychmiastowego zadowolenia, nie widzących innego horyzontu, jak tylko mnożenie dóbr już posiadanych lub stałe zastępowanie ich innymi, jeszcze doskonalszymi. Jest to tak zwana

cywilizacja spożycia czy konsumizm, który niesie z sobą tyle odpadków i rzeczy do wyrzucenia.

Encyklika *Sollicitudo rei socialis*,
1987, IV, 28 [8, 347]

Gdy Zachód zdaje się popadać w formę wzrastającej i egoistycznej izolacji, a Wschód ze swej strony wydaje się, dla wątpliwych powodów, zaniedbywać obowiązek współpracy w ulżeniu nędzy ludów, stajemy nie tylko wobec zdrady słusznych oczekiwań ludzkości, co grozi nie przewidzianymi skutkami, ale wobec prawdziwej ucieczki od moralnego obowiązku.

Encyklika *Sollicitudo rei socialis*,
1987, III, 23 [8, 341]

Współistnienie bogaczy i nędzarzy w świecie, w którym komunikacja jest tak szybka i tak rozpowszechniona, nie może już być znoszone bez resentymentów, które z kolei prowadzą do sięgania po przemoc. Zresztą duch ma również swoje prawa pierwotne i niezbywalne, stąd też słusznie domaga się ich w krajach, w których brak mu przestrzeni, aby spokojnie żyć według własnych przekonań.

Oreędzie Papieża w sprawie rozbrojenia.
7 VI 1982, 12 [20, 6/82, 25]

Spółeczna refleksja i społeczna praktyka, czerpiące swą inspirację z Ewangelii, muszą zawsze odznaczać się wyjątkową wrażliwością na sprawy tych, którzy narażeni są na największy niedostatek, którzy cierpią z powodu wszystkich fizycznych, umysłowych i moralnych chorób dotykających dziś ludzkość, a więc głodu, osamotnienia, bezrobocia i rozpacz.

Kazanie wygłoszone na Yankee Stadium, Nowy Jork,
2 X 1979, 3 [13, 171]

Nie wchodząc w analizę cyfr i statystyk, wystarczy spojrzeć na rzeczywistą sytuację niezliczonej rzeszy mężczyzn i kobiet, dzieci, dorosłych i osób w podeszłym wieku, jednym słowem — konkretnych i niepowtarzalnych ludzi, którzy cierpią pod nieznośnym ciężarem nędzy.

Encyklika *Sollicitudo rei socialis*,
1987, III, 13 [8, 331]

Ubodzy w Stanach Zjednoczonych i na całym świecie są waszymi braćmi i siostrami w Chrystusie. Nie możecie nigdy zadowolić się rzucaniem im tylko okruchów ze swego stołu. Aby im pomóc, musicie sięgnąć do wszystkiego, co posiadacie, a nie tylko do tego, czego macie w nadmiarze. Musicie ich traktować jak gości przy rodzinnym stole.

Kazanie wygłoszone na Yankee Stadium, Nowy Jork,
2 X 1979, 4 [13, 172]

Przypomnijcie sobie tę chwilę, kiedy Jezus zobaczył głodne rzesze na zboczu wzgórza. Jaka była Jego reakcja? Nie zadowolił się wyrażeniem współczucia. Poleciał swoim uczniom: „Wy dajcie im jeść” (Mt 14, 16). Czyż nie kieruje On tych samych słów dzisiaj do nas, do nas żyjących w końcu dwudziestego wieku, do nas, którzy posiadamy dostateczne środki do wyżywienia głodnego świata?

Homilia w czasie mszy św. w Des Moines, stan Iowa,
4 X 1979, 2 [13, 228]

W świetle słów Chrystusowych — to biedne Południe będzie sądzić bogatą Północ. I będą sądzić ludzie i narody w różny sposób biedne — nie tylko pozbawione żywności, ale także pozbawione wolności i ludzkich praw — tych, którzy im odbierają te dobra, zakładając dla siebie impe-

rialistyczny monopol ekonomicznej i politycznej przewagi kosztem innych.

Kazanie w Edmonton, prowincja Alberta, Kanada,
17 IX 1984, 4 [20, 10/84, 22]

Gdy patrzymy na rodzinę ludzką rozproszoną po całej ziemi, nie może nas nie uderzyć niepokojący fakt o ogromnych wymiarach: z jednej strony znaczne zasoby natury pozostają nie wykorzystane, z drugiej zaś istnieją całe zastępy bezrobotnych czy też nie w pełni zatrudnionych i ogromne rzesze głodujących; fakt, który niewątpliwie dowodzi, że zarówno wewnątrz poszczególnych wspólnot politycznych, jak i we wzajemnych stosunkach między nimi na płaszczyźnie kontynentalnej i światowej — gdy chodzi o organizację pracy i zatrudnienia — coś nie działa prawidłowo, i to właśnie w punktach najbardziej krytycznych i o wielkim znaczeniu społecznym.

Encyklika *Laborem exercens*,
1981, IV, 18 [6, 138]

Nawet w tym zamożnym narodzie, któremu Ojcowie Założyciele wskazali drogę prowadzącą do godności i równości wszystkich osób, wspólnota czarnych cierpi z powodu nieproporcjonalnego podziału dóbr. Wśród naszej młodzieży jest wielu takich, dla których dostęp do wykształcenia i otrzymanie dobrze płatnej pracy jest trudniejsze niż dla innych młodych obywateli tego kraju. Dlatego Kościół musi nadal współpracować z tymi, którzy działają w kierunku usunięcia wszystkich dysproporcji i nieładu w dziedzinie stosunków społecznych. Powtarzam z całą mocą: Kościół nigdy nie będzie milczał w obliczu jaskrawej niesprawiedliwości. Bez względu na to, gdzie niesprawiedliwość się pojawia.

Przemówienie do ludności murzyńskiej
w Nowym Orleanie, 12 IX 1987

Ogromna jest liczba osób żyjących dziś w warunkach skrajnego ubóstwa. Myślę tu między innymi o dramatycznej sytuacji mieszkańców niektórych krajów Afryki, Azji i Ameryki Łacińskiej. Wielkie grupy ludzi, a często całe warstwy społeczne, są we własnych krajach zepchnięte na margines życia społecznego: jest wśród nich coraz więcej dzieci, które muszą same zdobywać środki do życia, nie mogą bowiem liczyć na nikogo innego. Tego rodzaju sytuacja nie tylko uwłacza ludzkiej godności, ale niewątpliwie stanowi także zagrożenie dla pokoju. Każde państwo, niezależnie od systemu politycznego i gospodarczego, pozostaje wewnętrznie słabe i niestabilne, jeśli nie troszczy się nieustannie o swoich najsłabszych obywateli i nie czyni wszystkiego, co możliwe, by zaspokoić przynajmniej ich najbardziej podstawowe potrzeby.

Oreǳie na XXVI Światowy Dzień Pokoju: Jeśli pragniesz
pokoju, wyjdź naprzeciw ubogim,
1993, 3 [20, 1/93, 5]

Dla dobra człowieka, a tym samym dla dobra pokoju, należy (...) jak najszybciej wprowadzić do mechanizmów ekonomicznych niezbędne zmiany, które zapewnią bardziej sprawiedliwy i równy podział dóbr. Nie wystarczy tu tylko sprawnie funkcjonujący rynek; społeczeństwo musi spełnić ciężące na nim obowiązki (por. *Centesimus annus*, 48) wzmagając wysiłki, w wielu wypadkach już podjęte na dużą skalę, w celu usunięcia przyczyn ubóstwa i jego tragicznych konsekwencji. Żaden kraj nie jest w stanie sam sprostać takiemu zadaniu. Właśnie dlatego niezbędna jest współpraca i solidarność, jakiej wymaga współczesny świat, objęty coraz gęstsza siecią współzależności. Godzenie się z sytuacją skrajnego ubóstwa prowadzi do kształtowania się form współżycia społecznego, w których coraz większe jest niebezpieczeństwo konfliktów i użycia przemocy.

Oreǳie na XVI Światowy Dzień Pokoju: Jeśli pragniesz pokoju, wyjdź
naprzeciw ubogim, 1993, 3 [20, 1/93, 6]

Rozwój nie może polegać tylko na użyciu, na władaniu i na nieograniczonym posiadaniu rzeczy stworzonych i wytworów przemysłu, ale nade wszystko na podporządkowaniu posiadania, panowania i użycia podobieństwu człowieka do Boga oraz jego powołaniu do nieśmiertelności.

Encyklika *Sollicitudo rei socialis*,
1987, IV, 29 [8, 349]

Nierówności społeczne istnieją nie tylko dlatego, że niesprawiedliwość społeczna i niesprawiedliwe struktury społeczne spotykają się z poparciem, względnie tolerancją ze strony pewnych ludzi czy grup nacisku. Wzrost obszarów pogłębiającej się nędzy należy przypisać przede wszystkim wyborom osobistym, których (w obrębie istniejących struktur) dokonują jednostki. Walkę z grzechem społecznym trzeba zaczynać od nawrócenia w naszych sercach. Przypomnijmy słowa biskupów Ameryki: Niech Ewangelia wskaże każdemu chrześcijaninowi, jak w życiu społecznym wypełniać przykazanie miłości Boga i bliźniego. Treścią tego przykazania jest przede wszystkim nawrócenie się we własnym sercu, wyrażane w chwaleniu Boga i konkretnych czynach opartych na miłości i służbie.

Przemówienie do przedstawicieli katolickich organizacji
dobroczynnych w Kalifornii: Sprawiedliwość gospodarcza
dla wszystkich. Katolicka nauka społeczna a gospodarka
narodowa Stanów Zjednoczonych,
19 IX 1987

Cierpienie i śmierć

Śmierć Chrystusa na krzyżu łączy ze sobą cierpienie fizyczne i duchowe. Wziąwszy na swoje ramiona brzemię zła moralnego, cierpiał z powodu jego ogromu.

Jan Paweł II sam poznał, czym jest wielki ból fizyczny. Wszyscy wiedzą, jak poważną ranę odniósł podczas próby zamachu na jego życie. Przemawiając z łóżka szpitalnego w maju 1994 oświadczył, że Papież musi cierpieć w imię współodczuwania bólu i męki całego stworzenia. Jest to mistyczna wizja pokuty za grzechy całego rodzaju ludzkiego.

Jan Paweł II podkreśla, że w obliczu cierpienia doznawanego przez innych nawet najserdeczniejsze współczucie nie wystarcza. Konieczne jest czynne dążenie do usunięcia przyczyn cierpienia. Nikomu nie wolno odrzucać tego obowiązku. Jednak z drugiej strony, cierpienie może uczyć pokory i w ten sposób przybliżać nas do Chrystusa. Poprzez cierpienie uczestniczymy w Jego misterium zbawienia. W cierpieniach odnajdujemy wewnętrzny spokój i duchową radość.

Papież często wypowiadał się na temat cierpienia dotykającego ludzi starszych, które wiąże się nie tylko z niedomaganiem ciała, ale też z przykrymi zmianami w ich stanie umysłowym i uczuciowym. Ciepło rodzinne powinno być dla nich źródłem ukojenia.

Ojciec Święty porusza również sprawę śmierci doczesnej, będącej uczestnictwem człowieka w śmierci i zmartwychwstaniu Pana. Wskazując na modlitwę jako źródło siły w godzinie próby, stwierdza, że nie ma bólu i cierpienia większego niż odejście od Boga.

Pismo Święte jest wielką księgą o cierpieniu.

List apostolski *Salvifici doloris*,
1984, 6 [22, 3]

Pieczą nad chorymi i cierpiącymi jest ściśle związana z życiem i misją Kościoła. Kościół od początku wyznaje, że został powołany przez Chrystusa, który nałożył nań obowiązek opieki nad biednymi, słabymi, bezbronniymi, cierpiącymi i tymi, co płaczą. Oznacza to, że gdy walczyć o ulżenie cierpiącym i staracie się je uleczyć, to również w ten sposób dajecie świadectwo chrześcijańskiemu pojmowaniu cierpienia. Także w walce z bólem może znaleźć swój wyraz przekonanie o celowości życia i śmierci, które jest jedną z podstaw światopoglądu opartego na wierze chrześcijańskiej.

Kazanie na mszy św. w Los Angeles Coliseum,
15 IX 1987

Również w Liście do Hebrajczyków znajdujemy opis tego, w jaki sposób cierpienie może prowadzić do doskonałości (zob. Hbr. 5, 8–10). Dzieje się tak dlatego, że cierpienie i smutek mają moc przemieniania naszej natury. Uwalniając nas z okowów powszechnej praktyczności, skłaniają równocześnie do współczucia innym i przez to przybliżają nas do Chrystusa. Maria obok swego Syna jest najdoskonalszym przykładem uświęcającym cierpienie. Dzięki temu,

że stała się Matką Bolesną, możemy ją uważać za Matkę nas wszystkich. Biblijne miecze, przeszywające Jej serce, utorowały drogę dla współczucia wszystkim, którzy cierpią.

Kazanie na mszy św. w Los Angeles Coliseum,
15 IX 1987

Nieuniknionym przeznaczeniem istot ludzkich jest śmierć. Jednak wpatrując się w Chrystusa, człowiek uczy się, że został stworzony do życia. Chrystusowa Eucharystia jest drogą życia. Ci, którzy przyjmują Ciało Chrystusa i piją Jego Krew, już teraz mają życie wieczne (por. J 6, 54). Pokonawszy śmierć przez zmartwychwstanie, Chrystus ujawnił, że wszyscy śmiertelni zmartwychwstaną. Nasz Pan ogłasza i objawia człowiekowi jego przeznaczenie, którym jest życie.

Ad limina apostolorum. Posłanie do biskupów
Los Angeles i San Francisco,
8 VII 1988

Chrystus mówi o sobie, że w Nim skupiło się całe ludzkie cierpienie, które skutecznie zamieniło się w misterium Jego męki, śmierci i zmartwychwstania. Triumf krzyża nadaje cierpieniu ludzkiemu nowy wymiar: wartość odkupieńczą.

Kazanie na mszy w Los Angeles Coliseum,
15 IX 1987

Ci [starsi] ludzie czasem są opuszczeni. Cierpią z powodu swojej starości. Cierpią także z racji różnych dolegliwości, jakie podeszły wiek ze sobą niesie. Najbardziej jednak

cierpią, gdy nie znajdują zrozumienia i wdzięczności u tych, od których mają prawo jej się spodziewać.

Anioł Pański 31 XII 1978:
Skierujmy nasze myśli ku najstarszym
[1; I, 211]

Cierpienie bowiem zawsze jest próbą, czasem nad wyraz ciężką próbą, której poddane zostaje człowieczeństwo.

List apostolski *Salvifici doloris*,
1984, 23 [22, 6]

Tak zwana jakość życia jest interpretowana najczęściej lub wyłącznie w kategoriach wydajności ekonomicznej, nieuporządkowanego konsumpcjonizmu, atrakcji i przyjemności czerpanych z życia fizycznego, natomiast zapomina się o głębszych — relacyjnych, duchowych i religijnych — wymiarach egzystencji.

W takim klimacie cierpienie, które nieustannie ciąży nad ludzkim życiem, ale może też stać się bodźcem do osobowego wzrostu, zostaje ocenzone, odrzucone jako bezużyteczne, a nawet jest zwalczane jako zło, którego należy unikać zawsze i we wszystkich okolicznościach. Gdy nie można go przezwyciężyć i gdy znika nawet nadzieja na dobrobyt w przyszłości, człowiek skłonny jest sądzić, że życie straciło wszelki sens, i doznaje coraz silniejszej pokusy, aby przypisać sobie prawo do położenia mu kresu.

Encyklika *Evangelium vitae*,
1995, I, 23 [7, 663]

Można powiedzieć, że człowiek cierpi wówczas, gdy doznaje jakiegokolwiek zła. Związek pomiędzy jednym a dru-

gim uwydatnia się poprzez słownictwo Starego Testamentu jako tożsamość.

List apostolski Salvifici doloris,
1984, 7 [22, 3]

Jak (...) w latach starości stawić czoło nieuchronnemu schyłkowi życia? Jaka postawę przyjąć w obliczu śmierci? Człowiek wierzący wie, że jego życie jest w ręku Boga: „Ty, Panie, mój los zabezpieczasz” (por. Ps 16 [15], 5) i godzi się przyjąć od Niego także śmierć: „Taki jest wyrok wydany przez Pana na wszelkie ciało: i po co odrzucać to, co się podoba Najwyższemu?” (Syr 41, 4). Człowiek nie jest panem śmierci, tak jak nie jest panem życia; i w życiu, i w śmierci musi zawierzyć całkowicie woli Najwyższego, zamysłowi Jego miłości.

Encyklika Evangelium vitae,
1995, II, 46 [7, 687]

Bóg jest po stronie uciśnionych: jest przy rodzicach, którzy opłakują zabitych synów; słucha bezsilnego głosu bezbronnych, których prawa zostały podeptane; jest solidarny z upokorzonymi przez gwałt kobietami; jest przy uchodźcach zmuszonych do opuszczenia swej ziemi i domów. Nie zapomina o cierpieniach rodzin, starców, wdów, młodzieży i dzieci. To Jego lud umiera.

Kazanie podczas mszy św. za Sarajewo
odprawionej w Castel Gandolfo,
8 IX 1994, 8 [20, 11/94, 12]

Drodzy przyjaciele! W wydarzeniach związanych z Dzieciątkiem Betlejemskim możecie rozpoznać losy dzieci na całym świecie. Jeżeli bowiem prawdą jest, że dziecko jest radością nie tylko rodziców, ale także radością Ko-

ściola i całego społeczeństwa, to równocześnie jest też prawdą, że niestety, wiele dzieci w naszych czasach w różnych częściach świata cierpi i podlega wielorakim zagrożeniom. Cierpią głód i nędzę, umierają z powodu chorób i niedożywienia, padają ofiarą wojen, bywają porzucane przez rodziców, skazywane na bezdomność, pozbawione ciepła własnej rodziny, ulegają rozmaitym formom gwałtu i przemocy ze strony dorosłych. Czy można przejść obojętnie wobec cierpienia tylu dzieci, zwłaszcza gdy jest to cierpienie w jakiś sposób zawinione przez dorosłych?

List na Boże Narodzenie do dzieci świata,
13 XII 1994 [20, 1/95, 5]

Kiedy nie udało nam się uniknąć albo złagodzić cierpienia i gdy wzorem Chrystusa modliliśmy się o oddalenie tego kielicha goryczy (por. Mt. 26, 39), a mimo to nie zdołaliśmy się odeń uwolnić, wówczas musimy wstąpić na drogę wywyższenia i wziąć na ramiona krzyż. Jak już wspomniałem, odpowiedź Chrystusa na nasze pytanie: „dlaczego?” zawiera się w tym okrzyku i w tym wezwaniu. Ten okrzyk i wezwanie nie mają nic wspólnego z jakąś abstrakcyjną próbą wyjaśnień, ale sprowadzają się do prostego: „Chodź za mną!” Pozwalając, by dotknęło nas cierpienie, Bóg-Człowiek daje nam sposobność przyłączenia się do Jego dzieła zbawiania świata. Jeśli tylko podźwigniemy nasz krzyż z ziemi, to stopniowo odsłoni się przed nami zbawcze znaczenie cierpienia. Potem zaś ze zdumieniem stwierdzimy, że w naszych cierpieniach odnaleźliśmy pokój wewnętrzny, a nawet wewnętrzną radość (zob. *Salvifici doloris*, 26).

Kazanie na mszy św. w Los Angeles Coliseum,
15 IX 1987

Wszystko, co dotyczy cierpienia i śmierci, stanowi część życia i misji Kościoła. Kościół zawsze zdawał sobie sprawę

z tego, że został powołany przez Chrystusa do opieki nad ubogimi, słabymi, bezbronniymi, cierpiącymi i umierającymi. Oznacza to, że ci, którzy przyczyniają się do złagodzenia cierpienia i leczenia chorób, również dają świadectwo chrześcijańskim przekonaniom o znaczeniu cierpienia, życia i śmierci. Znaczeniu, które tak ściśle wiąże się z porządkiem naturalnym narodzin, rozwoju i zgonu widzianym w świetle wiary.

Przemówienie w Phoenix.
14 IX 1987

Śmierć nie jest tylko koniecznością naturalną. Śmierć jest tajemnicą. Oto wchodzimy w czas szczególny, w którym cały Kościół więcej niż zwykle chce zastanawiać się nad śmiercią jako tajemnicą człowieka w Chrystusie. Chrystus Syn Boży przyjął śmierć jako konieczność natury, jako nieuniknioną część losu ludzkiego na ziemi. Jezus Chrystus przyjął śmierć jako następstwo grzechu. Od początku śmierć połączyła się z grzechem: śmierć ciała („w proch się obrócisz”) i śmierć ducha ludzkiego z powodu nieposłuszeństwa wobec Boga, wobec Ducha Świętego (...) Jezus Chrystus przyjął śmierć, aby zwyciężyć grzech.

Homilia w kościele Św. Sabiny w Środę Popielcową,
28 II 1979, 2 [I; II, 1; 199]

Ból i cierpienie nie są czymś daremnym, czymś, co trzeba znosić w samotności. Chociaż w dalszym ciągu trudno jest pojąć cierpienie, to jednak Jezus ukazał nam jasno, że wartość ludzkiego cierpienia jest związana z Jego własnym cierpieniem i śmiercią, z Jego własną ofiarą. Innymi słowy, przez wasze cierpienie pomagacie Jezusowi w Jego dziele zbawienia.

Przemówienie do chorych w sanktuarium Matki Boskiej w Knock,
30 IX 1979 [13, 71]

Ziemskie cierpienie, kiedy zostaje przyjęte w miłości, upodabnia się do gorzkiej pestki zawierającej ziarno nowego życia, skarb boskiej chwały, którą człowiek otrzyma w wieczności.

Audiencja generalna,
27 IV 1994, 3 [20, 8/94, 39]

Zwłaszcza ludzie doznający cierpień moralnych, które mogłyby wydawać się absurdalne, odnajdują w cierpieniach moralnych Jezusa sens własnych doświadczeń i wraz z Nim przekraczają próg Getsemani. W Nim znajdują siłę, by zaakceptować ból ze świętym poddaniem się i ufnym posłuszeństwem woli Ojca. Czują wówczas, jak w ich sercach rodzi się modlitwa z Getsemani: „Ojcze (...) nie to, co Ja chcę, ale to, co Ty [niech się stanie]!” (Mk 14, 36). Utożsamiają się mistycznie z Jezusem mówiącym w chwili areztowania: „Czyż nie mam pić kielicha, który Mi podał Ojciec?” (J 18, 11). W Chrystusie znajdują również odwagę, by ofiarować swoje cierpienia dla zbawienia wszystkich ludzi, pouczeni przez ofiarę na Kalwarii o tajemniczej owocności wszelkich ofiar, zgodnie z zasadą wypowiedzianą przez Jezusa: „Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Jeżeli ziarno pszenicy wpadłszy w ziemię nie obumrze, zostanie tylko samo, ale jeżeli obumrze, przynosi plon obfity” (J 12, 24).

Audiencja generalna,
27 IV 1994, 4 [20, 8/94, 39]

Człowiek, który wedle praw swej doczesnej natury jest skazany na śmierć, człowiek, który bytuje w perspektywie zniszczenia swego ciała — ten człowiek równocześnie bytuje w perspektywie życia i jest powołany do chwały!

Uroczystość Wszystkich Świętych stawia przed oczyma naszej wiary tych wszystkich, którzy osiągnęli pełnię powołania do zjednoczenia z Bogiem. Dzień Zaduszny zwraca nasze myśli w stronę tych, którzy odszedłszy z tego świata

dojrzewają jeszcze do tej pełni miłości, której domaga się zjednoczenie z Bogiem.

Anioł Pański,
1 XI 1978 [1; I, 38]

Szczególną uwagę Papież pragnie zachować dla chorych, aby przekazać im serdeczne pozdrowienia oraz słowa pociechy i zachęty. Wy, drodzy chorzy, macie ważne miejsce w Kościele, jeżeli swoją trudną sytuację potraficie rozumieć w świetle wiary i jeżeli w tym świetle potraficie przeżywać swoją chorobę z wielkodusznym i mężnym sercem. Każdy z was może wtedy stwierdzić za św. Pawłem: „W moim ciele dopełniam braki udreń Chrystusa dla dobra Jego Ciała, którym jest Kościół” (Kol 1, 24).

Audiencja generalna,
15 XI 1978, Do chorych [1; I, 74]

Nasze doczesne ciało umiera z powodu wyczerpywania się wszystkich rodzajów energii życiowej. Kiedy zamiera w nas miłość, umieramy z powodu naszych grzechów. Bo bez miłości nie ma życia. Jeśli człowiek sprzeciwia się miłości i wybiera życie bez niej, to śmierć zapuszcza w jego duszy korzenie i rośnie. Z tego powodu Chrystus nawołuje: „Przykazanie nowe daję wam, abyście się wzajemnie miłowali, tak jak Ja was umiłowałem; żebyście i wy tak się miłowali wzajemnie” (J 13, 34). Wołanie o miłość jest wezwaniem do życia, do zwycięstwa ducha nad grzechem i śmiercią. Źródłem tego zwycięstwa jest krzyż Jezusa Chrystusa: Jego śmierć i zmartwychwstanie.

Kazanie wygłoszone w San Antonio, stan Teksas,
13 IX 1987

Bracia w Chrystusie, którzy znacie wszystkie trudy drogi krzyżowej, nie jesteście osamotnieni. Towarzyszy

wam Kościół — sakrament zbawienia, aby wspierać was w tej trudnej wędrówce. On sam wiele otrzymuje z waszego przeżywanego z wiarą cierpienia. Jest z wami poprzez solidarne wsparcie, jakie okazują wam jego członkowie, byście nigdy nie utracili nadziei. Nie zapominajcie o zaproszeniu Jezusa: „Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię” (Mt 11, 28).

Przemówienie na międzynarodowej konferencji
w sprawie AIDS, 7: Do chorych na AIDS i ich rodzin,
Watykan, 15 XI 1989
[20, 12 bis/89, 6]

Kościół powszechny

Kościół jest powszechny, ponieważ każdemu ma coś do zaproponowania, przyjmuje do swojego grona ludzi wszystkich ras i różnych kultur. Objawienie Boże w Jezusie Chrystusie to zbawienie dla całej ludzkości.

Kościół katolicki jest powszechny w jeszcze innym znaczeniu. Wystarczy spojrzeć na kolegium kardynalskie. Nie jest łatwo znaleźć rasę albo naród, które nie miałyby w tym gronie swojego przedstawiciela. Sieć świątyń Kościoła katolickiego oplata cały glob, od wiosczek w najdalszych okolicach Afryki po wielkie miasta w sercu zachodniego świata. Historia tego Kościoła wiąże się w każdym momencie jego istnienia z historią powszechną. Jest wpleciona w losy każdego kraju i większości kultur.

Żadnego z Kościołów partykularnych nie można rozpatrywać osobno, w oderwaniu od tej namacalnej i nadziemskiej rzeczywistości, z którą jest związany niezliczonymi niemi. W oczach Jana Pawła II każdy Kościół, który został odłączony od korzeni Kościoła powszechnego, jest pozbawiony pełni swojej istoty. Będąc członkiem tego samego ciała, każdy Kościół partykularny wnosi swój wkład w budowanie Kościoła powszechnego. I na odwrót, Kościół powszechny wzbogaca Kościoły w różnych krajach wiedzą nagromadzoną przez pokolenia papieży i kardynałów.

Głoszenie pełnej prawdy Chrystusowej o ludzkości jest specyficzną powinnością Kościoła. Powinnością jego członków i poszczególnych Wspólnot. Ta prawda mówi o początku, przeznaczeniu i z niczym nieporównywalnej godności rodzaju ludzkiego. Jej głoszenie jest naszym obowiązkiem ze względu na nowy humanizm i na ocalenie ludzkiej kultury.

Posłanie wielkanocne z Watykanu
do biskupów Stanów Zjednoczonych,
3 IV 1983

Jezus Chrystus ukazał, że człowiek nie tylko doświadcza i dostępuje miłosierdzia Boga samego, ale także jest powołany do tego, ażeby sam czynił miłosierdzie drugim: „Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią” (Mt 5, 7). Kościół znajduje w tych słowach wezwanie do czynu i stara się czynić miłosierdzie. Jeśli wszystkie błogosławieństwa z Kazania na Górze wskazują drogę nawrócenia, przemiany życia, to błogosławieństwo miłosiernych jest pod tym względem szczególnie wymowne. Człowiek dociera do miłosiernej miłości Boga, do Jego miłosierdzia o tyle, o ile sam przemienia się wewnętrznie w duchu podobnej miłości w stosunku do bliźnich.

Encyklika *Dives in misericordia*,
1980 VII, 14 [4, 92]

Kościół, idąc za Chrystusem, naucza prawdy, która nie zawsze jest zgodna z opinią większości. Słucha on głosu sumienia, a nie siły, i w ten sposób broni ubogich i pogardzanych.

Adhortacja apostolska *Familiaris Consortio*,
1981, I, 5 [1b, 434]

Właśnie dlatego, że Kościół pozostaje wierny swojej doktrynie i dyscyplinie, jest w stanie szanować i doceniać inne cywilizacje. W swoim dziele misyjnym na całym świecie stara się respektować prawo różnych narodów do własnej kultury. Taką postawę reprezentowali już apostołowie, kiedy po zesłaniu Ducha Świętego zwrócili się do pielgrzymów w ich własnych językach. (por. Dz 2, 4 i nast.). Pod przewodnictwem Ducha Świętego w każdej epoce Kościół stara się o to, aby przekazać Ewangelię w sposób przekonujący i zrozumiały do wiadomości ludów wszelkiej rasy, zwyczajów i języka. Najważniejsze to działać tak, aby nie było Kościoła białego, czarnego czy też amerykańskiego. Albowiem jest i musi być tylko jeden Kościół Chrystusowy. Kościół, który jest domem dla czarnych, białych, Amerykanów, dla ludzi wszelkiej rasy i kultury.

Przemówienie na spotkaniu z przywódcami murzyńskimi w Nowym Orleanie, 12 IX 1987

Kościół żyje swoim autentycznym życiem, kiedy wyznaje i głosi miłosierdzie — najwspanialszy przymiot Stwórcy i Odkupiciela — i kiedy ludzi przybliża do Zbawicielowych źródeł miłosierdzia, których jest depozytariuszem i szafarzem.

Encyklika *Dives in misericordia*,
1980, VII, 13 [4, 90]

Kościół katolicki, nie będąc ograniczony do jakiegoś określonego terytorium i granic, składający się z mężczyzn i kobiet mieszkających na całym świecie, wie, na podstawie wielowiekowego doświadczenia, że zniesienie, pogwałcenie lub ograniczenie wolności religijnej spowodowało w przeszłości cierpienia i gorycz oraz przyniosło ciężkie doświadczenia moralne i materialne, a i dzisiaj miliony osób cierpią z tego powodu; przeciwnie, uznanie wolności religijnej, zagwarantowanie jej i przestrzeganie przynosi poszczegól-

nym ludziom pogodę ducha, a wspólnocie społecznej pokój oraz stanowi poważny czynnik umocnienia spójności moralnej danego kraju.

Dokument Stolicy Apostolskiej
o wolności religijnej, 1 IX 1980,
6 [20, 10/80, 8]

Ameryko Łacińska (...) nie ugnij się (...) przed pokusą tego, co może osłabić wspólnotę Kościoła jako sakramentu jedności i zbawienia; zarówno przed tymi, którzy dokonują ideologizacji wiary lub roszczą sobie prawo do budowania „Kościoła ludowego”, który nie jest Kościołem Chrystusa, jak i tymi, którzy popierają rozprzestrzenianie się sekt religijnych, mających niewiele wspólnego z prawdziwymi treściami wiary.

Przemówienie na rozpoczęcie Nowenny 500-lecia
przed jubileuszem ewangelizacji Ameryki,
Santo Domingo, Republika Dominikany,
12 X 1984, III, 2 [20, 10/84, 18]

Jeżeli człowiek chce ugasić pragnienie szczęścia, które spala mu serce, musi skierować swe kroki ku Chrystusowi. Chrystus jest niedaleko. Nasze życie tu, na ziemi, jest w rzeczywistości nieustannym ciągiem spotkań z Chrystusem.

Kazanie w Fortalezie,
9 VII 1980 [12, 272]

Obecny czas jest ważnym momentem w historii Kościoła powszechnego, a w szczególności Kościoła w Irlandii. Tyle rzeczy się zmieniło. Tyle nowych problemów stoi do rozwiązania przed wiernymi, bądź to z powodu przyspieszonego tempa zmian w społeczeństwie, bądź to z powodu nowych wymagań, jakie stoją przed Ludem Bożym — wymagań

związanych z potrzebą wypełnienia do końca misji ewangelizacji.

Kazanie podczas mszy św.
w sanktuarium Matki Boskiej w Knock,
30 IX 1979, 3 [13, 74]

[Kościół katolicki] jest z natury powszechny i służy wszystkim, i dlatego nie utożsamia się z żadną określoną społecznością narodową. Otwiera się na przyjęcie wszystkich narodów, ras i kultur. Pamięta o Bożym zamyśle wobec ludzkości, a nawet więcej: wie, że to przez niego właśnie Bóg zamierza zgromadzić wszystkich ludzi w jedną rodzinę (...). Dlatego też za każdym razem, gdy z chrześcijaństwa — czy to tradycji zachodniej, czy wschodniej — czyni się narzędzie nacjonalizmu, zostaje ono jak gdyby ugodzone w samo serce i staje się jałowe.

Przemówienie do dyplomatów: Niebezpieczeństwa
związane z nacjonalizmem,
15 I 1994, 7 [20, 4/94, 19]

Kościół stara się wyjaśnić problemy współczesnej rzeczywistości. Stara się ją oczyścić, uszlachetnić i w ten sposób przygotować na przyjęcie Boga. Z jednej strony czyni to dzięki obecności i działaniom swoich wiernych, podejmowanym na całym świecie. Niezliczone małe i duże problemy w każdym zakątku świata dają okazję do wypróbowania sił wspólnoty Kościoła i jej niezłomnej harmonii. Stwarzają możliwość wykazania miłosierdzia przez służbę na rzecz dobra rodziny ludzkiej. Pozwalają na udzielanie pomocy w zaspokajaniu potrzeb milionów naszych braci i sióstr. To przekraczające wszystkie granice i podziały świadectwo wiary i miłości ze strony pojedynczych członków Kościoła, jak też grup i Wspólnot kościelnych, ukazuje światu wciąż od nowa prawdziwą istotę Kościoła. (*Gaudium et spes*, 43). W ten sposób odpowiadamy na naglące we-

zwanie Chrystusa: „Tak niech świeci wasze światło przed ludźmi, aby widzieli wasze dobre uczynki i chwalili Ojca waszego, który jest w niebie” (Mt 5, 16).

Ad limina apostolorum: refleksje na temat
nowej encykliki Veritatis splendor,
15 X 1993

Koniec drugiego millennium wzywa nas wszystkich do rachunku sumienia, a także do stosownych poczynań ekumenicznych, tak abyśmy wobec Wielkiego Jubileuszu mogli stanąć, jeśli nie całkowicie pojednani, to przynajmniej o wiele bliżsi przezwyciężenia podziałów powstałych w drugim tysiącleciu.

List apostolski Tertio millennio adveniente,
1994, 34 [25, 15]

Jakże wiele świadectw wiary i zapewnień o wierności otrzymałem od wspólnot rozsianych po całych Chinach! Biskupi, kapłani, zakonnice i wierni świeccy pragnęli przez to potwierdzić swą pełną i nierozzerwalną komunie z Piotrem i z resztą Kościoła. Jako pasterz Kościoła powszechnego raduję się tym z całego serca. Gorąco wzywam was wszystkich, byście odnaleźli drogi komunii i pojednania, — drogi, które czerpią światło i natchnienia z samej Prawdy, z Jezusa Chrystusa.

Orędzie radiowe do katolików w Chinach,
14 I 1995 [20, 3/95, 16]

Sobór Watykański II poucza, że Kościół jest tajemnicą. Tajemnicą społeczności. Oznacza to, że Kościół jest czymś więcej niż tylko wspólnotą, opartą na określonej tradycji, wierzeniach i obrzędach, które podziela i w których uczestniczy. Jego istota nie sprowadza się również jedynie do tego, że stanowi organizację, mającą pewne wpływy moralne. Używając jednego z pojęć obecnych w Piśmie

Świętym, Sobór oznajmia, że Kościół jest także owczarnią, winnicą i świątynią. Kościół jest Ciałem Chrystusa, Jego oblubienicą oraz matką naszą (*Lumen gentium*, 6–7). Wierzymy, że nasz związek z Chrystusem i innymi wierzącymi jest możliwy dzięki natchnieniu Ducha Świętego. Wierzymy również, że to Duch Święty sprawia, że społeczność kościelna daje owoce w Panu.

Przemówienie w Detroit,
18 IX 1987

Wymiar uniwersalny i partykularny stanowią dwa podstawowe źródła w życiu Kościoła: jedność i różnorodność, tradycja oraz nowe czasy, stare ziemie chrześcijańskie i nowe ludy przychodzące do wiary. Kościół potrafił być jeden i zarazem zróżnicowany. Przyjmując jedność za naczelną zasadę (por. J 17, 21 n.), był on faktycznie pluralistyczny, odmienny w poszczególnych częściach świata. Odnosi się to zwłaszcza do Kościoła Zachodniego i Wschodniego, zanim rozpoczęło się wzajemne stopniowe oddalanie.

List apostolski *Euntes in mundum*,
1988, 10 [24, 4]

Nowa ewangelizacja, której współczesny świat pilnie potrzebuje i której konieczność wielokrotnie podkreślałem, musi uczynić jednym ze swych istotnych elementów głoszenie nauki społecznej Kościoła, który zdolny jest dzisiaj, tak jak za czasów Leona XIII, wskazywać słuszną drogę i podejmować wielkie wyzwania współczesnej epoki, podczas gdy ideologie tracą wiarygodność. Tak jak wówczas, trzeba dziś powtórzyć, że nie ma prawdziwego rozwiązania kwestii społecznej poza Ewangelią i że „rzeczy nowe” mogą

w niej odnaleźć swoją przestrzeń prawdy i odpowiedni fundament moralny.

Encyklika *Centesimus annus*,
1991, I, 5 [3, 469]

Nie ulega wątpliwości, że w życiu każdego człowieka, który jest wezwany do stałego pogłębiania zażyłości z Jezusem Chrystusem, wierności woli Ojca oraz oddania się braciom w miłości i sprawiedliwości, miejsce uprzywilejowane winna zajmować formacja duchowa. Sobór mówi: „To życie w najgłębszym zjednoczeniu z Chrystusem w Kościele podtrzymują pomoce duchowe, wspólne wszystkim wiernym, zwłaszcza czynny udział w świętej liturgii. Tych pomocy powinni świeccy tak używać, aby przy należyтым spełnianiu świeckich zajęć wśród zwyczajnych warunków życiowych nie oddzielali od swego życia łączności z Chrystusem, ale umacniali się w niej, wykonując swoją pracę według woli Bożej”. (*Apostolicam actuositatem*).

Adhortacja apostolska *Christifideles laici*,
1988, 60 [21, 23]

Na zakończenie, drodzy przyjaciele, myślę o waszej pozycji w Kościele powszechnym. (...) Drzewo Kościoła, zasadzone przez Chrystusa w Ziemi Świętej, nie przestało rosnać. Wszystkie kraje dawnego Cesarstwa Rzymskiego zostały na nim zaszczepione. Moja własna ojczyzna Polska miała swoją godzinę ewangelizacji i Kościół polski zaszczepił się na drzewie Kościoła, aby wydać nowe owoce. Oto wasza wierząca wspólnota kongijska także została zaszczepiona na drzewie Kościoła.

Kazanie w czasie mszy św. w Brazzaville,
Kongo, 5 V 1980 (fragment homilii, z wygłoszenia której
Ojciec Święty ostatecznie zrezygnował)
[1; III, 1; 495–por. 10, 126]

Głosząc człowiekowi Boże zbawienie, ofiarując mu i przekazując Boże życie za pośrednictwem sakramentów, nadając kierunek jego życiu przykazaniami miłości Boga i bliźniego, Kościół przyczynia się do wzbogacenia godności człowieka. Nie może on nigdy zaniechać spełniania swojej religijnej i transcendentnej misji dla dobra człowieka, chociaż zdaje sobie sprawę, że jego dzieło napotyka dziś szczególne trudności i przeszkody. Oto dlaczego podejmuje wciąż nowymi siłami i nowymi metodami ewangelizację, która ma na celu rozwój całego człowieka. Także dziś, w wigilię trzeciego tysiąclecia, Kościół pozostaje „znakiem i zabezpieczeniem transcendentnego charakteru osoby ludzkiej” (*Gaudium et spes*), którym starał się być zawsze.

Encyklika *Centesimus annus*,
1991, VI, 55 [3, 525]

Kobieta

Jan Paweł II uważa, że godność i odpowiedzialność kobiety jest pod każdym względem równa godności i odpowiedzialności mężczyzny. Jest również zdania, że zamykanie kobietom dostępu do jakichkolwiek stanowisk publicznych jest nie do pogodzenia z pozycją, jaką powinny one zajmować w świecie. Jednocześnie domaga się, aby bez niedomówień uznać i docenić rolę kobiety jako żony i matki. To ostatnie w żaden sposób nie podważa słusznego przekonania o równych możliwościach kobiet i mężczyzn na polu kariery zawodowej. Jednak ani mężczyźni, ani kobiecie nie wolno ignorować potrzeb rodziny i wspinać się jej kosztem po szczeblach drabiny społecznej. Jan Paweł II głosi przeto konieczność zmiany stosunków społecznych w takim kierunku, aby matki nie były zmuszone do wyboru między rodziną i pracą. Mówiąc inaczej, przekonania Papieża w tej sprawie sprowadzają się do twierdzenia, że nie jest dobrze, kiedy kobieta musi kupować prawo do pracy kosztem zaniedbywania rodziny.

Różnice między płciami, których Ojciec Święty bynajmniej nie bagatelizuje, nie nasuwają jego zdaniem myśli o naturalności męskiej dominacji. De facto w myśli papieskiej wszelkie panowanie jednych istot ludzkich nad drugimi jest godne potępienia. Dyskryminacja kobiet, tak samo jak wszystkie inne rodzaje dyskryminacji, bierze swój początek

w niezdolności zrozumienia intencji Boga, który wszystkich ludzi stworzył swoimi dziećmi.

Pomimo wiary w równość płci, Papież pod pewnym względem pozostaje tradycjonalistą. Głosząc, że macierzyństwo jest równie cenne jak dziewictwo, stanowczo sprzeciwia się uwświęcaniu kobiet na księży. Dla Jana Pawła II św. Maryja stanowi wzór matki i wzór kobiety.



Musi być dla was wszystkich oczywiste, że Kościół stanowczo sprzeciwia się wszelkim formom dyskryminacji, które w jakikolwiek sposób naruszają zasadę równej godności kobiet i mężczyzn. Są oni jednak nie tylko sobie równi, ale także wzajemnie się uzupełniają. Ta komplementarność nie dotyczy jedynie społecznych ról mężczyzn i kobiet, ale również — i w głębszym sensie — ich tożsamości i znaczenia jako osób.

Rozmowa na temat roli kobiet z członkiniami
Zgromadzenia Zakonnego im. Mary MacKillop,
Sydney, Australia,
19 I 1995 [20, 3/95, 34]



Szczególnie rozważając prawa kobiety, należy koniecznie wciąż od nowa wracać do niezmiennej podstawy antropologii chrześcijańskiej. Główne jej założenia zawarte są w Piśmie Świętym, w Księdze Rodzaju. Zgodnie z tym, co tam znajdujemy, człowiek został stworzony jako kobieta i mężczyzna na obraz i podobieństwo Boże. Już w chwili stworzenia, jako on i ona, uzyskał pełnię osobistej godności. Jakikolwiek pogwałcenia zasady komplementarności kobiety i mężczyzny, wszystko, co szkodzi prawdziwej komunii osób, rozumianej w duchu wzajemnego uzupełniania się płci, narusza w równej mierze godność kobiety i godność mężczyzny.

Przemówienie do biskupów Stanów Zjednoczonych,
2 IX 1988

Ów trud zaś jest faktem powszechnie znanym, bo powszechnie doświadczanym (...) Wiedzą [o nim] kobiety, które niekiedy bez należytego uznania ze strony społeczeństwa, a czasem własnej rodziny, znoszą codzienny trud i odpowiedzialność za dom i za wychowanie dzieci.

Encyklika Laborem exercens,
1981, II, 9 [6, 118-119]

Kobiety nie zostały powołane do kapłaństwa. Nauczanie Kościoła w tej sprawie pozostaje całkowicie jasne. W żaden sposób nie podważa to jednak istotnego i ważnego udziału kobiet w dziele głoszenia Dobrej Nowiny o Królestwie Bożym. Apostolstwo kobiet jest częścią Bożego planu zbawienia, a Kościół nieustannie potwierdza tę prawdę.

Przemówienie do biskupów w Los Angeles,
IX 1987

Jestem przekonany, że jeśli społeczeństwo nie rozumie nauczania Kościoła o prawdziwej roli kobiety, to przyczyną jest tutaj fałszywa antropologia. Rola kobiety nie zostaje bynajmniej umniejszona, ale przeciwnie — zyskuje wyższą wartość przez jej związek z macierzyństwem, źródłem nowego życia, zarówno fizycznego, jak i duchowego.

Rozmowa na temat roli kobiet z członkiniami
Zgromadzenia Zakonnego im. Mary MacKillop,
Sydney, Australia,
19 I 1995 [20, 3/95, 34]

Konieczność głoszenia jeszcze dzisiaj, pod koniec XX wieku, że kobieta jest równa w swej godności mężczyźnie, jest smutnym świadectwem wystawianym ludzkiej naturze. Powtarzam jeszcze raz: kobiety są pełnoprawnymi członkami rodziny ludzkiej, w obrębie której zajmują ważne miejsce. Ich rola jest komplementarna w stosunku do roli

mężczyzn, a ich powołania w żadnym wypadku nie wolno uważać za gorsze. W wielu krajach świata już dawno stworzono możliwości pełnego zaspokojenia potrzeb dziewcząt i młodych kobiet w dziedzinie oświaty i pomocy zdrowotnej. Dzięki temu są one w stanie w pełni rozwijać wszystkie swoje możliwości i czynnie działać na rzecz społeczeństwa.

Przemówienie stanowiące krytykę projektu dokumentu końcowego konferencji kairskiej, 1994

Jezus zawsze okazywał największy szacunek i największe poważanie kobiecie, każdej kobiecie, a w szczególności był wrażliwy wobec cierpienia kobiety. Przekraczając bariery religijne i społeczne czasu, Jezus przywrócił kobietę do jej pełnej godności osoby ludzkiej przed Bogiem i przed ludźmi.

Przemówienie do członkiń stowarzyszenia API-COLF,
29 IV 1979, 1 [I; II, 1; 436]

Gdy kobiety mają możliwość przekazywania pełni swoich darów całej społeczności, prowadzi to do korzystnego przekształcenia samoświadomości społeczeństwa i jego organizacji, tak że lepiej odzwierciedla ono zasadniczą jedność ludzkiej rodziny. To zaś stanowi najwłaściwszy punkt wyjścia dla umocnienia autentycznego pokoju. Wzrost obecności kobiet w życiu społecznym, ekonomicznym i politycznym na szczeblu lokalnym, krajowym i międzynarodowym jest zatem procesem dobroczynnym.

Oreǳie na XXVIII Światowy Dzień Pokoju:
Kobieta — nauczycielka pokoju,
1995, 9 [20, 1/95, 9]

Aby wychowywać do pokoju, kobieta musi przede wszystkim kultywować go w sobie samej. Źródłem pokoju wewnętrznego jest świadomość, że jest się kochanym przez

Boga, oraz wola odpowiedzenia na Jego miłość. Historia jest pełna wspaniałych przykładów kobiet, które umocnione tą świadomością umiały skutecznie stawić czoło sytuacjom wyzysku, dyskryminacji, przemocy i wojny.

Orędzie na XXVIII Światowy Dzień Pokoju:

Kobieta — nauczycielka pokoju,

1995, 5 [20, 1/95, 9]

Wiele kobiet nie uświadamia sobie w pełni własnej godności, przede wszystkim z winy uwarunkowań społecznych i kulturowych. Inne znów padają ofiarą materialistycznej i hedonistycznej mentalności, która traktuje je jako narzędzie przyjemności i nie cofa się przed ich zorganizowanym wyzyskiem, wciągając w ten haniebny proceder nawet kobiety w bardzo młodym wieku. Potrzebują one szczególnej opieki, zwłaszcza ze strony tych kobiet, które ze względu na wykształcenie i osobistą wrażliwość są w stanie im pomóc w odkryciu swego wewnętrznego bogactwa. Niech kobiety pomagają kobietom, wykorzystując cenny i wydatny wkład stowarzyszeń, ruchów i ugrupowań, często o inspiracji religijnej, które dały już świadectwo skutecznego działania na tym polu.

Orędzie na XXVIII Światowy Dzień Pokoju:

Kobieta — nauczycielka pokoju,

1995, 5 [20, 1/95, 9]

Spółeczeństwo nie powinno oceniać powołania kobiety do macierzyństwa jako hańbiącego albo mniej wartościowego w porównaniu z innymi możliwościami. Rola społeczna matek powinna się cieszyć większym uznaniem. Należy popierać programy przyczyniające się do zmniejszenia śmiertelności związanej z powikłaniami ciążowymi i położeniem. Wśród nich trzeba w szczególności wymienić porady lekarskie przed i po porodzie, odpowiednie odżywianie kobiet w ciąży i karmiących, a także pomoc dla matek w pro-

filaktyce zdrowotnej noworodków. W związku z tym należy zwrócić uwagę na zalety karmienia piersią, tak pod względem wartości odżywczych, jak i zapobiegania chorobom niemowląt. Ważnymi przesłankami, przemawiającymi na korzyść tej formy odżywiania nowo narodzonych, jest też nawiązywanie głębszych więzi uczuciowych z dzieckiem i pojawiająca się w jej wyniku naturalna antykoncepcja, zapewniająca utrzymanie odpowiednich przerw między porodami.

Przemówienie poddające krytyce projekt dokumentu
końcowego konferencji kairskiej, 1994

Słuszne pragnienie wykorzystania własnych zdolności, aby zbudować wspólne dobro, a także sama sytuacja społeczno-ekonomiczna często skłaniają kobietę do podjęcia pracy zawodowej. Nie można jednak dopuścić, by rodzina i ludzkość narażane były na dotkliwe straty, ponieważ kobieta jako ta, która rodzi i wychowuje dzieci jest niezastąpiona. Władze powinny zatem przez odpowiednie prawa dbać o promocję zawodową kobiety i jednocześnie o ochronę jej powołania jako matki i wychowawczyni.

Przemówienie do przedstawicieli świata pracy,
19 III 1994, 3 [20, 5/94, 28]

Macierzyństwo jest powołaniem kobiety. Jest powołaniem odwiecznym i jest także powołaniem współczesnym. „Matka, która wszystko rozumie, sercem ogarnia każdego z nas” — są to słowa pieśni, śpiewanej przez młodzież w Polsce, które w tej chwili przychodzą mi na myśl; pieśń następnie mówi, że dzisiaj świat w sposób szczególny „jest głodny i spragniony” tego macierzyństwa, które fizycznie i duchowo jest powołaniem kobiety, tak jak jest powołaniem Maryi.

Trzeba czynić wszystko, aby godność tego wspaniałego powołania nie została rozbita w życiu wewnętrznym nowych pokoleń, aby nie została pomniejszona powaga kobiety

matki w życiu rodzinnym, społecznym i publicznym, i w całej naszej cywilizacji, w każdym naszym współczesnym prawodawstwie, w organizacji pracy, w publikacjach, w kulturze życia codziennego, w wychowaniu i w studium. Na każdym polu życia.

Audiencja generalna,
10 I 1979, 5 [I; II, 1; 18]

W wypadku kobiety przekazywanie wiary nie jest zadaniem, które ma być wypełniane jedynie w środowisku rodzinnym, jak czytamy w *Christifideles laici* — „ale także w różnych innych miejscach związanych z wychowaniem, a ujmując sprawę jeszcze szerzej, w tym wszystkim, co dotyczy przyjęcia, zrozumienia i przekazywania Słowa Bożego, także poprzez studia, badania naukowe i nauczanie teologii”. Wszystko to pozwala ukazać rolę kobiety w dziedzinie katechezy, która dzisiaj obejmuje liczne i różnorodne dziedziny, co było nie do pomyślenia w dawnych czasach.

Audiencja generalna,
13 VII 1994, 5 [20, 9-10/94, 25]

Obecność i rola kobiety w życiu i misji Kościoła, choć nie są związane z kapłaństwem urzędowym, pozostają absolutnie niezbędne i niezastąpione. Jak podkreśla deklaracja *Inter insigniores*, „święta Matka — Kościół pragnie, aby chrześcijańskie kobiety w pełni uświadomiły sobie wielkość swojej misji: w dzisiejszych czasach odegrają one decydującą rolę zarówno w odnowie i humanizacji społeczeństwa, jak i w ponownym odkryciu przez wierzących prawdziwego oblicza Kościoła”.

List apostolski *Ordinatio sacerdotalis*,
1994, 3 [26, 8]

Jeżeli prawo dostępu do różnych zadań publicznych ma być przyznane kobietom podobnie jak mężczyznom, to jednocześnie społeczeństwo winno stworzyć takie struktury, aby kobiety żonate i matki nie były w praktyce zmuszone do pracy poza domem i aby ich rodziny mogły godnie żyć i rozwijać się pomyślnie nawet wtedy, gdy kobieta poświęca się całkowicie własnej rodzinie.

Należy ponadto przewyciężyć mentalność, według której większy zaszczyt przynosi kobiecie praca poza domem niż praca w rodzinie. Wymaga to jednak, by mężczyźni poważali i miłowali kobietę z całym szacunkiem dla jej godności, i aby społeczeństwo stwarzało i rozwijało warunki sprzyjające pracy domowej.

Adhortacja apostolska *Familiaris Consortio*,
1981, III, 23 [1b, 447]

Praca

Praca istnieje dla dobra ludzi, a nie ludzie dla dobra pracy. Taka zasada określa sposób myślenia Jana Pawła II o miejscu pracy w życiu człowieka. Człowiek przez swoją pracę wypełnia Boże przykazanie, by rodzaj ludzki panował nad światem. Tylko w ten sposób człowiek może współuczestniczyć w dziele Stwórcy. Poczucie celowości życia, które daje praca, jest ważniejsze od czerpanych z niej korzyści materialnych. Tak się dzieje, kiedy pracujemy we wspólnocie kierującej się słowem Pańskim i ożywianej Bożą miłością. Tak rozumiana praca zbliża nas do Pana wszechrzeczy dzięki tworom naszych rąk, które powołujemy do istnienia dla Jego chwały i pożytku wszystkich. Jest działalnością błogostawioną, siłą uszlachetniającą ludzi i prowadzącą do jedności.

Mimo to istnieje niebezpieczeństwo, że sens pracy może zostać wypaczony. Przymusowa praca jest pozbawiona godności. Bezbożne jest zmuszanie innych do pracy wbrew ich woli lub ponad siły. Wykonywanie prac bezużytecznych bywa narzędziem kary. Jest wiele różnych sposobów odbierania powszedniemu trudowi jego ludzkiego wymiaru. Jeżeli jednak praca ma uświęcać, to trzeba podejmować ją wyłącznie z nieprzymuszonej woli i z pełną świadomością jej znaczenia. Jan Paweł napomina, abyśmy nie rozróżniali mniej i bardziej honorowych prac lub zawodów, bowiem taka postawa jest sprzeczna z nakazem Chrystusa: „Naj-

większy między wami niech będzie jak najmłodszy, a położony jak sługa" (Łk 22, 26).

Z faktu, że każda praca ma w sobie coś świętego, Jan Paweł II wyciąga wnioski praktyczne. Domaga się, aby wypłacane pracownikom wynagrodzenia wystarczały do zapewnienia środków utrzymania im samym i ich rodzinom. Zachęca do wprowadzania płac minimalnych, ubezpieczeń zdrowotnych oraz zasiłków chorobowych. Nie stanowi to w jego przekonaniu łaski ze strony pracodawców, ale należy ekwiwalent za godzinie wykonywaną pracę: „Wart jest (...) robotnik swej strawy” (Mt 10, 10).



Świadomość, że praca ludzka jest uczestnictwem w dziele Boga, winna przenikać, jak uczy Sobór, także do zwykłych, codziennych zajęć. Mężczyźni bowiem i kobiety, którzy zdobywając środki na utrzymanie własne i rodziny, tak wykonują swoje przedsięwzięcia, by należycie służyć społeczeństwu, mogą słusznie uważać, że swoją pracą rozwijają dzieło Stwórcy.

Encyklika *Laborem exercens*,
1981, V, 25 [6, 149]



Wobec współczesnej rzeczywistości (...) należy przede wszystkim przypomnieć zasadę, której Kościół stale nauczał. Jest to zasada pierwszeństwa pracy przed kapitałem.

Encyklika *Laborem exercens*,
1981, III, 12 [6, 124]



Zarówno pierwsza industrializacja, która wywołała tak zwaną kwestię robotniczą, jak i kolejne przemiany przemysłowe ukazują w sposób wymowny, że także w epoce

pracy coraz bardziej zmechanizowanej właściwym podmiotem pracy nadal pozostaje człowiek.

Encyklika *Laborem exercens*,
1981, II, 5 [6, 111]

Niebezpieczeństwo traktowania pracy ludzkiej jako *sui generis* towaru czy anonimowej siły potrzebnej dla produkcji (mówi się wręcz o „sile roboczej”) istnieje stale, istnieje zwłaszcza wówczas, gdy całe widzenie problematyki ekonomicznej nacechowane jest przesłankami ekonomizmu materialistycznego.

Encyklika *Laborem exercens*,
1981, II, 7 [6, 115]

Praca stanowi podstawę kształtowania życia rodzinnego, które jest naturalnym prawem i powołaniem człowieka. Te dwa kręgi wartości — jeden związany z pracą, drugi wynikający z rodzinnego charakteru życia ludzkiego — muszą łączyć się z sobą prawidłowo i prawidłowo wzajemnie się przenikać.

Encyklika *Laborem exercens*,
1981, II, 10 [6, 120]

Jeśli Kościół uważa za swą powinność wypowiadanie się w sprawach pracy z punktu widzenia jej ludzkiej wartości oraz związanego z nią społecznego porządku moralnego — widząc w tym doniosłe swe zadanie w służbie całego orędzia ewangelicznego — to równocześnie szczególną swoją powinność dostrzega w kształtowaniu takiej duchowości pracy, która wszystkim ludziom pomoże przez nią przybliżyć się do Boga — Stwórcy i Odkupiciela, uczestniczyć w Jego zbawczych zamierzeniach w stosunku do człowieka i świata i pogłębiać w swym życiu przyjaźń z Chrystusem,

podejmując przez wiarę żywy udział w Jego trojakim posłannictwie: Kapłana, Proroka i Króla, tak jak o tym wspaniale naucza Sobór Watykański II.

Encyklika *Laborem exercens*,
1981, [5, 47] V, 24 [6, 147]

Bardzo głęboko wpisana jest w Słowo Bożego Objawienia ta podstawowa prawda, że człowiek, stworzony na obraz Boga, przez swoją pracę uczestniczy w dziele swego Stwórcy — i na miarę swoich ludzkich możliwości poniekąd dalej je rozwija i dopełnia, postępując wciąż naprzód w odsłanianiu ukrytych w całym stworzeniu zasobów i wartości. Prawdę tę znajdujemy już na początku Pisma Świętego, w Księdze Rodzaju, gdzie samo dzieło stworzenia przedstawione jest na podobieństwo „pracy”, którą Bóg wypełnia w ciągu „sześciu dni”, ażeby dnia siódmego „odpocząć” (por. Rdz 2, 2–3).

Encyklika *Laborem exercens*,
1981, V, 25 [6, 148]

Świadomość, że przez pracę człowiek uczestniczy w dziele stworzenia, stanowi najgłębszą pobudkę do jej podejmowania na różnych odcinkach: „Powinni tedy wierni — czytamy w konstytucji *Lumen gentium* — poznawać najgłębszą naturę całego stworzenia, jego wartość i przeznaczenie do chwały Bożej, i przez świeckie również dzieła dopomagać sobie wzajemnie do bardziej świętego życia”.

Encyklika *Laborem exercens*,
1981, 25 [6, 149]

Wartość pracy nie ogranicza się do korzyści jednostki. Prawdziwą wartość pracy można pojąć jedynie w jej relacji do rodziny i społeczeństwa, rozumianych jako całość. Praca

utrzymuje rodzinę i zapewnia jej stabilizację. To w obrębie rodziny dzieci zaczynają się uczyć, jakie jest pozytywne i ludzkie znaczenie pracy. Praca ma podstawowe znaczenie społeczne dla każdej wspólnoty ludzkiej i dla każdego narodu. Co więcej, przeznaczeniem pracy jest sprawianie ludziom radości dzięki udziałowi w pożytkach ze wspólnych osiągnięć. Praca nie musi być wcale przekleństwem, jakim staje się na skutek nadmiernej rywalizacji, wycisku i konfliktów społecznych.

Kazanie na mszy św. w Los Angeles,
17 IX 1987

[Praca jest dobrem nie tylko] użytecznym czy użytkowym, ale dobrem godziwym, czyli odpowiadającym godności człowieka, wyrażającym tę godność i pomnażającym ją. Chcąc bliżej określić znaczenie etyczne pracy, trzeba mieć przed oczyma tę przede wszystkim prawdę. Praca jest dobrem człowieka — dobrem jego człowieczeństwa — przez pracę bowiem człowiek nie tylko przekształca przyrodę, dostosowując ją do swoich potrzeb, ale także urzeczywistnia siebie jako człowiek, a także poniekąd bardziej staje się człowiekiem.

Encyklika *Laborem exercens*,
1981, II, 9 [6, 119]

Człowiek powinien pracować zarówno ze względu na nakaz Stwórcy, jak też ze względu na swoje własne człowieczeństwo, którego utrzymanie i rozwój domaga się pracy. Powinien człowiek pracować ze względu na bliźnich, zwłaszcza ze względu na swoją rodzinę, ale także ze względu na społeczeństwo, do którego należy, na naród, którego jest synem czy córką, ze względu na całą rodzinę ludzką, której jest członkiem, będąc dziedzicem pracy pokoleń, a zarazem współtwórcą przyszłości tych, którzy po nim nastaną w kolei dziejów. To wszystko składa się na szeroko

pojętą moralną powinność pracy. Kiedy wypadnie rozważać odpowiadające tej powinności moralne uprawnienia każdego człowieka ze względu na pracę, trzeba będzie zawsze mieć przed oczyma ów szeroki zasięg odniesień, w jakich ukazuje się praca każdego pracującego podmiotu.

Encyklika *Laborem exercens*,
1981, IV, 16 [6, 133]

Gdy patrzymy na rodzinę ludzką rozproszoną po całej ziemi, nie może nas nie uderzyć niepokojący fakt o ogromnych wymiarach: z jednej strony znaczne zasoby natury pozostają nie wykorzystane, z drugiej zaś istnieją całe zastępy bezrobotnych czy też nie w pełni zatrudnionych i ogromne rzesze głodujących; fakt, który niewątpliwie dowodzi, że zarówno wewnątrz poszczególnych wspólnot politycznych, jak i we wzajemnych stosunkach między nimi na płaszczyźnie kontynentalnej i światowej — gdy chodzi o organizację pracy i zatrudnienia — coś nie działa prawidłowo, i to właśnie w punktach najbardziej krytycznych i o wielkim znaczeniu społecznym.

Encyklika *Laborem exercens*,
1981, IV, 18 [6, 138]

Emigracja za pracą nie może w żaden sposób stawać się okazją do wyzysku finansowego lub społecznego. O stosunku do pracownika imigranta muszą decydować te same kryteria, co w stosunku do każdego innego pracownika w tym społeczeństwie. Wartość pracy musi być mierzona tą samą miarą, a nie względem na odmienną narodowość, religię czy rasę. Tym bardziej nie może być wyzyskiwana sytuacja przymusowa, w której znajduje się emigrant.

Encyklika *Laborem exercens*,
1981, IV, 23 [6, 146]

Prawdziwy awans społeczny kobiety wymaga takiej struktury pracy, aby kobieta nie musiała zań płacić rezygnacją ze swojej specyficznej odrębności ze szkodą dla rodziny, w której jako matka posiada rolę niezastąpioną.

Encyklika *Laborem exercens*,
1981, IV, 19 [6, 140]

Kościół jest przekonany, że praca stanowi podstawowy wymiar bytowania człowieka na ziemi.

Encyklika *Laborem exercens*,
1981, II, 4 [6, 109]

Religie świata

Obecny Papiież wyciąga przyjazną dłoń do wyznawców innych religii. Rozliczne podróże po całym świecie stanowią znakomitą sposobność do manifestowania tej postawy. Papiież wita się serdecznie z przywódcami wielu wspólnot religijnych, z wyznawcami religii mojżeszowej, muzułmanami, buddystami, szintoistami i hinduistami. Akceptując różnaitość religijną świata, wzywa do porzucenia uprzedzeń wobec wyznawców innej wiary, tak jak i wobec ludzi innych ras czy narodowości.

Działając w duchu braterstwa, sprzeciwia się prozelityzmowi, a popiera tolerancję wobec innych przekonań religijnych. To nastawienie wynika z ufności w bezgraniczną miłość Boga, który kocha cały powołany przezeń do życia na ziemi rodzaj ludzki. Prawdziwie tolerancyjna postawa Jana Pawła II znajduje swój wyraz nie tylko w uczestnictwie w zewnętrznych przejawach kultu innych tradycji religijnych, ale też w wezwaniach do dialogu w imię życia. Dialogu, który ma się odbywać między wszystkimi wierzącymi w imię poszanowania wartości moralnych, sprawiedliwości społecznej, wolności i zachowania pokoju. W zamiarze budowania przymierza między wyznawcami różnych religii, Ojciec Święty zgromadził większość przywódców duchowych świata w Asyżu (we Włoszech) na dzień modlitw o pokój.

Jan Paweł II, prawdopodobnie przypadkowo, obudził w grudniu 1994 na Sri Lance dawne spory na temat rze-

komej bezwartościowości innych tradycji religijnych, gdy stwierdził, że buddyzm to w dużej mierze ateistyczny system filozoficzny. Na skutek tego mnisi buddyjscy zbojkotowali Papieża podczas jego podróży na Ceylon na panazjatyckie spotkanie przywódców religijnych. Watykan musiał zadowolić się obecnością duchownych muzulmańskich i kapłanów hinduskich. To jednak nie wszystkie trudności, jakie napotyka porozumienie wyznawców różnych religii. Czyż bowiem dążenie Papieża (i całego Kościoła) do głoszenia wszędzie Ewangelii, która jest przecież jedyną drogą, prawdą i życiem, nie stoi (przynajmniej na pozór) w sprzeczności z hasłem ogólnościowego braterstwa i zrozumienia? Podobnie mają się sprawy z ambicjami osiągnięcia zgodności na płaszczyźnie ekumenicznej z innymi wyznaniem chrześcijańskimi. Podejście Jana Pawła II do tych zagadnień często nie zadowalało drugiej strony.

Trzeba jednak zauważyć, że Papież jako filozof i teolog, zachowując ogromne przywiązanie do tradycyjnych pojęć i dogmatów religii rzymskokatolickiej, nigdy nie cofał się przed ponownym przemyśleniem własnego stanowiska ani przed poszukiwaniem nowych rozwiązań. Dzięki otwartości i giętkości myśli teologicznej Jana Pawła II, która nie ma nic wspólnego z ciasnym konserwatyzmem, ludzie występujący z pozycji innych wyznań religijnych czują się zachęcani do dialogu i pojednania z Rzymem.

Zwłaszcza od Soboru Watykańskiego II Kościół katolicki jest zdecydowany podążać drogą dialogu i współpracy z wyznawcami innych religii. Dialog międzyreligijny przynosi bardzo cenne owoce, ponieważ pozwala wyznawcą różnych religii odkrywać wspólne elementy ich życia duchowego, a zarazem rozeznąć dzielące ich różnice. Kościół szanuje prawo jednostek do swobodnego poszukiwania prawdy oraz przyjmowania jej zgodnie z nakazami sumienia i w myśl

tej zasady zdecydowanie odrzuca prozelityzm i nieetyczne metody pozyskiwania nowych wyznawców.

Przemówienie na spotkaniu międzyreligijnym
zbojkotowanym przez przywódców buddyjskich,
21 I 1995 [20; 3/95, 39]

Do wspólnoty buddyjskiej:

Wspólnocie buddyjskiej, w której odbija się tradycja wielu narodów Azji oraz tradycja amerykańska, chcę powiedzieć: Pragnę z całym szacunkiem potwierdzić moje uznanie dla waszego sposobu życia. Podziwiam waszą pełną życzliwości uprzejmość, która łączy się u was z pragnieniem pokoju, rozwoju i harmonii, opartym na współczuciu dla wszystkich stworzeń. Obyśmy wszyscy nauczyli się dawać świadectwo współczuciu i życzliwej uprzejmości w naszych wysiłkach na rzecz lepszego jutra ludzkości.

Do wspólnoty muzułmańskiej:

Podziwiam waszą wiarę w jednego, miłosiernego Boga, któremu zawdzięcza istnienie cały rodzaj ludzki. W świecie, w którym Bóg jest odrzucany albo wypowiada Mu się posłuszeństwo i który doświadczając przez to tak wielu cierpień tak bardzo potrzebuje łaski Bożej, starajmy się być odważnymi obrońcami nadziei.

Do wspólnoty hinduskiej:

Żywię szacunek dla waszego pojęcia pokoju wewnętrznego, które zakłada, że pokój na świecie nie może się opierać wyłącznie na czysto mechanicznych i materialistycznych założeniach politycznych. Podzielam wasz pogląd, że prawdziwy pokój zależy od osobistego oczyszczenia się człowieka, bezinteresowności i sympatii wobec wszystkich. Oby umysły wszystkich ludzi zostały napełnione taką miłością i zrozumieniem.

Do wspólnoty żydowskiej:

Jeszcze raz powtarzam orzeczenie Soboru Watykańskiego II, zgodnie z którym Kościół nie może zapomnieć o tym, że objawienie Starego Testamentu otrzymał za pośrednic-

twem owego ludu, z którym Bóg w swoim niewypowiedzianym miłosierdziu postanowił zawrzeć Stare Przymierze, i że karmi się korzeniem dobrej oliwki, w którą wszczepione zostały gałązki dziczki oliwnej narodów (*Nostra aetate*; por. Rz 11, 17-24). Dlatego wspólnie z wami będę się przeciwstawiać wszelkim formom antysemityzmu. Obyśmy potrafili współpracować tak, aby jak najszybciej nadszedł dzień, w którym wszystkie kraje i narody będą mogły się cieszyć bezpieczeństwem, zgodą i pokojem.

Mowa do przywódców innych religii
w Los Angeles,
16 IX 1987

Skoro chrześcijanie uważają się za braci wszystkich ludzi i zobowiązani są zgodnie z tym postępować, to święte zobowiązanie ciąży na nas tym bardziej, gdy stajemy wobec członków narodu żydowskiego. Biskupi Republiki Federalnej Niemiec rozpoczęli swoją Deklarację o stosunku Kościoła do judaizmu, z kwietnia tego roku, od następującego zdania: „Kto spotyka Jezusa Chrystusa, spotyka judaizm”. Pragnę i ja uczynić moimi te słowa.

Przemówienie do przedstawicieli
wspólnoty żydowskiej w Niemczech,
17 XI 1979, 1 [14, 137]

Pamięć o triumfie [zła] może nas przepelnić jedynie goryczą. W poczuciu braterskiej solidarności z tymi, którzy do dziś doznają ogromu cierpienia z powodu niezatartego piętna tamtej tragedii, niech wolno mi będzie modlić się o to, by podobna tragedia nigdy więcej się nie powtórzyła. Nigdy więcej antysemityzmu! Nigdy więcej arogancji i nacjonalizmu! Nigdy więcej ludobójstwa.

Przemówienie z okazji 50. rocznicy
wyzwolenia Oświęcimia, Rzym,
29 I 1995

Co do katolików, to jest i będzie moim jasnym i bardzo ważnym zadaniem powtarzanie i bezustanne podkreślanie, że nasze stanowisko wobec religii żydowskiej powinien charakteryzować największy szacunek. Należy bowiem pamiętać o tym, że korzenie wiary katolickiej sięgają wiecznych prawd, zapisanych w świętych księgach w języku hebrajskim. Nie wolno zapominać, że te wieczne prawdy są związane z nieodwołalnym przymierzem, które Bóg zawarł z Abrahamem. Również i my ze czcią przechowujemy te same prawdy i spoglądamy na ich żydowskich spadkobierców jako na naszych braci i siostry w Panu.

Do wspólnoty żydowskiej w Sydney, w Australii,
26 XI 1986

Łączy nas w jakiś sposób wiara i dążenie, w wielu punktach analogiczne, do wykazania przez dobre czyny spójności każdej z naszych religii.

Przemówienie na spotkaniu ekumenicznym w Lizbonie,
14 V 1982, 1 [17, 104]

Jestem (...) pewien, że wiara w jedyne Boga może stanowić potężny zaczyn harmonii i współpracy między chrześcijanami, izraelitami i muzułmanami w pokonywaniu uprzedzeń i nieufności, które powinny być przezwyciężone.

W tym samym duchu szacunku i przyjaźni nie waham się zwrócić do tych wszystkich mieszkańców Francji, którzy są niewierzący lub których ogarnęło zwątpienie wobec wiary. Często łączy nas z nimi lojalne poświęcenie się tym samym humanitarnym celom, ta sama troska o sprawiedliwość, braterstwo, pokój, o poszanowanie godności ludzkiej i pomoc najbardziej potrzebującym. Również im oraz ich rodzinom składam serdeczne życzenia.

Przemówienie do katolików francuskich w Lourdes,
15 VIII 1983, IV [17, 494]

Nad całym tym światem góruje wysoko niejako ośrodek idealny, cenna szkatuła, która przechowuje skarby najbardziej czczonych pamiątek i sama jest pierwszym z tych skarbów: Miasto Święte Jerozolima, dziś przedmiot sporu, który wydaje się bez rozwiązania, jutro — jeśli się tylko zechce — skrzyżowanie dróg pojednania i pokoju.

Kazanie w Otranto,
5 X 1980, 6 [I; III, 2; 428]

Rozważając bieg dziejów w świetle zasad wiary w Boga, musimy także zastanowić się nad tragicznym wydarzeniem określanym mianem *shoah* — bezlitosną i nieludzką próbę eksterminacji narodu żydowskiego w Europie; próbę, która spowodowała śmierć milionów ofiar — w tym dzieci i kobiet, ludzi starych i chorych — zabijanych tylko dlatego, że byli Żydami.

Rozważając tę tajemnicę cierpień synów i córek Izraela, świadectwo dawane przez nich nadziei, wierze i człowieczeństwu w obliczu nieludzkich zniewag, Kościół czuje się coraz głębiej związany z narodem żydowskim i ze skarbami jego duchowego bogactwa, dziś i w przeszłości.

Spotkanie z przedstawicielami organizacji żydowskich w Miami,
11 IX 1987, 4 [20, 9–10/87, 25]

Wasze tubylcze kultury są bogactwem ludów, są skutecznym środkiem przekazywania wiary, wyrazem waszych stosunków z Bogiem, z ludźmi i ze światem. Zasługują więc na największą cześć, szacunek, sympatię i poparcie ze strony całej ludzkości. Kultury te pozostawiły bowiem zadziwiające pomniki — jak pomniki Majów, Azteków, Inków i wielu innych — na które i dzisiaj jeszcze patrzymy z zachwytem.

Przemówienie do wieśniaków, Quezaltenango, Gwatemala,
7 III 1983, 3 [19, 122]

Moc prawdy uczy nas dostrzegać wraz z Mahatmą Gandhim godność, równość i braterską solidarność wszystkich ludzkich istot, oraz nakłania do odrzucenia wszelkich form dyskryminacji. Wskazuje raz jeszcze potrzebę wzajemnego zrozumienia, akceptacji i współdziałania pomiędzy grupami religijnymi w pluralistycznym społeczeństwie współczesnych Indii i na całym świecie.

Przemówienie w Radż Ghat, Indie,
10 II 1986, 2 [15, 45]

Zwycięstwo życia nad śmiercią jest pragnieniem każdej ludzkiej istoty. Wszystkie religie, zwłaszcza wielkie tradycje religijne, do których należy większość ludów Azji, świadczą o tym, jak głęboko prawda o nieśmiertelności ludzkiej istoty jest wpisana w świadomość religijną człowieka. Ludzkie poszukiwanie życia po śmierci znajduje ostateczne wypełnienie w zmartwychwstaniu Chrystusa. Ponieważ zaś zmartwychwstały Chrystus jest objawieniem Bożej odpowiedzi na tę głęboką tęsknotę ludzkiego ducha, Kościół wyznaje: „Wierzę w ciała zmartwychwstanie i żywot wieczny” (Skład Apostolski). Chrystus zmartwychwstały mówi ludziom wszystkich czasów, że człowiek jest powołany do życia poza granicą śmierci.

Czuwanie modlitewne w przeddzień
X Światowego Dnia Młodzieży w Manili,
14 I 1995, 9 [20, 3/95, 18]

Shintoizm, tradycyjna religia Japonii, uznaje (...) że wszyscy ludzie są synami Boga i dlatego są braćmi. Co więcej, w waszej religijnej tradycji okazujecie szczególną wrażliwość i zrozumienie dla harmonii i piękna przyrody, okazujecie gotowość do rozpoznawania tam objawienia Boga Najwyższego. Jestem również świadom, że w waszym na-

uczaniu na temat osobistej ascezy dążycie do tego, aby serce człowieka uczynić bardziej czystym.

Wiele rzeczy, które nas łączą, skłania nas do jeszcze głębszego zjednoczenia w przyjaźni i braterstwie dla służby całej ludzkości.

Audiencja generalna,
28 II 1979 [I; II, 1; 196]

Jerozolima gości żywe wspólnoty wierzących; ich obecność jest rękomią i źródłem nadziei dla ludzi, którzy we wszystkich zakątkach świata spoglądają na Święte Miasto jako na własne dziedzictwo duchowe oraz znak pokoju i harmonii.

Dzieje się tak dlatego, iż Jerozolima, będąc ojczyzną serc wszystkich duchowych potomków Abrahama, którym jest niezwykle bliska, i będąc — dla oczu wiary — punktem, w którym nieskończona transcendencja Boga styka się z rzeczywistością stworzonego bytu, nabiera rangi symbolu, oznaczającego spotkanie, więź i pokój dla całej rodziny ludzkiej.

List apostolski Redemptionis anno,
1984 [23, 14]

Dialog z przedstawicielami innych religii obejmuje wiele różnych przejawów ludzkiej aktywności, w każdym wypadku opartej na szacunku wobec ludzi innej wiary. Trzeba tu podkreślić, że ten dialog zakłada codzienne współżycie w duchu pokoju i wzajemnej pomocy. W ten sposób każdy może dawać świadectwo własnego sposobu przeżywania wiary. Oznacza to również gotowość do współpracy z inaczej wierzącymi w doskonaleniu człowieczeństwa i porozumienie się w celu wspólnego poszukiwania trwałego pokoju. Oznacza podjęcie trudu zgłębiania myśli teologicznej innych religii, aby móc ustalić, co nas łączy, a co dzieli. Tam, gdzie pozwalają na to warunki zewnętrzne, trzeba próbować współuczestnictwa w nie-

których formach odmiennych praktyk religijnych. To współuczestnictwo powinno przybierać postać sprzyjającą uszanowaniu i zachowaniu niepowtarzalności każdej tradycji religijnej. Może to być również wspólna modlitwa z braćmi i siostrami w wierze w jednego Boga.

Przemówienie do członków Sekretariatu
ds. Religii Niechrześcijańskich,
28 IV 1987

My, katolicy, zapraszamy braci chrześcijan do uczestniczenia w naszych inicjatywach oraz deklarujemy gotowość udziału w inicjatywach podejmowanych przez nich i przyjęcia skierowanych do nas zaproszeń. W tym poszukiwaniu integralnego rozwoju człowieka możemy także wiele dokonać wraz z wyznawcami innych religii, jak to się już zresztą dzieje na wielu miejscach.

Encyklika *Sollicitudo rei socialis*,
1987, IV, 32 [8, 353]

Wszyscy chrześcijanie muszą zaangażować się w dialog z wierzącymi różnych religii, tak aby rozwijały się wzajemne zrozumienie i współpraca, tak aby wartości moralne mogły się umocnić, tak aby Bóg mógł być czczony przez wszystkie stworzenia. Należy pracować nad stworzeniem odpowiednich dróg do urzeczywistnienia tego dialogu wszędzie, szczególnie jednak w Azji, na kontynencie, który jest kolebką starożytnych kultur i religii. Chrześcijanie innych Kościołów, podobnie jak katolicy, muszą działać wspólnie w poszukiwaniu pełnej jedności po to, aby Chrystus jeszcze bardziej objawiał się w miłości swoich wyznawców.

Orędzie radiowe do ludów Azji,
21 II 1981, 5 [I; IV, 1; 222]

Wielu niewinnych ludzi różnej narodowości [straciło życie w nazistowskich obozach koncentracyjnych]. W szczególności jednak trzeba wspomnieć o dzieciach Izraela, wobec których reżim nazistowski zaplanował systematyczne wytępienie i którym przypadło w udziale przejść przez dramatyczne doświadczenia holocaustu (...). Nic nie może zwolnić Kościoła od obowiązku wyrażania głębokiego ubolewania z powodu słabości, którą wykazało wówczas tak wiele jego córek i tak wielu synów — nawet jeśli stwierdzimy, że istnieją w tej mierze różne okoliczności łagodzące.

Przemówienie z okazji 50. rocznicy wyzwolenia Oświęcimia,
29 I 1995

Drodzy bracia i siostry! Tak wielu ludzi nawet wśród największego dobrobytu materialnego przeżywa bolesne doświadczenie wewnętrznej pustki. Ta pustka jest owocem braku odpowiedzi na takie pytania, jak: Czym jest człowiek? Jakie jest znaczenie i sens życia? Co to jest cnota, a co występki? Czemu służy cierpienie i skąd się bierze? Którędy prowadzi droga do prawdziwego szczęścia? Czym jest śmierć, sąd i kara pośmiertna? Jakaż to nieprzenikniona, ostateczna tajemnica spowija naszą egzystencję? Jaki był nasz początek i do czego zmierzamy?

Te pytania zawierają głębokie treści duchowe, a nad odpowiedziami trudzą się wszystkie religie. Ten wspólny trud w dzisiejszych czasach prowadzi do wspólnego zainteresowania doczesnym dobrem człowieka, a w szczególności do zbiorowego wysiłku na rzecz utrzymania pokoju.

Mowa do przywódców innych wspólnot religijnych
w Los Angeles, 16 IX 1987

Młodzież

Jan Paweł II jest szczerze oddany dzieciom i młodzieży. Często zwraca się specjalnie do nich. Zdaniem Papieża sympatia i szacunek dla dzieci i młodzieży są miarą naszego szacunku dla istot ludzkich w ogóle, szacunku który wyraża się w reakcjach na potrzeby naszych braci najmniejszych. Społeczeństwo nie poświęcające uwagi młodemu pokoleniu jest społeczeństwem bez przyszłości. Dla Ojca Świętego dzieci są wiosną życia, zapowiedzią przyszłości. Tak widzi Papież wszystkie dzieci, także chore i porzucone. Zachęca dorosłych, a zwłaszcza rodziców, do pomocy dzieciom znajdującym się w szczególnej potrzebie.

Zdaniem Jana Pawła II centrum życia dzieci i dorastającej młodzieży powinna być rodzina. Rodzina jest bowiem w myśli społecznej najwyższego autorytetu katolickiego głównym ośrodkiem wychowawczym, zaś środowisko rodzinne jedynym, które powinno ustalać kierunek procesów wychowawczych. Rodzina chrześcijańska kieruje się wzorami opartymi na trwałych wartościach. Obecnie, zwłaszcza w krajach uprzemysłowionych, rodzice odczuwają pokusę zrzucenia odpowiedzialności za wychowanie młodego pokolenia na innych. Wielu z nich chętnie rezygnuje z tego zadania, pozostawiając kształtowanie swoich dzieci środkom masowego przekazu i innym instytucjom publicznym. Jan Paweł II uważa taką postawę za świadectwo nieodpowiedzialności i niebezpiecznego wy-

godnictwa. Od rodziców wymaga, aby wyrabiali w dzieciach poczucie obowiązku, rozwijali w nich zdolność krytycznego podejścia do informacji napływających z różnych źródeł, a także dokonywania świadomego wyboru sposobu spędzania wolnego czasu. To właśnie rodzina, pod kierownictwem ojca i matki, ma tworzyć mocne i trwałe podstawy religijnej, moralnej i cywilizacyjnej dojrzałości młodzieży.

Spośród wszystkich odkryć, jakie w swoim rozwoju dokonują młodzi ludzie, dla obecnego Papieża najważniejsze pozostaje odkrywanie Chrystusa: osobiste odnalezienie Go i uznanie za Pana.



Stale odnajduję w młodzieży radość i entuzjazm życia, poszukiwanie prawdy i głębszego sensu egzystencji, jaka roztacza się przez nimi z całym jej powabem i ukrytymi możliwościami.

Kazanie na mszy św. w Bostonie,
1 X 1979, 3 [13, 157]



Te ważne pytania młodzi ludzie zadają dziś wszędzie: pytania o sens życia, o właściwą drogę życia, o prawdziwą skalę wartości. „Co mam czynić? Co mam czynić, aby osiągnąć życie wieczne?” Te pytania kryją w sobie świadectwo waszych myśli, waszych sumień, waszych serc i pragnień. Te pytania mówią światu, że wy, młodzi ludzie, jesteście w sposób szczególny otwarci na wszystko, co jest dobrem i prawdą.

Kazanie na mszy św. w Bostonie,
1 X 1979, 4 [13, 157]



Wasze powołanie w dzisiejszych czasach rozciąga się na cały świat. W jakim znaczeniu? W tym, że nie wolno wam

zapominać o wzajemnej zależności wszystkich istot ludzkich, gdziekolwiek się znajdują. Kiedy Jezus mówi nam o miłości bliźniego, nie zakreśla jej granic geograficznych. Dzisiaj potrzebna jest solidarność między wszystkimi młodymi ludźmi na całym świecie. Solidarność w szczególności z tymi, którzy są ubodzy i znajdują się w potrzebie. To wy, młodzi, musicie zmienić świat dzięki przykładowi życia w sprawiedliwości i braterstwie. W tej sprawie jesteście wszyscy sojusznikami, jesteście pomocnikami Kościoła i pomocnikami Chrystusa.

Nowy Orlean,
12 IX 1987

Studenci są szczególnie powołani do tego, aby przyjąć do serca wezwanie Ewangelii do wyjścia poza własne sprawy, odrzucić samolubstwo i zająć się w pierwszej kolejności potrzebami innych. Studenci, wyposażeni w wiedzę, jaką daje wyższe wykształcenie, mogą lepiej pojąć właściwe znaczenie przypowieści Chrystusa o bogaczu i Łazarzu (zob. Łk 16, 19–31). Z natury rzeczy lepiej też rozumieją nauki, jakie z niej płyną dla dzisiejszej ludzkości. Stawką w tej grze jest nie tylko oczyszczenie ludzkich serc, ale i uzdrowienie porządku społecznego, panującego obecnie w dziedzinie gospodarki, polityki, praw człowieka i stosunków międzyludzkich.

Westover Hills, stan Teksas,
13 IX 1987

Znajdą się tacy, którzy będą wam mówić, że wasze praktyki religijne są czymś beznadziejnie przestarzałym, że krępują wasz styl życia i waszą przyszłość, że na to, aby organizować swoje życie, wystarczy wam to, co oferuje postęp społeczny i naukowy, że Bóg skończył już grać swoją rolę. Wśród tych, którzy będą wam to mówić, spotkacie nawet ludzi religijnych, nasiąkniętych takimi poglą-

dami, choć nie przyznających się jeszcze do praktycznego ateizmu, będącego źródłem tych poglądów.

Kazanie na mszy św. dla młodzieży w Galway,
Irlandia 30 IX 1979, 3 [13, 68]

Drodzy młodzi ludzie, nie zamykajcie oczu na moralną chorobę, która nęka dziś wasze społeczeństwo i przed którą sama wasza młodość nie jest dostateczną ochroną. Jakże wielu młodych już pozwoliło na wypaczenie swojego sumienia i zamieniło prawdziwą radość życia na narkotyki, seks, alkohol, wandalizm i próżną pogoń za wyłącznie materialnymi dobrami.

Kazanie na mszy św. dla młodzieży w Galway,
Irlandia, 30 IX 1979, 3 [13, 68]

Każdy kolejny Światowy Dzień Młodzieży staje się potwierdzeniem gotowości młodych ludzi do zaakceptowania życia jako oczekiwanego daru. Daru, w zamian za który należy dążyć do stworzenia lepszego świata dla siebie i dla innych. Powinniśmy właściwie zrozumieć ich najgłębsze aspiracje i uświadomić sobie, że oni pragną być traktowani jako prawdziwi partnerzy w budowaniu bardziej ludzkiego, bardziej współczującego i sprawiedliwszego świata. Kieruję te słowa zwłaszcza do przywódców państw i wszystkich, którzy wywierają wpływ na losy całych narodów. Uwierzcie, że młodzież jest w stanie poświęcić temu celowi sobie tylko właściwą energię i idealizm.

Spostrzeżenia i myśli wygłoszone podczas ceremonii powitalnych
w college'u Regis, Denver, stan Kolorado,
11 VIII 1993

W toku wielu moich podróży pasterskich do różnych części świata nieraz byłem głęboko poruszony trudnościami, których doświadczają młodzi ludzie w dzieciń-

stwie, a zwłaszcza w okresie dorastania. Zbyt wiele nieszczęść spada na ich głowy. Klęski żywiołowe, głód, zarazy, kryzysy gospodarcze i polityczne, a na dodatek jeszcze okrucieństwa wojny. Tam zaś, gdzie warunki materialne są zadowalające, pojawiają się inne trudności, takie jak upadek wartości i rozpad rodzin. W krajach rozwiniętych młodzież żyje w warunkach głębokiego kryzysu moralnego. Często pogrąża się w odętach tego kryzysu, wybierając życie bez nadziei i licząc tylko na natychmiastową zapłatę. Jednak wszędzie pojawiają się młodzi mężczyźni i młode kobiety, nie wahający się dać z siebie tego, co najlepsze, w służbie bliźnim, którzy są szczególnie uwrażliwieni na transcendentalne znaczenie życia.

Spostrzeżenia i myśli, wygłoszone podczas ceremonii powitalnych
w college'u Regis, Denver, stan Kolorado,
11 VIII 1993

Nie żądamy od młodych, aby wyrzekli się swoich pytań i wątpliwości. Nie prosimy ich o rezygnację z krytycyzmu. Pragniemy jednak, by ci, którzy nazywają siebie chrześcijanami, ufali że to łaska prowadzi ich do poznania Chrystusa w Kościele i że odbywa się to dzięki sakramentom, modlitwie i słuchaniu Słowa Bożego.

Międzynarodowe Forum Młodzieży,
VIII 1993

Młodzi uczestnicy Światowego Dnia Młodzieży, Kościół prosi was, byście szli w mocy Ducha Świętego do ludzi bliskich i dalekich. Dzielcie się z nimi wolnością, którą znaleźliście w Chrystusie. Ludzie tęsknią za prawdziwą, wewnętrzną wolnością. Pragną życia, którego obficie udzielił nam Jezus. Świat u progu nowego tysiąclecia, do którego Kościół się przygotowuje, jest jak pole gotowe do żniwa. Chrystus potrzebuje robotników gotowych do

pracy w Jego winnicy. Obyście nie zawiedli Go wy, młodzi katolicy świata. Ponieście na swoich ramionach Jego krzyż, na ustach słowa życia, w sercach zbawienną łaskę Chrystusa.

Kazanie w parku stanowym Cherry Creek,
Poszanowanie życia, 15 VIII 1993,
6 [20, 11/93, 33]

Rodzice i ludzie starsi czują nieraz, że stracili z wami kontakt i są tym zaniepokojeni, tak jak martwili się Maryja i Józef, kiedy spostrzegli, że Jezus zgubił się w Jerozolimie (...) Nieraz jesteście bardzo krytyczni wobec świata dorosłych — ja sam byłem taki jak wy — a czasem oni są bardzo krytyczni wobec was. Nie ma w tym nic nowego i czasem ta krytyka ma realne podstawy. Pamiętajcie jednak zawsze, że zawdzięczacie swoim rodzicom życie i wychowanie. Pamiętajcie o długu, jaki macie wobec swoich rodziców, i o czwartym przykazaniu, które bardzo zwięźle wyraża nakazy sprawiedliwości wobec nich (por. Katechizm Kościoła katolickiego, nr 2215). W większości przypadków to oni zadbali o wasze wykształcenie, nie szcędząc ofiar. Dzięki nim zostaliście wprowadzeni w dziedzictwo kulturowe i społeczne waszej wspólnoty, kraju, ziemi rodzinnej. Mówiąc ogólnie, to wasi rodzice byli dla was pierwszymi nauczycielami wiary. Rodzice mają zatem prawo oczekiwać od swoich synów i córek dojrzałych owoców swoich trudów, podobnie jak dzieci i młodzież mają prawo oczekiwać od rodziców miłości i opieki, które zapewnią im zdrowy rozwój. (...) Wzywam was, byście budowali mosty dialogu i porozumienia ze swoimi rodzicami (...). Wywierajcie zdrowy wpływ na społeczeństwo, pomagając mu obalać bariery, które wyrosły między pokoleniami.

Kazanie na mszy św. kończącej
X Światowy Dzień Młodzieży w Manili,
15 I 1995, 5 [20, 5/95, 3]

Nie wolno nam ignorować głębokich potrzeb, które nurtują dziś ludzkie serca. Pośród tylu zatrważających objawów upadku wielu ludzi poszukuje przemieniającej świat duchowości. Chodzi im o zawsze świeże osobiste odkrycie Boga w Jego transcendencji, jako nieskończonego Ducha (*Dominum et vivificantem*, 2). Ludzie młodzi szczególnie pilnie poszukują trwałej podstawy, na której mogliby oprzeć swoje życie. Młodzież Ameryki spogląda na was z nadzieją, że zaprowadzicie ją do Chrystusa. Chrystusa, który jest jedyną prawdziwą odpowiedzią na pytania każdego ludzkiego serca o dobro, prawdę i życie (*Centesimus annus*, 24). Pozwólcie mi powtórzyć to, co już powiedziałem biskupom w ubiegłym miesiącu: Czy zawsze jesteśmy gotowi pomóc młodzieży w poszukiwaniu niezmiennych prawd wiary chrześcijańskiej? Czy z naszych słów i czynów zawsze wynika, że Kościół jest w istocie rzeczy tajemnicą społeczności z Przenajświętszą Trójcą, a nie tylko ludzką instytucją, która stawia przed sobą wyłącznie doczesne cele?

Ad limina apostolorum: Towarzysząc młodzieży
w jej pielgrzymce wiary,
21 IX 1993

Czego oczekuje Kościół i Papież od młodzieży zgromadzonej na X Światowym Dniu Młodzieży? Abyście wyznawali Jezusa Chrystusa. I abyście uczyli się głosić wszystko, co jest zawarte w orędziu Chrystusa i co służy prawdziwemu wyzwoleniu i autentycznemu postępowi ludzkości. Tego oczekuje od was Chrystus. Tego spodziewa się Kościół po młodzieży Filipin, Azji i całego świata.

Czuwanie modlitewne w przeddzień
X Światowego Dnia Młodzieży w Manili,
14 I 1995, 18 [20, 3/95, 20]

Do was mówię, młodzi! Chrystus oczekuje was z otwartymi ramionami; Chrystus liczy na was w budowaniu spra-

wiedliwości i pokoju, w rozpowszechnianiu miłości. Powtarzam dziś to samo, co powiedziałem w Turynie: Musicie wrócić do szkoły Chrystusa... aby odnaleźć prawdziwy, pełny, głęboki sens tych słów. Koniecznym oparciem dla tych wartości nie jest nic innego, jak posiadanie pewnej i szczerzej wiary, wiary ogarniającej Boga i człowieka, człowieka w Bogu... Nie ma bardziej odpowiedniego i głębszego wymiaru, jaki nadać można słowu „człowiek”, słowu „miłość”, słowu „wolność”, słowom „pokój” i „sprawiedliwość”, nie ma nic innego, nie ma nic poza Chrystusem.

Przemówienie do Świętego Kolegium Kardynalskiego,
22 XII 1980, 14 [I; III, 2; 885]

Gdzie są dzieci, młodzież, tam jest gwarancja radości, jako że życie wasze jest w swoim najbardziej spontanicznym i najbujniejszym rozkwicie. W obfitości posiadacie tę radość życia i dajecie ją wspaniałomyślnie światu, który niekiedy jest znużony, zniechęcony, nieufny, zawiedziony. To nasze spotkanie jest także oznaką nadziei, ponieważ dorośli, nie tylko wasi rodzice, lecz także wasi nauczyciele, wasi profesorowie i ci wszyscy, którzy współdziałają dla waszego wzrostu oraz dojrzewania fizycznego i umysłowego, widzą w was tych, którzy urzeczywistnią to, czego może oni — wskutek różnych okoliczności — nie mogli dokonać.

Audiencja generalna,
22 XI 1978 [I; I, 88]

Jest zawsze specjalny powab w was młodych, dzięki tej waszej instynktownej dobroci nie skażonej jeszcze przez zło i dzięki waszej szczególnej gotowości do przyjęcia prawdy i do postępowania według niej. A ponieważ Bóg jest prawdą,

dlatego kochając i przyjmując prawdę, jesteście najbliżsi niebu.

Audienca generalna, 13 XII 1978,
przemówienie do młodzieży [1; I, 155]

Przychodźcie zwłaszcza wy, młodzi, spragnieni niewinności, kontemplacji, wewnętrznego piękna, czystej radości; wy, którzy szukacie najwyższego i decydującego znaczenia egzystencji i historii, przychodźcie i rozpoznajcie, i skosztujcie duchowości chrześcijańskiej i benedyktyńskiej, zanim pozwolicie się zwabić przez inne doświadczenia!

Przemówienie w opactwie Monte Cassino,
17 V 1979, 1 [I II, 1; 502]

Jesteście potrzebni Kościołowi. Jesteście potrzebni światu, bo świat potrzebuje Chrystusa, a wy należycie do Niego. A więc proszę was, abyście przyjęli waszą odpowiedzialność w Kościele, odpowiedzialność wynikającą z waszego katolickiego wychowania: abyście pomagali — przez wasze słowa, a przede wszystkim przez przykład życia — w szerzeniu Dobrej Nowiny. Czynicie to, kiedy modlicie się, kiedy jesteście sprawiedliwi, prawdomówni i czyści.

Droga młodzieży! Przez życie naprawdę chrześcijańskie, przez praktykowanie religii jesteście wezwani do dawania świadectwa waszej wierze. A ponieważ czyny przemawiają głośniej niż słowa, jesteście wezwani do świadczenia waszym życiem na co dzień, że naprawdę wierzycie w to, iż Jezus Chrystus jest Panem!

Przemówienie do młodzieży w Nowym Jorku,
3 X 1979 [13, 186]

Sprawy różne

Cytaty wybrane do tej części książki dają pewien wgląd w nauczanie papieskie, dotyczące innych tematów niż przedstawione w rozdziałach wcześniejszych. Poniższe zestawienie zawiera wypowiedzi o sztukach pięknych, Jezusie Chrystusie, sakramentach, pochodzeniu zła, religijności kobiet, wychowaniu katolickim, Maryi Pannie, ekumenizmie oraz o Wielkanocy.

Tych kilka dodatkowych zagadnień nie wyczerpuje, rzecz jasna, kręgu szerokich zainteresowań i rozległej wiedzy Papieża. Nie możemy też zamieścić tu wszystkich jego wypowiedzi, rozsianych po książkach, przemówieniach, kazaniach, listach, encyklikach oraz innych publikacjach o charakterze religijnym i świeckim. Większość zapisanych tekstów papieskich zawdzięcza swoje powstanie praktykowanemu przez Ojca Świętego zwyczajowi wygłaszania co najmniej trzech znaczących postać okolicznościowych dziennie. Zwyczajowi, któremu pozostaje wierny przez prawie wszystkie dni w roku. Sam tylko zbiór drukowanych na bieżąco kazań i przemówień Jana Pawła II liczy sobie obecnie ponad dwieście tomów.

Trzeba również pamiętać, że jeszcze przed objęciem stanowiska głowy Kościoła rzymskokatolickiego Jan Paweł II bywał poetą, dramaturgiem i krytykiem teatralnym, zdążył też zdobyć pewne uznanie jako wybijający się filozof. W niniejszym zbiorku nie przytoczono jednak żadnej z myśli

Karola Wojtyły, utrwalonych na papierze w tym wcześniejszym okresie. Stało się tak nie tylko z powodu braku miejsca, ale przede wszystkim ze względu na ustalony z góry wybór tematów.

Do ostatniego rozdziału postanowiliśmy wybrać tylko kilka dodatkowych, najbardziej znaczących zagadnień. Prawem, a poniekąd nawet obowiązkiem czytelnika jest sięgnąć także do tych tekstów, które z różnych przyczyn zostały pominięte.

Sztuka

Każde dzieło sztuki — czy to o charakterze religijnym, czy świeckim, poemat czy jakikolwiek przykład rękodziela będący owocem miłości i artyzmu — jest znakiem, symbolem niezgłębionej tajemnicy ludzkiej egzystencji, ludzkiego pochodzenia i przeznaczenia, sensu życia i pracy człowieka. Mówi nam ono o znaczeniu narodzin i śmierci, o wielkości człowieka.

Przemówienie w Clonmacnois, Irlandia,
30 IX 1979 [13, 64]

Przez długi czas Kościół był matką sztuk. Pełnił tę rolę wyznaczając sztuce zadania; treści wiary chrześcijańskiej stanowiły motywy i tematy sztuki. W jak wielkim stopniu to się dokonywało, można sobie uprzytomnić przez prosty eksperyment myślowy: wystarczy usunąć z historii sztuki w Europie i w Niemczech wszystko, co powstało z inspiracji chrześcijańskiej, a okaże się (...) jak mało pozostanie.

W dobie nowożytnej, najsilniej zaś od roku 1800, powiązania Kościoła z kulturą, a więc także Kościoła ze sztuką, słabły wyraźnie.

Przemówienie do artystów i dziennikarzy w Monachium,
19 XI 1980, 1 [14, 239]

Literatura, teatr, film, sztuki plastyczne uważane są dzisiaj w znacznym stopniu za formę krytyki, protestu i opozycji, za oskarżenie tego, co się dzieje. Piękno wydaje się być kategorią wypieraną ze sztuki na rzecz ukazywania człowieka w jego negatywności, w jego sprzecznościach, w jego zablakaniu bez wyjścia, w braku jakiegokolwiek sensu. Wydaje się, że to jest właśnie owo aktualne *ecce homo*. Tak zwany zdrowy świat staje się przedmiotem pośmiewiska i cynizmu.

Przemówienie do artystów i dziennikarzy w Monachium,
19 XI 1980, 5 [14, 242]

Jezus Chrystus

Chrystus jest tym, którego oczekują wszystkie ludy, jest odpowiedzią Boga daną ludzkości. Po długim okresie „ewangelicznych przygotowań” (Euzebiusz z Cezarei) przychodzi oto z żywota Ojca. Przychodzi, by stać się człowiekiem jak my, by ofiarować Bogu najwyższy akt uwielbienia i miłości, jedyny, jaki mógł Go pojednać z człowiekiem.

Przemówienie do Świętego Kolegium Kardynalskiego,
22 XII 1980, 2 [I; III, 2; 873-874]

Jezus jest Synem Bożym, wcielonym, przybyłym w ciele, aby żyć konkretną rzeczywistością naszego bytowania zarówno jako człowiek, jak i jako Syn Boży. Jest to niesłychana tajemnica! Odczuwacie godność, jaką nadaje On waszemu życiu skromnych pracowników, ponieważ On sam ją przeżywał w Nazarecie, w Palestynie! Przeżywał ją pod okiem Boga, swego Ojca, ściśle z Nim złączony w akcie dziękczynienia. Ofiarował Bogu wszystkie swe radości i wszystkie cierpienia. Żył w prostocie, czystości serca, z odwagą, jako sługa, jako przyjaciel przyjmujący chorych, uciśnionych, ubogich wszelkiego rodzaju, w miłości, której nikt nie

prześcignie i którą uczynił swym testamentem: Miłujcie się, jak Ja was umiłowałem. I to życie, które poprzez próbę swojej ofiary oddał dla wybawienia świata z jego grzechów, jest teraz u Boga uwielbione.

Kazanie w Kisangani, Zair, 6 V 1980,
6 [10, 135-136]

Chrześcijaństwa nie można się uczyć jak lekcji złożonej z wielu rozdziałów, ale trzeba stale wiązać je z Osobą. Z żywą Osobą: z Jezusem Chrystusem. Jezus Chrystus jest przewodnikiem i wzorem. Można Go naśladować na różne sposoby i w różnej mierze czynić Go miarą swojego życia.

Przemówienie do młodzieży, Paryż,
1 VI 1980, 9 [16, 131]

Kościół zawsze głosił i nadal głosi, że Objawienie Boże zostało doprowadzone do końca w Jezusie Chrystusie, który jest jego pełnią i „nie należy się już spodziewać żadnego nowego objawienia publicznego przed chwalebny ukazaniem się Pana” (*Dei Verbum*, 4). Wszelkie objawienia prywatne Kościół ocenia i osądza wedle kryterium ich zgodności z tym jednym Objawieniem publicznym.

Orędzie fatimskie — homilia podczas mszy św.
przed bazyliką Matki Bożej Fatimskiej,
Fatima, Portugalia, 13 V 1982, 6 [17, 61]

Kapłan, który przez wybór celibatu wyrzeka się miłości ludzkiej, aby całkowicie otworzyć się na miłość Bożą, staje się wolny, aby oddać się ludziom w darze nie wykluczającym nikogo, lecz obejmującym wszystkich w przyływie miłości, która pochodzi od Boga (por. Rz 5, 5) i prowadzi do Boga.

Wiążąc kapłana z Bogiem, celibat wyzwala go do wszystkich dzieł niezbędnych do pieczy nad duszami.

Przemówienie do księży w Kinszasie, Zair,
4 V 1980, 4 [10, 96]

Sakramenty

Wartość celibatu staje się jasna nie tyle pod względem praktycznych korzyści, ile jako wyraz doskonałego ofiarowania siebie samego Jezusowi Chrystusowi.

Ad limina apostolorum, posłanie
do biskupów Stanów Zjednoczonych,
5 IX 1983

Eucharystia jest także potężnym wezwaniem do nawrócenia. Wiemy, że jest ona zaproszeniem na ucztę, że spożywając Eucharystię otrzymujemy Ciało i Krew Chrystusa pod postaciami chleba i wina. Właśnie dlatego, że Eucharystia jest zaproszeniem, jest ona i pozostanie zawsze wezwaniem do nawrócenia. Jeżeli przyjmujemy ją jako takie wezwanie, takie zaproszenie, to wydaje ona w nas swe właściwe owoce: przemienia nasze życie, czyni nas „nowym człowiekiem”, „nowym stworzeniem” (por. Ga 6, 15; Ef 2, 15; 2 Kor 5, 17). Pomaga nam nie poddawać się złu, lecz zło dobrem zwyciężać (por. Rz 12, 21). Eucharystia pomaga zatriumfować w nas miłości — zatriumfować miłości nad nienawiścią i gorliwością nad zobojętnością.

Kazanie podczas mszy św.
w parku Phoenix w Dublinie,
29 IX 1979, 6 [13, 28]

Z Eucharystii wypływa misja Kościoła i jego zdolności do wnoszenia szczególnego wkładu w życie rodziny ludzkiej. Eucharystia jest skutecznym przekazywaniem światu po-

żegnalnego daru Chrystusa: „Pokój zostawiam wam, pokój mój daję wam” (J 14, 27). Eucharystia jest sakramentem Chrystusowego pokoju, ponieważ stanowi pamiątkę zbawczej i odkupieńczej ofiary Krzyża. Eucharystia jest sakramentem zwycięstwa nad podziałami, które wynikają z grzechu jednostek i ze zbiorowego egoizmu. Powołanie wspólnoty eucharystycznej polega zatem na stawaniu się wzorem i narzędziem pojednania ludzkości. We wspólnocie chrześcijańskiej, wśród tych, którzy dzielą się Chlebem Życia zebrani wokół jednego ołtarza ofiarnego, nie może być żadnych podziałów, żadnej dyskryminacji czy separacji.

Homilia na zakończenie 44. Międzynarodowego Kongresu
Eucharystycznego, Seul, Korea Południowa,
15 X 1989 [20, 12/89, 11]

Chrzest jest pierwszą i podstawową konsekracją osoby ludzkiej. Rozpoczynając nowe życie w Chrystusie, chrześcijanin — mężczyzna lub kobieta — uczestniczy w tym poświęceniu się Ojcu, w tym całkowitym oddaniu, jakie jest udziałem Syna Przedwiecznego. To właśnie On — Syn zaszczepia w duszy ludzkiej pragnienie oddania się bez reszty Bogu samemu: „Boga żywego pragnie moja dusza... kiedyż przyjdę i ujrzę Jego Oblicze?” (por. Ps 42 [41], 3).

Kazanie na mszy św. kończącej synod biskupów,
29 X 1994, 2 [20, 1/95, 43]

Apostoł Paweł powiada: „[Bóg]... zalecił nam posługę jednania” (2 Kor 5, 18). Lud Boży wezwany jest do ustawicznego nawrócenia, do wciąż odnawianego pojednania z Bogiem w Chrystusie. To pojednanie dokonuje się w sakramencie pokuty i właśnie tutaj spełniacie w pełnym tego słowa znaczeniu swoją posługę pojednania.

Przemówienie do księży w Kinszasie, Zair,
4 V 1980, 6 [10, 97]

Odkupienie jest zawsze większe niż grzech człowieka i grzech świata. Moc Odkupienia przerasta nieskończenie całą skalę zła, jakie jest w człowieku i w świecie.

Oreǳie fatimskie, homilia podczas mszy św. przed bazyliką Matki Bożej Fatimskiej, Fatima, Portugalia,
13 V 1982, 8 [17, 63]

Walka dobra ze złem wplotła się na trwałe w dzieje człowieka, niszcząc pierwotną niewinność w sercu mężczyzny i kobiety. Człowiek stworzony przez Boga, pod wpływem Złego już na początku nadużył swej wolności, przeciwstawiając się Bogu i pragnąc osiągnąć cel swój poza Nim. Z tego też powodu życie ludzi, czy to jednostkowe, czy zbiorowe, jest ciągłą walką, dramatyczną walką między dobrem i złem, między światłem i ciemnością. Grzech pomniejsza człowieka, odwodząc go od osiągnięcia pełni jego człowieczeństwa (*Gaudium et spes*, 13).

Kazanie wygłoszone na mszy św.
otwierającej synod biskupów,
29 IX 1983

O życiu zakonnym

Od początku mojego pontyfikatu starałem się ukazywać wielką wagę święceń duchowych w Kościele oraz wartość życia zakonnego w jego oddziaływaniu na całą wspólnotę wiernych. Zakonnicy i zakonnice ukazują świętość całego Ciała Chrystusa i dają świadectwo nowemu i wiecznemu życiu zyskanemu przez Odkupienie Chrystusa (por. *Lumen gentium*, 44). Równocześnie są oni powołani do spełniania w Kościele różnych form apostołatu. Ich służba Ewangelii jest bardzo potrzebna życiu Kościoła.

Przemówienie do biskupów,
Nairobi, Kenia, 7 V 1980,
7 [10, 188]

To posłannictwo mogłoby się wam wydawać nazbyt wymagające, zbyt wielkie jak na wasze możliwości. Ponieważ jesteście blisko ludu, w wielu wypadkach w waszych rękach spoczywa wychowanie dzieci, młodzieży i dorosłych; z samej natury i dzięki posłannictwu ewangelicznemu musicie być siewcami pokoju i zgody, jedności i braterstwa; poprzez całościowe wychowanie, poprzez rozwijanie autentycznych wartości człowieka możecie unieszkodliwić mechanizm przemocy; wasze życie konsekrowane winno być wyzwaniem rzuconym egoizmowi i uciskowi, wezwaniem do nawrócenia, czynnikiem pojednania wśród ludzi.

Przemówienie do zakonnic, Kostaryka,
3 III 1983, 4 [19, 57]

Szczególny hołd należy się zakonnicom ze względu na ich wyjątkowy wkład w dziedzinie wychowania. Ich apostołstwo godne jest najwyższej pochwały. Wymaga wielu poświęceń. Będąc formą posługi religijnej, jest jednocześnie na wskroś ludzkie, stanowi bowiem wyraz troski o duchowy i umysłowy rozwój istot ludzkich. Pełniący tę służbę z miłością i cierpliwością towarzyszą dzieciom i młodzieży na drodze do chrześcijańskiej dojrzałości. Tej drodze, która jest przecież usiana problemami związanymi z wiekiem młodzieńczym i której nieodłączną cechą jest niepokój związany z dorastaniem.

Posłanie do biskupów Stanów Zjednoczonych,
28 X 1993

Wasza konsekracja wiąże was w sposób szczególny z Kościołem (por. *Lumen gentium*, 44); w doskonałej łączności z nim, z jego posłannictwem, z jego pasterzami i z jego wiernymi, odnajdziecie pełną treść waszego życia zakon-

nego. Bądźcie nadal, jako osoby konsekrowane, chlubą
Matki Kościoła.

Przemówienie do zakonnic, Kostaryka,
3 III 1983, 6 [19, 58]

Ściśle mówiąc, owa kobiecość często uważana przez
pewną opinię publiczną za przedmiot niesłuchanego wy-
rzeczenia w życiu zakonnym, w rzeczywistości odnajduje
siebie i poszerza w wyższej płaszczyźnie: w płaszczyźnie
Królestwa Bożego.

Przemówienie do zakonnic w Kinszasie, Zair,
3 V 1986, 2 [10, 71]

Wychowanie katolickie

Pierwsza podstawowa prawda nauki społecznej Kościoła,
będąca źródłem wszystkich pozostałych: centrum porządku
społecznego stanowi człowiek, postrzegany w świetle swej
niezbywalnej godności istoty stworzonej na obraz Boży.
Wartość społeczeństwa jest pochodną wartości człowieka,
a nie na odwrót.

Przemówienie do przedstawicieli świata
nauki i kultury, Ryga, Łotwa,
9 IX 1993 [20, 12/93, 37]

Bardziej niż kiedykolwiek Kościół musi uznać za własne
słowa Apostoła: „Biada mi, gdybym nie głosił Ewangelii!”
(1 Kor 9, 16)

Oreǳie na II Światowy Dzień Misyjny,
11 VIII 1981 [1; IV, 2; 33]

Wam, wychowawcy, powierzono odpowiedzialność za
wprowadzenie młodych pokoleń w autentyczną kulturę

miłości, czyniąc z was przewodników, którzy własnym przykładem uczą wierności wartościom nadającym życiu sens.

Przemówienie do uczestników międzynarodowej konferencji na temat
AIDS, 9: Do wychowawców, Watykan,
15 XI 1989, [20, 12 bis/89, 6]

W dziejach waszego kraju katolicka szkoła okazała się niezwykle skutecznym narzędziem katolickiego wychowania. W nieoceniony wprost sposób przyczyniła się do rozpowszechnienia Słowa Bożego i przygotowała wierzących do nadawania działaniom ludzkim wymiaru religijnego w procesie nieustannej syntezy (*Sapientia christiana*, 1). We wspólnocie uformowanej przez szkolnictwo katolickie moc Ewangelii wyciska niezatarte piętno na wzorcach postępowania, normach obyczajowych i sposobach zachowania.

Posłanie do biskupów Stanów Zjednoczonych,
17 XI 1983

Historycznie rzecz ujmując, Kościół od początku brał udział w tworzeniu uniwersytetów. W ciągu wieków rozwinał koncepcję pojmowania świata, w której poznanie właściwe dla danej epoki było umieszczone w szerszej wizji świata stworzonego przez Boga i odkupionego przez Pana naszego, Jezusa Chrystusa. I tak wielu jego synów poświęciło się nauczaniu i poszukiwaniom w celu wdrożenia pokoleń studentów, o różnych stopniach wiedzy, w całościową wizję człowieka, włączając w to w szczególny sposób rozważanie ostatecznych racji jego egzystencji.

Przemówienie do świata uniwersyteckiego w Kinszasie, Zair,
4 V 1980, 2 [10, 88]

Instytucję szkoły katolickiej należy cenić wyjątkowo wysoko. Zwłaszcza, jeśli osądzimy ją według zdrowego

kryterium Ewangelii: „Poznacie ich po ich owocach” (Mt 7, 16). W sytuacji, jaka występuje w dziedzinie kultury w Stanach Zjednoczonych, szczególnego znaczenia nabiera mądrość, zawarta w nowym Kodeksie Prawa Kościelnego: „Wierni są obowiązani do wspierania szkół katolickich, dając wszystko, co konieczne do ich założenia i utrzymania”.

Posłanie do biskupów Stanów Zjednoczonych,
17 XI 1983

Wychowanie katolickie w waszym kraju zawsze wychodziło naprzeciw potrzebom danej epoki. Wy sami zawdzięczacie wiele temu wychowaniu, gdyż to dzięki niemu mogliście zrozumieć i przyjąć powołanie, którym obdarzył was Pan. Jednym z obowiązków katolickiej oświaty jest kształtowanie takiej postawy obywatelskiej, aby wykazujący ją mężczyźni i kobiety przyczyniając się do budowy zasobnej dla wszystkich Ameryki, nie zapominali o potrzebie niesienia pomocy wszystkim swoim braciom i siostram. Katolicki system wychowawczy daje wspaniałe świadectwo otwartej i owocującej nowymi wartościami postawy Kościoła wobec różnych kultur. Pod pewnym względem odgrywa nawet rolę, którą niegdyś powierzono prorokom — zmienia istniejącą rzeczywistość, dopasowując ją do wymogów wiary. Jest to może mniej widoczne w wymiarze jednostkowym, ale w skali ogólnej daje się zauważyć. Osiągnięcia katolickiego wychowania w Ameryce zasługują na nasz szacunek i podziw.

Posłanie do biskupów Stanów Zjednoczonych,
17 I 1983

Trzeba też wspomnieć o długu wdzięczności, jaki zaciągnęliśmy u rodziców, na których opiera się cały

system wychowania katolickiego. Nie możemy nie zauważyć wkładu parafii koordynujących i podtrzymujących ten wysiłek. Nie wolno nam zapominać o pracownikach diecezjalnych, propagujących programy wychowawcze wśród wiernych i dostarczających dodatkowych środków materialnych na ich wsparcie, zwłaszcza w rejonach najuboższych. Pamiętajmy stale o nauczycielach, wśród których zawsze znajdujemy sporo wspólnych mężczyzn i kobiet — wiernych świeckich, którzy z poświęceniem i oddaniem pomagają młodym w osiągnięciu dojrzałości w Chrystusie.

Posłanie do biskupów Stanów Zjednoczonych,
17 XI 1983

Ten katechizm to prawdziwy dar Boga, który w samą porę przychodzi do całego Kościoła. Pojawia się na początku nowego tysiąclecia. Już od pewnego czasu modłę się o to, aby Kościół w Stanach Zjednoczonych znalazł w nim autorytatywne źródło zdrowej i pełnej życia nauki. Przeznaczeniem jego jest stać się nieocenioną pomocą w formacji duchowej w parafiach. Jest to również doskonały podręcznik pomocniczy dla katolickich szkół wyższych, college'ów i uniwersytetów. Znajdziemy w nim, przedstawione w jasny i wyczerpujący sposób, wszystkie skarby doktryny Kościoła, dotyczącej sakramentów. Doktryny, która mocno opiera się na fundamentalnych świadectwach: Piśmie Świętym, poświadczonej przez Ojców Kościoła Tradycji, spuściźnie Doktorów i świętych, a także na stałym nauczaniu, którego udziela magisterium.

Ad limina apostolorum, posłanie do biskupów
z Alabamy, Kentucky, Luizjany,
Missisipi i Tennessee,
5 VI 1993

Święta Maryja

Poświęcić świat Niepokalanemu Sercu Maryi — to znaczy przybliżyć się, za pośrednictwem Matki, do samego Źródła Życia, które wytrysło na Golgocie. To Źródło wciąż tętni odkupieniem i łaską. Wciąż się w Nim dokonuje zadośćuczynienie za grzechy świata. Wciąż ono jest Źródłem życia nowego i świętości.

Oreddie fatimskie, homilia podczas mszy św.
przed bazyliką Matki Bożej Fatimskiej,
Fatima, Portugalia,
13 V 1982, 8 [17, 63]

[Maryja] żyje i urzeczywistnia swoją wolność, oddając się Bogu i przyjmując do swego wnętrza dar Boży. Chroni w swoim dziewiczym łonie Wcielonego Syna Bożego, aż do dnia narodzin, otacza Go opieką i wychowuje, trwa przy Nim, gdy spełnia On akt najwyższej miłości, jakim jest całkowita ofiara z własnego życia. Przez dar z samej siebie Maryja uczestniczy w pełni w realizacji zamysłu Boga, który oddaje się światu. Przyjmując i rozważając w swym sercu wydarzenia nie zawsze dla Niej zrozumiałe (por. Łk 2, 19), staje się wzorem dla wszystkich, którzy słuchają słowa Bożego i zachowują je (por. Łk 11, 28) i zasługuje na tytuł „Stolicy Mądrości”. Tą Mądrością jest sam Jezus Chrystus, Odwieczne Słowo Boga, który objawia i doskonale wypełnia wolę Ojca (por. Hbr 10, 5–10). Maryja zaprasza każdego człowieka do przyjęcia tej Mądrości. Także do nas kieruje polecenie, które podczas uczty w Kanie Galilejskiej wydała sługom: „Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie” (J 2, 5).

Encyklika Veritatis splendor,
1993, 120 [5, 636]

Macierzyństwo oznacza troskę o życie dziecka. Maryja jest matką wszystkich ludzi — i stąd Jej troska o życie człowieka posiada zasięg uniwersalny. Troska matki ogarnia całego człowieka.

Oreǳie fatimskie, homilia podczas mszy św.
przed bazyliką Matki Bożej Fatimskiej,
Fatima, Portugalia,
13 V 1982, 5 [17, 61]

Ekumenizm

Nie może być prawdziwego pokoju bez tego procesu jednoczącego, w którym każdy naród będzie mógł w wolności i prawdzie obrać drogi swojego rozwoju. Z drugiej zaś strony proces taki jest niemożliwy, jeśli zabraknie zgody co do pierwotnej i zasadniczej jedności, przejawiającej się w różnych formach, które nie są antagonistyczne, ale komplementarne, które wzajemnie się potrzebują i szukają.

List apostolski *Euntes in Mundum*,
1988, 13 [20, 2/88, 5]

W tym radosnym momencie, przeżywając głęboką komunie duchową, którą pragniemy się podzielić ze wszystkimi pasterzami i wiernymi tak Wschodu, jak i Zachodu, wznosimy nasze serca ku Temu, który jest Głową, ku Chrystusowi. To z Niego całe Ciało czerpie harmonię i zwarłość, dzięki wszystkim członkom, które służą Mu, wypełniając swe funkcje, każdy na swoją własną miarę. W ten sposób dokonuje się wzrastanie Ciała. W ten sposób buduje się ono w miłości.

Wspólne oświadczenie papieża Jana Pawła II
i patriarchy Dimitriososa
1, 7 XII 1987 [20, 11-12/87, 17]

Kościół Wschodu i Zachodu na przestrzeni wieków wspólnie odbywały sobory ekumeniczne, które głosiły „wiarę raz tylko przekazaną świętym” (Jud 3) i jej broniły. „Wezwani do jednej nadziei” (Ef 4, 4) oczekujemy na dzień, którego chce Bóg, gdy będzie sprawowana jedność odnaleziona w wierze i przywrócona zostanie pełna jedność we wspólnym sprawowaniu Eucharystii Pana.

Wspólne oświadczenie papieża Jana Pawła II i patriarchy Dimitriososa
I, 7 XII 1987 [20, 11-12/87, 17]

Wielkanoc

Oto dzień, który uczynił nam Pan!

Dzień wielkiego świadectwa i wielkiego wyzwania.

Dzień wielkiej odpowiedzi Boga na odwieczne pytanie człowieka.

Pytanie o człowieka.

O sens i wymiar jego istnienia.

Oto dzień, który uczynił nam Pan,

„Chrystus bowiem został złożony w ofierze jako nasza Pascha” (1 Kor 5, 7).

Pascha, czyli Przejście:

Przejście Boga przez dzieje człowieka.

Przejście poprzez zwyczajność ludzkiej śmierci,

która od początku do końca jest bramą w kierunku Wieczności.

Przejście poprzez dzieje ludzkiego grzechu,

który jest śmiercią człowieka w Sercu Boga:

Przejście do Życia w Bogu.

Orędzie wielkanocne,
30 III 1986, 8 [20, 3/86, 9]

Ostatnie słowo Boga w sprawie ludzkiego losu
to nie śmierć, lecz życie;
nie rozpacz, lecz nadzieja.

Do tej nadziei Kościół wzywa
także ludzi współczesnych.

Powtarza im niewiarygodną, a przecież prawdziwą nowinę:

Chrystus zmartwychwstał! (...)

„Oto dzień, który uczynił Pan”

(Ps 118 [117], 24).

Ten dzień powtarza nam stale to samo:

Bóg nie pogodził się ze śmiercią człowieka.

Chrystus przyszedł na świat, aby o tym świat przekonać.

Chrystus umarł na krzyżu i został złożony do grobu,
by temu właśnie dać świadectwo:

Bóg nie pogodził się ze śmiercią człowieka!

Jest bowiem „Bogiem żyjących, a nie umarłych”

(por. Mt 22, 32).

W Chrystusie śmierć została wyzwana.

Chrystus śmiercią zwyciężył śmierć.

Orędzie wielkanocne,

30 III 1986, 10, 4 [20, 3/86, 9]

Kilka uwag w sprawie cytatów

Encykliki papieskie, adhortacje oraz listy apostolskie cytujemy, podając ich tytuł, datę oraz rozdział z którego pochodzi cytowany fragment. W nawiasie kwadratowym podajemy numer pozycji w bibliografii polskiej, po przecinku w wypadku czasopism („L'Osservatore Romano”) — numer zeszytu i stronę, w wypadku publikacji książkowych — tom (przy pallotyńskiej serii *Nauczania papieskiego*) i stronę. Posłania *ad limina*, wygłaszane zawsze w Rzymie, można rozróżnić, uwzględniając datę oraz określając grupę biskupów, do której Papież się zwracał. Większość zamieszczonych tu cytatów pochodzi z przemówień wygłaszanych przez Jana Pawła II przy rozmaitych okazjach w różnych miejscach świata. Wszystkie zostały opatrzone datą, oznaczono w nich miejsca oraz adresata, do którego Ojciec Święty kierował swe słowa. Jest to warte podkreślenia, bo gdy przemawiał do robotników, jego posłanie nawiązywało do pracy. Mówiąc do młodzieży, wypowiadał się na temat dotyczących jej zagadnień. W ONZ rozważał pewne aspekty praw człowieka. Tam, gdzie mogło się to okazać czytelnikowi pomocne, przytoczyliśmy dodatkowo tytuł przemówienia (w wypadku tekstów, które ukazały się w druku) lub określiliśmy przedmiot rozważań. Część wypowiedzi nie była dotąd tłumaczona lub nie udało się ustalić ich dokładnej daty. Te fragmenty (bez odsyłaczy do polskiej bibliografii) podajemy w tłumaczeniu Grzegorza Wasiluka.

Wykaz źródeł — bibliografia polska

1. Jan Paweł II, *Nauczanie Papieskie*, przygotowali do druku ks. Eugeniusz Weron, ks. Antoni Jaroch. Kolejne tomy obejmują następujące okresy:
 - t. I: październik–grudzień 1978, Pallottinum, Poznań–Warszawa 1987
 - t. II, 1: styczeń–czerwiec 1979, Pallottinum, Poznań 1990
 - t. II, 2: lipiec–grudzień 1979, Pallottinum, Poznań 1992
 - t. III, 1: styczeń–czerwiec 1980, Pallottinum, Poznań–Warszawa 1985
 - t. III, 2: lipiec–grudzień 1980, Pallottinum, Poznań–Warszawa 1986
 - t. IV, 1: styczeń–czerwiec 1981, Pallottinum, Poznań 1989
 - t. IV, 2: lipiec–grudzień 1981, Pallottinum, Poznań 1989
 - t. V, 1: styczeń–maj 1982, Pallottinum, Poznań 1993

Z tego wydania cytujemy teksty adhortacji apostolskich Jana Pawła II:

- 1a. *Catechesi tradendae* — *O katechizacji w naszych czasach* (16 X 1979), t. II, 2, s. 424–462.
- 1b. *Familiaris consortio* — *O zadaniach rodziny chrześcijańskiej w świecie współczesnym* (22 XI 1981), t. IV, 2, s. 432–493.

Teksty wszystkich encyklik papieskich cytujemy z: *Encykliki Ojca Świętego Jana Pawła II*, przygotował do druku zespół pod kierownictwem Ks. Inf. Stanisława Małysiaka, Wydawnictwo Św. Stanisława B. M. Archidiecezji Krakowskiej i Wydawnictwo m. Kraków (1996), t. I-II

2. *Redemptor hominis* (4 III 1979), t. I, s. 1-53.
3. *Centesimus annus* — *W setną rocznicę encykliki Rerum novarum* (1 V 1991), t. II, s. 461-530.
4. *Dives in misericordia* — *O Bożym miłosierdziu* (30 XI 1980), t. I, s. 55-99.
5. *Veritatis splendor* — *O niektórych podstawowych problemach nauczania moralnego Kościoła* (6 VIII 1993), t. II, s. 531-637.
6. *Laborem exercens* — *O pracy ludzkiej* (14 IX 1981), t. I, s. 101-154.
7. *Evangelium vitae* — *O wartości i nienaruszalności życia ludzkiego* (25 III 1995), t. II, s. 639-752.
8. *Sollicitudo rei socialis* — *Z okazji dwudziestej rocznicy ogłoszenia Populorum progressio* (30 XII 1987), t. I, s. 319-376.

Podróże papieskie — seria „Jan Paweł II. Pierwszy Polak na Stolicy Piotrowej”

9. *Jan Paweł II na Filipinach i w Japonii 16-26 II 1981. Przemówienia i homilie*, przekład „L'Osservatore Romano” (wyd. polskie) i Krzysztof Doroszewski, oprac. Jarmila Sobiepan i Marta Szafrąńska-Brandt, IW Pax, Warszawa 1986.
10. *Jan Paweł II w Afryce 2-12 V 1980. 12-19 II 1982. Przemówienia i homilie*, przekład Jan Jarco, Andrzej Polkowski, „L'Osservatore Romano” (wyd. polskie), oprac. Andrzej Polkowski, IW Pax, Warszawa 1985.
11. *Jan Paweł II w Ameryce Łacińskiej. Przemówienia i homilie*, przekład Jan Jarco i Tadeusz Żeleźnik, wstęp, diariusz i posłowie Maria Bocheńska, IW Pax, Warszawa 1980.

12. *Jan Paweł II w Brazylii 30 VI–11 VII 1980. Przemówienia, homilie i modlitwy*, przekład i wstęp Marta Szafrąńska-Brandt, „L'Osservatore Romano” (wyd. polskie), oprac. Antoni Podsiad, IW Pax, Warszawa, 1985.
13. *Jan Paweł II w Irlandii i Stanach Zjednoczonych. Przemówienia i homilie*, przekład Krzysztof Doroszewski, Jan Jarco, Andrzej Polkowski, wstęp i dziennik Jan Jarco, IW Pax, Warszawa 1981.
14. *Jan Paweł II w Kraju Reformacji. Homilie i przemówienia wygłoszone podczas podróży do Republiki Federalnej Niemiec w dniach 15–19 listopada 1980*, przekład Jerzy Nowakowski, Paweł Pachciarek, Stanisław Szczyrbowski, Tadeusz Żeleźnik, „L'Osservatore Romano” (wyd. polskie), wstęp ks. Alfons Skowronek, oprac. Antoni Podsiad, IW Pax, Warszawa 1984.
15. *Jan Paweł II w Indiach 31 I–11 II 1986. Przemówienia i homilie*, przekład „L'Osservatore Romano” (wyd. polskie), wstęp o. Antoni Kurek, IW Pax, Warszawa 1989.
16. *Jan Paweł II we Francji i w siedzibie UNESCO 30 V–2 VI 1980. Homilie, przemówienia, orędzia*, przekład Tadeusz Żeleźnik, „L'Osservatore Romano” (wyd. polskie), przedmowa i dziennik Ada Szubowa, oprac. Antoni Podsiad, IW Pax, Warszawa 1984.
17. *Jan Paweł II w Portugalii, Hiszpanii i Lourdes. Przemówienia i homilie*, przekład „L'Osservatore Romano” (wyd. polskie), Jan Jarco, Małgorzata Morek, Marta Szafrąńska-Brandt, oprac. Jarmila Sobiepan, IW Pax, Warszawa 1986.
18. *Jan Paweł II w Austrii 10–13 IX 1983 i w Szwajcarii 12–17 VI 1984, 15 VI 1982. Przemówienia i homilie*, przekład „L'Osservatore Romano” (wyd. polskie), Karol Karski, Andrzej Polkowski, Marta Szafrąńska-Brandt, Maria Szczepańska, oprac. Jarmila Sobiepan, IW Pax, Warszawa 1988.

19. *Jan Paweł II w Ameryce Środkowej 2-10 III 1983. Przemówienia i homilie*, przekład „L'Osservatore Romano” (wyd. polskie), oprac. Jarmila Sobiepan, IW Pax, Warszawa 1987.
20. „L'Osservatore Romano” wydanie polskie
— w tym również teksty dokumentów papieskich:
21. Adhortacja apostolska *Christifideles laici — O powołaniu i misji świeckich w Kościele i w świecie dwadzieścia lat po Soborze Watykańskim II* (30 XII 1988) „L'Osservatore Romano”, wyd. polskie, 12/1988, s. 9-24.

Listy apostolskie:

22. *Salvifici dolores — O chrześcijańskim sensie ludzkiego cierpienia* (11 II 1984), „L'Osservatore Romano”, wyd. polskie, nr 1-2/1984, s. 3-8.
23. *Redemptionis Anno* (20 IV 1984), „L'Osservatore Romano”, wyd. polskie, nr 4/1984, s. 14
24. *Euntes in mundum — z okazji Tysiąclecia Chrztu Rusi Kijowskiej* (25 I 1988), „L'Osservatore Romano”, wyd. polskie, nr 2/1988, s. 1, 3-5.
25. *Tertio millennio adveniente — W związku z przygotowaniami Jubileuszu Roku 2000* (10 XI 1994), „L'Osservatore Romano”, wyd. polskie, nr 12/1994, s. 4-22.
26. *Ordinatio sacerdotalis — O udzielaniu święceń kapłańskich wyłącznie mężczyznom* (22 V 1994), „L'Osservatore Romano”, wyd. polskie, nr 8/1994, s. 7-9

oraz

27. List do rodzin z okazji Roku Rodziny 1994 (2 II 1994), „L'Osservatore Romano”, wyd. polskie, nr 3/1994, s. 4-35.